

# Powiatowa

Nr 7 (76)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

BLEDZEW



MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



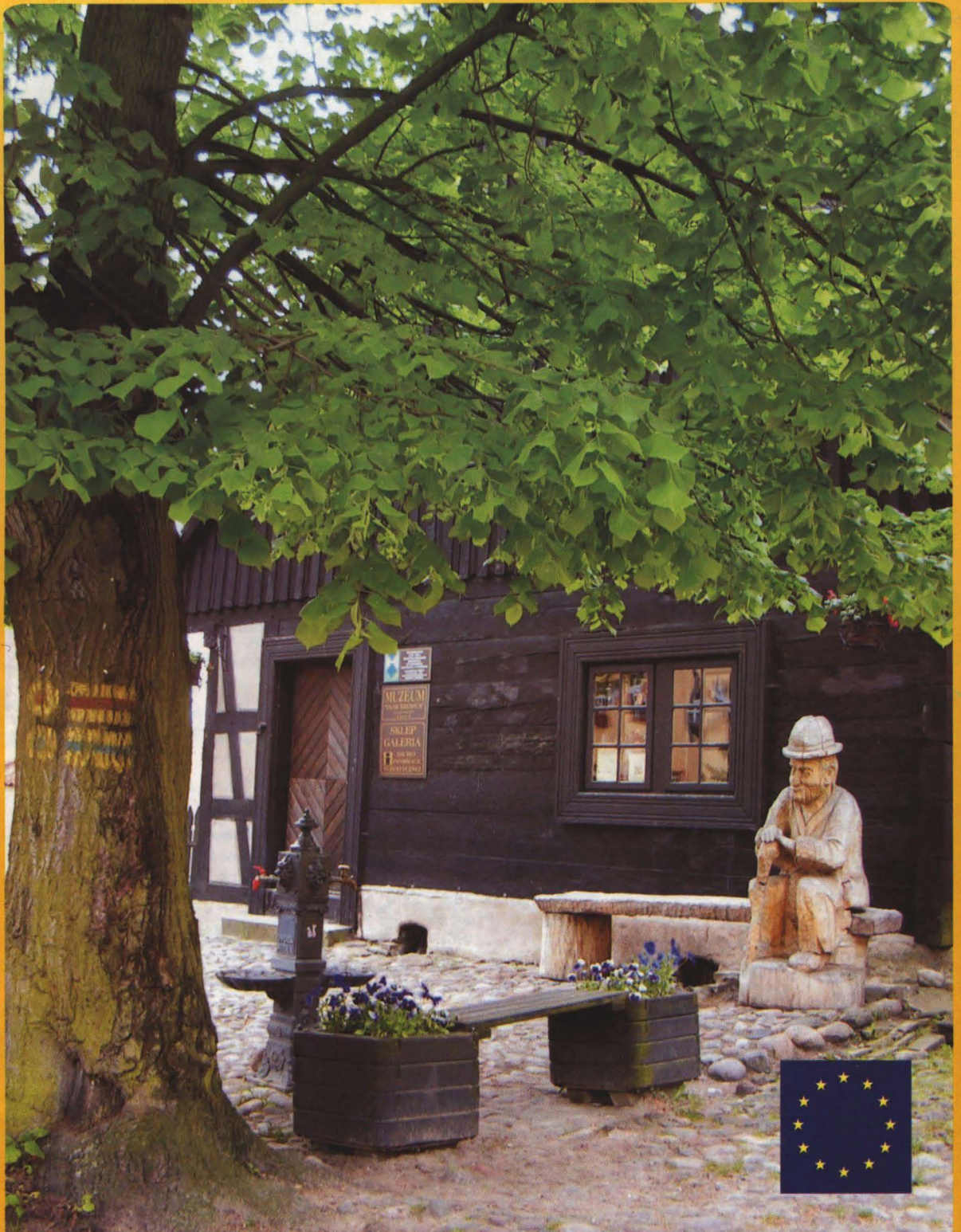
PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL



*Karetka dla szpitala - str. 3*

*Zamykane lasy i jeziora - str. 5*

*Spotkanie po latach w Pszczewie - str. 8*

*Laureaci konkursów i olimpiad, stypendyści*



**Spółdzielcza Grupa Bankowa**  
Gospodarczy Bank Spółdzielczy Międzyrzecz

# WAKACYJNY KREDYT SŁONECZNY

Atrakcyjne oprocentowanie już od **7,8%\***!

Splata nawet do **12 miesięcy**

Kwota kredytu do **12.000 złotych**

Możliwość uzyskania kredytu **bez poręczycieli**

**Preferencje dla posiadaczy ROR i członków Banku**



Przykładowa Ręczyciela Roczna Stopa Oprocentowania wynosi 20,40 % przy 12 miesięcznym okresie spłaty i prowizji 4,5 %.

**Zapraszamy do  
naszych placówek...**

Międzyrzecz	ul. Waszkewicza 24	(095) 742 80 20
Bledzew	ul. Rynek 4	(095) 742 80 59
Przytoczna	ul. Główna 44	(095) 749 40 12
Trzciel	ul. A. Czerwonej 38	(095) 742 80 44
Zbąszynek	ul. Topolowa 24	(068) 347 94 62

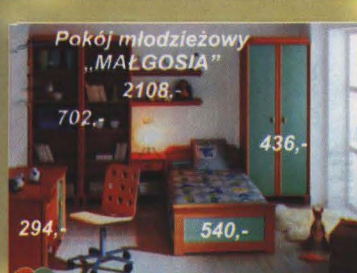
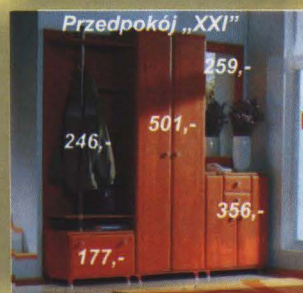
## MEBLE PRODUKCJA I SPRZEDAŻ A. H. MIELCZAREK LIPIEC 2005r.

### Sklep Meblowy

ul. Konstytucji 3-Maja 16 (w podwórzu)  
Tel. (095) 741 25 41

#### OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- ♦ Sprzedaż ratalna
- Tapicerka
- Młodziżowe
- Meble na wymiar
- ♦ Możliwość dowozu towaru



### STUDIO

ul. Świerczewskiego 8  
(DOM HANDLOWY I-piętro)  
Tel. (095) 741 23 60

*Kuchnia „IMPEROR XXII”  
na wymiar*



*Kuchnia „INSYGNATA XIV”  
na wymiar*



*Kuchnia „STRATEGIO XI”  
na wymiar*

1. Komputerowe projektowanie kuchni
2. Meble kuchenne na wymiar
3. Szeroka gama kolorów
4. Profesjonalny montaż
5. Mierzenie i komputerowe projektowanie kuchni - GRATIS

Zapraszamy codziennie od 9<sup>00</sup> do 17<sup>00</sup>, w soboty od 9<sup>00</sup> do 12<sup>00</sup>

## „POWIATOWE FORUM ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH”

21 maja 2005 r. w Międzyrzeckim Domu Kultury odbyło się „**POWIATOWE FORUM ORGANIZACJI POZARZĄDOWYCH**”.

Inicjatorem spotkania był **Romuald Malinowski** - Prezes Zarządu Związku Lubuskich Organizacji Pozarządowych **/ZLOP/**, który zwrócił się z prośbą do Pana Starosty **Kazimierza Puchana** o umożliwienie zorganizowania spotkania z organizacjami pozarządowymi powiatu międzyrzeckiego.

Na spotkanie przybyło 20 spośród 55 zaproszonych organizacji pozarządowych z powiatu międzyrzeckiego oraz Pan Starosta, Przewodniczący Rady Powiatu - **Tomasz Reszel**, Przewodnicząca Komisji Infrastruktury Społecznej - **Zofia Plewa**.

**ZLOP** reprezentował również wiceprezes-**Włodzimierz Szopiński** -/Klub Abstynenta „Zdrój” ze Skwierzyny/ oraz **Włodzimierz Janiszewski** /Towarzystwo Rodzin i Przyjaciół Dzieci Uzależnionych „Powrót z U” z siedzibą w Żaganii/.

Prezes **ZLOP** przedstawił historię swojej organizacji a następnie przedstawił propozycję utworzenia Rady Organizacji Pozarządowych Powiatu Międzyrzeckiego. Po dyskusji przyjęto

nazwę - **Powiatowa Rada Organizacji Pozarządowych w Międzyrzecku**. Ukonstytuowała się rada w składzie: Szopiński Włodzimierz- przewodniczący, Anna Rogala - wiceprzewodnicząca, Anna Szulga - skarbnik, Stanisław Więckiewicz- sekretarz, oraz - Anna Rogala, Daniel Faferko, Jolanta Maćkowiak, Kazimiera Kiczka - członkowie. Organizacja ma na celu:

- wspieranie stowarzyszeń, grup nieformalnych i grup samopomocowych w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego,
- inicjowanie partnerstwa w rozwiązywaniu istotnych problemów społecznych,
- integrację organizacji pozarządowych i tworzenie powiatowej i gminnych koalicji i porozumień,
- zwiększanie aktywności społecznej mieszkańców powiatu międzyrzeckiego poprzez angażowanie ich w działalność wolontarystyczną.

4 lipca w Starostwie Powiatowym w Międzyrzecku odbędzie się pierwsze spotkanie powiatowej rady. Wybrani zostaną kandydaci do rady wojewódzkiej.

**ZLOP** jest organizacją o charakterze

federacyjnym, zarejestrowaną 18 grudnia 1996r., która zrzesza 46 stowarzyszeń i fundacji z województwa lubuskiego. Związek jest członkiem założycielem Wspólnoty Roboczej Związków Organizacji Socjalnych w Warszawie.

### Główne cele ZLOP to:

- tworzenie płaszczyzny współpracy i integracja działalności organizacji pozarządowych na rzecz zwiększenia ich skuteczności działania dla rozwoju społeczeństwa obywatelskiego,
- pomoc organizacjom pozarządowym w rozwiązywaniu problemów związanych z ich statutową działalnością,
- podnoszenie rangi organizacji pozarządowych w polityce społecznej,
- reprezentowanie organizacji pozarządowych wobec sektora publicznego.

Jak podkreślił w swoim wystąpieniu starosta **Kazimierz Puchan** - powiatowi zależy na integracji sektora organizacji pozarządowych. Zobaczymy czy to się uda.

Życzymy powodzenia.

**Halina Pilipczuk**

# Szpital obdarowany

To, że służba zdrowia jest w finansowej zapaści i „bokami robi” wiadomo od dawna. Dlatego każdy gest dobrej woli i odruch serca liczą się w obecnych czasach podwójnie. W działaniu opieki zdrowotnej podstawą są przede wszystkim ludzie, którzy codziennie świadczą swoje usługi chorym, ale równie ważna jest baza materialna. A bardzo ważnym elementem tejże bazy jest transport medyczny. Bez dobrego transportu, bez dobrych, nowoczesnych karettek, mobilność jest żadna, albo co najmniej niewielka. Sprzęt ten będący stale w ruchu i wykorzystywany maksymalnie, niestety zużywa się i wymaga wymiany na nowszy. Taka sytuacja jest także w Szpitalu w Międzyrzecku. Dlatego bardzo ucieszyła wiadomość, że Rada Miasta podjęła uchwałę o zakupie karetki dla Szpitala SPZOZ, a burmistrz Międzyrzecka tę uchwałę poparł i wykonał.

31 maja 2005 roku odbyła się bardzo miła uroczystość przekazania karetki szpitalowi. Gospodarz imprezy zaprosił pracowników z dyrektorem

mgr **Leszkiem Kołodziejczakiem** na czele. Byli radni naszej gminy, pracownicy ratusza, starosta. W oczu rzucały się stroje ratowników medycznych swoją czerwieńią odbijające od otoczenia. Były media - dziennikarz z Gazety Lubuskiej, ekipa telewizyjna TVP no i przedstawiciel „Powiatowej”.

Burmistrz **Tadeusz Dubicki** w ciepłych słowach przywitał zebranych i w krótkim przemówieniu podkreślił udział Zarządu Gminy

w wspieraniu lokalnej służby zdrowia. Następnie uroczystość wręczył kluczyki od samochodu dyrektorowi **Kołodziejczakowi**, który z kolei przekazał je szefowi Oddziału Ratownictwa Medycznego w Międzyrzecku dr. **Adamowi Boroniowi**.

Dyrektor **Leszek Kołodziejczak** podziękował za cenny dar podkreślając wysoką świadomość władz miasta w udzielaniu pomocy materialnej szpitalowi, który znajduje się w naszym mieście. W czasach kiedy walczy się o przetrwanie placówek terenowych służby zdrowia, polepszenie standardów opieki nad chorym jest najważniejszym elementem pracy zespołu szpitala. Bo przecież sprzęt służy pacjentom, a darowana karetka usprawni transport chorych i skróci drogę i czas z miejsca zachorowania do Szpitala.

Samochód sanitarny marki Volkswagen był z ciekawością oglądany przez zgromadzonych gości, filmowany, a także służył za wdzienne tło zdjęciowe.

Na koniec spotkania z fantazją „na sygnale” karetka odjechała pełnić swoją służbę.

**Marian Stoiński**  
FOTO autor



# Moim zdaniem



Nieuchronna zmiana władzy wywołuje emocje, ale z powodów uproszczonych. Oficjalnie „lewicę” ma zastąpić „prawica”, de facto - kolejni „oni” obrotowych „naszych”. Ta karuzela wypacza myślenie. By nie zaśmiecać wyobraźni ideologiczną sieczką, pseudoakademickimi dysputami, wyjaśnię rzecz po nazwiskach. Balcerowicz i Belka, Tusk, Hausner i Borowski, to książkowa „prawica”, gdy Bugaj, Kaczyńscy, Olejniczak i Lepper - „lewica”. Tę

prawdę TRZEBA znać, iżby agitatorzy nie mogli nam bełtać w głowach swą maskowaną żądzą władzy. Ja rozumiem te sprawy z uwagi na „przynależność”. Już u narodzin Wspólnoty Europejskiej przywódcy lewicy i prawicy stwierdzili, że „ruch ludowy, to naturalne centrum sceny politycznej w Europie”. Stąd PSL np. zachowuje jednaki dystans i możliwość współdziałania - do uczciwej lewicy oraz prawicy. Balcerowicz (ex PZPR-owiec) wykluczył współpracę z SLD i widzieliśmy katastrofę rządu Buzka. Miller lżył prawnika „o bardziej socjaldemokratycznej wizji prawa” (wg wybitnego jurysty): „Pan jest zerem panie Ziobro”. Skutki, to nieuchronna przegrana rozbitej „lewicy”. Teraz widzę lęk w oczach jednych, a błyski triumfalizmu w drugich, gdy mnie ani do placzu, ani do śmiechu. Chociaż - jak w tej cygańskiej dumce - „tylko Polski żal....”.

Szczęśliwie przeżyłem tyle ponurych dziesięcioleci nazizmu (uparcie mylonego z głupawym, ale nie ludobójczym faszyzmem B. Mussoliniego) oraz komunizmu, że nie mam czasu na panikę, szukam dróg do lepszej Polski. Głoszonej tu IV RP, której tak boją się „ludzie jednej książki i przejściowych partii” - polityczne efemerydy w roli „elity”.

A tę musi tworzyć grono ludzi wszechstronnie wykształconych, pielęgnujących uznane wartości, tworzących kulturę, sztukę, nowoczesny przemysł, rolnictwo, naukę. Słowem: INTELIGENCJA, której oczekują robotnicy i rzemieślnicy, chłopci i przemysłowcy, młodzież i starsi. Latami walczę z nadużywaniem tego pojęcia, sprowadzaniem go do paru literek: „inż.”, „mgr”, „dr”, „prof.” (tak, tak!). Ale - absolwent Liceum im. K. Libelta, filozofa, który jako pierwszy w Polsce użył w 1844r. słowa INTELIGENCJA - chcę ubogacenia ojczyzny tym dobrem. Stąd moje miejsce również na łamach „Powiatowej” - inteligentnej w stopniu wyższym od szeregu pism o szerszym zasięgu. W numerze zbieżnym czasowo z poczynającą się kampanią wyborczą trzeba te sprawy wyjaśnić, do czego skłoniły mnie również przemyślenia K. Gutarskiego.

Nasza inteligencja przechowała wymazaną z mapy Polskę. Już to kierując powstaniem, już to wielkopolską pracą organiczną, programem warszawskich pozytywistów czy twórców kultury w Krakowie. W międzywojniu, stanowiła tylko 5,1% narodu, głównie humanistów, nauczycieli, ale też inżynierów, lekarzy, artystów i naukowców. To ona zdecydowała o zespoleniu rozdartej przez 123 lata ojczyzny, wykształceniu poczucia jedności i patriotyzmu. Chociaż nie brakło wśród niej herbowych - w połowie była lewicowa.

W latach okupacji ta inteligencja stworzyła podziemne Państwo Polskie. Z armią, administracją, wspaniałym szkolnictwem, sądownictwem. Poniosła przy tym ogromne straty, skazana na zagładę przez oba zbrodnicze socjalizmy - narodowy Hitlera i bolszewicki Stalina.

Po II wojnie władze z obcego nadania traktowały ją wrogo, a co

najmniej podejrzliwie. W trakcie procesu bohaterów poznańskiego czerwca 56, los zetknął mnie, wówczas młodego publicystę, z mądrym prof. J. Chałasińskim. Dostrzegał on w PRL 3 grupy tej warstwy. A więc rozbitków inteligencji przedwojennej, która w części przystała do władzy ludowej, w części odbudowywała kraj z pobudek patriotycznych, w części wybrała emigrację wewnętrzną. Potem - funkcjonariuszy z awansu społecznego i partyjnego. Wreszcie „nową inteligencję”, produkowaną masowo na skróty. Jej system wartości opierał się na filozofii marksistowskiej, a zatem na walce klas, prześladowaniu religii, promował kult niekompetencji - miernych, wiernych i pazernych. Zapłacili za to wszyscy, m.in. Gomółka i Gierek, którzy chcieli naprawić PRL-kę, ale z kim?

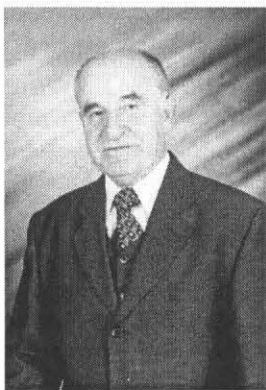
W efekcie wybuchła „Solidarność” (wsparta inteligencją KOR-u i doradcami), przeciwko której zmobilizowano (dosłownie) spóźnioną o ćwierćwiecze wizję Jaruzelskiego - Susłowa i Csaucescu. To wywołało niesłychane zamieszanie i pomieszanie ludzi oraz pojęć. Do „S” przeszedł milion członków PZPR - i tysiące agentów, gdy tysiące innych ruszyło w stronę przeciwną. Równolegle - elity próbowały reformować system nie do zreformowania. Z jednej strony Kuroń i jego Wieczorowe Uniwersytety, z drugiej n.p. D. Passent. („Polityka”). Przypomnę tylko jeden fragment tegoż publicysty. „Przedwojenni nauczyciele przekazali nie tylko ducha polskości, uczyli nie tylko poprawnie pisać i czytać, ale też by nie wycierać nosa w rękaw, kulturalnie jeść i pić”. Tyczyło to nie tylko nauczycieli w Warszawie, ale w Międzyrzeczu i Bobowicku. Rozbudzone tradycje, wartości i patriotyzm stłamszono siłą. Mętnie brzmią uzasadnienia obrony swej dyktatury przez sprawcę nieszczęścia jakie stanowił stan wojenny. Tutaj mówi on o zapobieżeniu obcej interwencji. A w Moskwie - wobec demokratyzujących się „Izwestii” - odwraca temat o 180°. Że, niby, zapobiegł najazdowi „Solidarności”. Spytam za Radiem Erewań: Najazdowi autobusami „San”, czy na hulajnogach? Ponure. Honor i inteligencja sięgnęły broku. A jednak wymierający gatunek homo sovieticus traktuje serio ten bełkot. Jak i żenującą retorykę typu (cyt): „mój ojciec nie był obszarnikiem”. Panie Generale! W języku polskim nie ma tego słowa. Jest ziemianin i wieśniak, gdy obszarnik i kułak, to wg Klemensiewicza („Język Polski”) „porewolucyjny żargon”, nawet nie rusycyzm. Ów homo sovieticus pozostał ślepy na pałowanie, porażanie gazem, polewanie lodowatą wodą Polaków i Polek. Mord na górnikach z „Wujka” i Lubina, na kapłanach, na 107 udokumentowanych z nazwiska ofiarach „nieznanych sprawców”, kwituje równie cynicznym: „zostawmy to historykom”. Przypomnę, że w trakcie tłumienia Praskiej Wiosny przez dywizje UW zginęły ...3 osoby. W tym dwie przypadkowo potrącone pojazdami wojskowymi. Już to unaocznia podły amoralizm tezy „mniejszego zła”. A skutki? M.in. praktyki bezkarności „trzymających władzę”, aferzystów, gangsterów, kult zysku nowobogackich, blichtr globalizmu i neoliberalizmu.

Wicemarszałek sejmu (historyk) wybiera paradę gejów i lesbijek, a nie uroczystość ku czci bohatera - dowódcy największej w Europie armii podziemnej, Grota Roweckiego. Przypomnę, że w II wojnie światowej Himmler polecił - przed zamordowaniem - salutować tylko 2 jeńcom. Lejtnantowi Jaskubowi Dżugaszwili (syn Stalina) i Generałowi Grotowi.

Odbudowa Rzeczypospolitej - ani lewej, ani prawej, lecz inteligentnej, to nakaz chwili. Potrzeba nam „najnowszej inteligencji”. Która nie wymówi na ulicy wulgarnego słowa, nie będzie pisała po murach, ustąpi miejsca starszym, zdejmie czapkę, gdy grają hymn i przystanie, gdy syreny obwieszczą rocznicę powstania czy pogrzeb papieża. To musi trochę potrwać. Ponoć frak leży nienagannie dopiero w III pokoleniu. Prof. A. Pawełczyńska przestrzega przed lumpertzelitami. Zapamiętajmy tę przestrożę jesienią, gdy - oby powszechnie - pójdziemy do urn.

Aleksander Zielonka

# Piętno Katona



Stałem w obronie radnego, którego znam z krytycznych publikacji prasowych wobec Ratusza, a którego publicznie na sesji okrzyknięto TW SB.

Po artykule tym otrzymałem trzy telefony, w tym dwa oburzające się na mnie za obronę człowieka, który znalazł się na liście Wildsteina i jeden solidaryzujący się z moim poglądem. Był również jeden głos krytyczny mojego przyjaciela od lat (tak go odbieram za lojalność wobec mnie w moich trudnych czasach) z zarzutem, że bronię SB-ka. Poczulem więc potrzebę odniesienia się do tego problemu, bo to znaczy, że to nie jest sprawa obojętna dla środowiska lokalnego,

lecz dotyka materii najbliższej komórki lokalnej zwanej lokalną samorządnością. Wreszcie dotyka najbliższej rodziny.

Telefony przeciw i za uzmysłowiły mi, że tego problemu nie należy bagatelizować.

Dlaczego? Bo boli. Boli tych, którzy są niewinni, nie czują się zdrajcami, nie brali judaszowych srebrników, a jedynie znaleźli się w polskim piekielku gorzeli listy Wildsteina. Więc co mają robić? Płakać? Protestować? Czy moralnie cierpieć w zaciszu rodzimych pieleszy.

W swoim artykule - maj 2005 pt. "Czuj się zlustrowany" pisałem za A. Michnikiem cyt.: "Zanim uznam, że jesteś uczciwy musisz dać słowo honoru i uzyskać potwierdzenie z urzędu. Logika Wildsteina tak błyskawicznie się po Polsce rozpełza, że uczciwi ludzie proszą IPN o świadectwo własnej przyzwoitości, zamiast żądać dowodów od tych, którzy ją podają w wątpliwość..."

Jak chciałbym być zrozumiany? Tylko tak, że prawo jest prawem, więc sąd jest wyrocznią do oceny złamania lub nie tego prawa, do oceny kto był lub nie był współpracownikiem.

Chciałbym, by radni ale i ci wszyscy stojący po różnych stronach sceny politycznej chcieli pięknie się różnić, a nie wykorzystywać w swej walce politycznej hasła nieczystej gry. By zachowali dystans i umiar w ocenach, cierpliwość godną dżentelmena, a nie błazna w krytyce potencjalnego przeciwnika politycznego.

Więc moi drodzy adwersarze, mówię wam - nie pisałem tego w obronie konkretnego radnego lecz elementarnej zasady etyki, która nakazuje, by w państwie prawa kierować się zasadą obowiązujących norm prawnych, a później osądzać moralnie każdego obywatela tej ziemi i tego kraju.

I na koniec - dlaczego to czynię? Bo sam doznałem tej przykrości. Do głowy by mi nie przyszło udowadnianie swej niewinności, gdyby nie telefon syna z Warszawy, że jestem na liście Wildsteina. Wcześniej jej nie czytałem, lecz ten telefon wstrząsnął mną, bo coś gorszego, jeżeli autorytet rodzica zostaje zachwany w oczach dzieci? Wystąpiłem więc do IPN i otrzymałem zaświadczenie, że nie figuruję w IPN w żadnej postaci. Miałem przesłanki do podejrzeń manipulacji, bo za czasów PRL wyjeżdżałem do Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych, pełniłem funkcje kierownicze w przedsiębiorstwach budowlanych i przez wiele lat byłem architektem powiatowym. Wiedziałem jednak, że poza przesłuchaniem nie podpisywałem żadnych dokumentów współpracy. Przepuszczałem, jak wielu innych ludzi coś znaczących w swoim środowisku, że mam teczkę. Znalazienie się jednak na liście Wildsteina jest bolesne przede wszystkim dla najbliższej rodziny. Tylko dlatego wystąpiłem do IPN i otrzymałem świadectwo, że to mnie nie dotyczy.

Apeluję do tych, którzy znaleźli się na liście Wildsteina, jeżeli czują, że są pokrzywdzeni, by jak najszybciej wystąpili do IPN o świadectwo. Inna sprawa, że to dziś jest żalodne, że trzeba występować o świadectwo moralności własnej osoby. A gdzie jest prawo domniemania niewinności?

Bolesław Onyszczuk

# Drzwi do lasu, furtka do jeziora...



Wiosna, która szybko minęła i niepostrzeżenie przerodziła się w lato zawsze zachęca do spacerów. Ziemia Międzyrzecka ma tak wiele urokliwych miejsc pośród pięknych lasów i czystych jezior, że potrzeba sporo wolnego czasu i dobrej kondycji aby choć w części zwiedzić jej atrakcyjne zakątki. Ale czy wszystkie? Coraz częściej spacerując pośród lasów albo idąc malowniczą ścieżką wzdłuż jeziora napotykamy różnorakie tablice informujące nas bardziej lub mniej subtelnie o tym, że dalej to nie wolno bo: „Teren prywatny - wejście za zgodą właściciela”, „Obcym wstęp wzbroniony”, „Przejścia nie ma - teren prywatny”, itp., itd.

Czasami pośród drzew widać „twierdzę” właściciela otoczoną kutym żelaznym ogrodzeniem albo betonowym płotem, całości strzegą czujne „oczy” kamer i obowiązkowo duże psy, o czym informuje lojalnie tablica w stylu „Dobiegam do bramy w 5 sekund, a ty?” Często, kiedy idziemy wzdłuż jeziora drogę przegradza nam po prostu zwykły płot i wtedy nawet nie ma na kogo pomruczeć pod nosem, a spacer kończy się radykalną zmianą trasy.

Wszyscy szanujemy własność prywatną i prawo do prywatności ale z drugiej strony w otaczającej nas rzeczywistości dzieje się coś niepokojącego, bo czy wszystko jest na sprzedaż?

Blisko 80% lasów w Polsce znajduje się w zarządzie Lasów Państwowych, które w obecnej strukturze funkcjonują ponad 80 lat. Lasy naszego powiatu leżą w obszarze działania Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinie, która w tym roku obchodzi jubileusz 60 lat gospodarowania w lasach Zachodniego Pomorza, Ziemi Lubuskiej i części Wielkopolski. Przez te lata lasy były i są otwarte dla wszystkich, którzy chcą z nich korzystać na zasadach określonych w Ustawie o Lasach. Korzystanie z wód i dostęp do wód reguluje ustawa Prawo wodne, która gwarantuje swobodne przejście w pasie przywodnym wędkarzom, turystom, spacerowiczom. Jednak coraz częściej ktoś kto ma trochę więcej pieniędzy staje się szczęśliwym posiadaczem iluś tam hektarów lasu, czasem całego jeziora, oczywiście zaczyna od ogrodzenia i oznakowania terenu, bo przecież to jego własność. Daleki jestem od krytyki takiego postępowania bo przecież każdy może zarabiać i każdy może kupić ale czy wszystko jest na sprzedaż? Są pewne wartości stworzone przed wiekami przez Kogoś lub Coś, które przez

kolejne epoki powinny służyć nam wszystkim: bogatym i tym, którzy mają trochę mniej. Żadne prawo, żaden przepis nie może doprowadzić do tego, że bogactwo Natury należy się tylko tym, którzy mają więcej pieniędzy.

Precyzyjne, przemyślane ustawy, które przywołałem powyżej regulują niby doskonale zasady korzystania z wód i lasów, ale wciąż jest w Polsce problem z egzekucją naszego choćby najbardziej doskonałego prawa. Osobnym rozdziałem jest tu równorzędność prawa własności i np. prawa wodnego. Ale to są dywagacje prawne, a temat interpretowania prawa wodnego, dostępu do wód, ogrodzeń i podobnych kwestii jest obecnie przedmiotem zainteresowania wielu szanownych publicystów, piszących do znacznych gazet a nie na moje skromne pióro (a raczej klawiaturę!).

Stoimy przed faktem bliskich zmian na firmamencie politycznym naszego kraju, a proces przemian rozpoczęty przez Solidarność, Okragły Stół czy inne siły - bo każdy ma oczywiście inne zdanie na temat jego początku - nadal trwa i trwać będzie jeszcze długo. Jako leśnik z niepokojem patrzę na coraz to nowe próby zmiany zasad funkcjonowania i zarządzania naszych, polskich lasów, których zaszłości nam cała Europa. Mój niepokój nie wynika tylko ze strachu o swoje stanowisko pracy, choć wiadomo, że jest to sprawa bardzo ważna. Każdy leśnik jednak wie jak dużo potrzeba czasu, aby zarządzając dorobkiem natury osiągnąć odpowiedni poziom wiedzy i mądrości, aby rozumieć potrzeby lasu a co za tym idzie, tak nim zarządzać, aby nie zagrozić jego trwałości i zrównoważonemu rozwojowi a sprawić, żeby cieszył wszystkich, którzy chcą i potrafią z niego korzystać: majestatem, potęgą, bogactwem mieszkających w harmonii wszystkich elementów, które się na niego składają.

Miejmy nadzieję, że aktorzy Nowej Sceny będą tworzyli mądre prawo równe dla wszystkich.

Prawo to musi zabezpieczyć dla nas i dla potomnych możliwość korzystania z ogromnego dorobku otaczającej nas wspaniałej przyrody bez drzwi do lasu i furtki do jeziora...

Szczególnego wymiaru tej możliwości nadaje przynależność Polski do Unii Europejskiej, bo mimo otwartości nas, Polaków, mimo otwartych granic i podobnego unijnego prawa, jeszcze długo nasza wypłata choć liczona we wspólnym Euro, znacznie różnić będzie się od wypłaty prawie każdego „Euro-partnera” i dlatego: **Na Boga! Wszystko nie może być na sprzedaż!**

Jarosław Szalata

# El-Jadida= Mazagan = Nowa

(korespondencja z Francji)



Miasto, liczące 60 tys. mieszkańców leży na trasie mniej więcej w połowie drogi między Casablancą a Safi. W epoce Magellana w 1502 roku, żołnierze portugalscy zajęli to miasteczko. Odpierali dzielnie ataki piratów marokańskich. Zbudowali olbrzymią fortecę - rempart - z której było wyjście w morze. Kiedy pewnego dnia Marokańczycy zdobyli tę fortecę i świętowali zwycięstwo, usłyszeli detonacje. To Portugalczycy - pokonani - cofając się zaminowali teren pozostawiając jednego człowieka, który

podpałił beczki z prochem. Zginęło wtedy tysiące Marokańczyków. Po tej katastrofie prawie przez 50 lat zapomniano o El-Jadida (el dzfida). Dopiero w roku 1820, sułtan Abd er Rahmane odbudowuje opuszczoną fortecę, miasto zaczyna się rozwijać. Instalują się tam Żydzi, potem przybysze z różnych stron. Dzisiaj można zwiedzać pięknie podświetlone rempanty - fortece. Szczególnie interesująco wygląda cysterna, gdzie Portugalczycy mieli podziemny rezerwuuar słodkiej wody i obok zbrojownię. Przebijające się przez szczeliny między kamieniami promienie słoneczne tworzą z załamującą je powierzchnią wody fascynujące zjawisko! Zwiedzając tzw. Cite portugaise (stara medina) widzimy kościół z zachowanym krzyżem! Obok jest zadbane cmentarz dawnych mieszkańców i żołnierzy angielskich! El-Jadida leży nad samym oceanem Atlantyckim, z plaży prowadzi na tzw. plateau - wzgórze szeroka aleja obsadzona pięknymi palmami daktylowymi. Właśnie na tym wzgórzu zamieszkaliśmy u p. Sławosza, tutaj mieszkało wielu obcokrajowców, tutaj był szpital, szkoła. Rozpoczęło się nasze życie z nimi - z mieszkańcami Mazaganu.

Lekarz główny szpitala pokazał mi oddział pediatryczny, który zrobił na mnie smutne wrażenie. Gabinet zabiegowy bez okna, z ciekącymi kranami, stara umywalka, z ledwie zipiącym sterylizatorem! Łóżeczka odrapane, dzieci spią w swoich rzeczach, przynoszą swoje koce. Szpital daje jedynie prześcieradła! Dzieci są urocze, o pięknych czarnych oczach, cerze smagłej, rzadko się uśmiechają. Oddział liczył 40 łóżek. Gabinet lekarsko - pielęgnarski - to salka 2 na 3 m, rząd szafek po lewej stronie, pod oknem materac (na podłodze), po prawej stronie wspólne biurko. Obok był gabinet oddziałowej, kobiety bardzo stanowczej, nie zawsze tolerującej zdanie lekarza. Tutaj badało się dzieci skierowane do szpitala, tutaj odbywały się konsultacje.

Miałam pracować z lekarką francuską, madame Combaz. Podczas wzajemnej prezentacji powiało chłodem. Zrozumiałam, że nie ma mowy o koleżeńskich układach. Czulałam się bardzo samotna, dobrze, że w drugim pawilonie - na ortopedii pracowało dwóch polskich lekarzy. Czasami spotykaliśmy się aby się wesprzeć psychicznie. Musiałyśmy pełnić też dyżury na ogólnej intensywnej terapii, brak lekarzy - w takiej sytuacji lepiej wziąć pediatrę niż nikogo. To były bardzo stresujące dyżury, dawno nie pracowałam z dorosłymi. Oprócz tego ciężka sytuacja na oddziale, madame C. była bardzo oficjalna, personel obserwował tę sytuację, wiedziałam, że muszę zdobyć zaufanie. Okazja nadarzyła się szybko. Przekazano 3-dniowego noworodka z objawami tęcza ... nie mogłam zrozumieć jak to możliwe, bo poród odbył się w szpitalu. Badając go potwierdziłam rozpoznanie, ale zainteresował mnie czarny puder koło pępka. Pytam się - co to jest? Słyszę odpowiedź, że to khrol. Co? Wytłumaczono mi, że jest to ziemny puder, którym się posypuje rany, czerni brwi - jest to henna. Zrozumiałam skąd ten tęzec. Nie bardzo wierzyłam, że uda mi się uratować to maleństwo. Pielęgniarki patrzyły z przerażeniem na kroplówkę na główce. Nie znały tej metody zakładania kroplówek. Po 14 dniach wiedziałam, że wygrałam - Polonija mzienna (Polka dobra). Nauczyłam pielęgniarki wkłuwania się do żył na główce, można

wtedy swobodniej robić czynności pielęgnacyjne. To był moment zwrotny we współpracy z pielęgniarkami, ale niestety nie z Madame C. Jaką radością były powroty do moich chłopców. Marek był smutny, brakowało mu babć, wujków, cioć. Piotr podobnie - brak zabawek. Do tego męczyliśmy się bez własnego mieszkania.

Nadal nie miałam pensji. Autorytet naszego biura handlowego wobec władz w ministerstwie zdrowia był niewystarczający! Mimo to szukam mieszkania. Pewnego razu lekarz bułgarski mówi, że Bułgarzy opuszczają swój klub. Jest to 3- pokojowe mieszkanie w linii prostej 100 m od oceanu! Problem, że nie mam pensji. Właścicielem był policjant, który mieszkał po drugiej stronie. Nie zapomnę jego odpowiedzi - znam Polaków, kiedyś mieszkał tutaj polski lekarz, nigdy nie było problemu. Proszę mieszkać, kiedy pani otrzyma pensję to mi pani zapłaci. Człowieku - masz u mnie dozgonną wdzięczność. Podczas przeprowadzki Piotrusz zapytał - mamusi czy to jest już blisko do Polski? Zrozumiałam jak on bardzo tęskni. Zbyszek zrobił z desek, które zostawili Bułgarzy - stół, krzesła. Zaczął wstępować w nas optymizm. Trudno nam było akceptować realia życia kooperanta z państw zachodnich, a naszego bloku, rozumieliśmy, ale dlaczego mimo tych ewidentnych różnic nasze biuro handlowe nie robiło wiele, aby nam ułatwić względną egzystencję.

Czekamy cierpliwie, od czasu do czasu jadę pociągiem a potem autobusem do Rabatu, do ministerstwa. Oswoili się z moją osobą - pas encore -nie ma jeszcze-słyszałam najczęściej. Udawałam że nie rozumiem o co chodzi - bakszysz. Wstydziłam się tego, szanowałam ich - a więc czekanie. Byłam spokojna pracując cały dzień, bo czas pracy był od 9 do 12.30 i od 14 do 18.30. Zbyszek dawał sobie świetnie radę, niestety nie mógł znaleźć pracy zawodowej - brak kontraktu. Dawał lekcje z matematyki i rysunku dzieciom naszego właściciela mieszkania.

Los szykował nam następną próbę. Zaczął poważnie chorować - dyskropatia. Czas wielkich napięć, przeprowadzki, dźwiganie - dały znać w formie uciążliwych bólów kręgosłupa. Nasi ortopedzi zakwalifikowali go na operację do Polski. Choroba nie ustępowała mimo intensywnego leczenia. Chłopcy cierpieli bardzo widząc jego cierpienie. Byliśmy bezsilni. Kiedyś w nocy obudził mnie jego płacz - nigdy przedtem ani potem nie widziałam go w takim stanie. Proszę cię, nie wysyłaj mnie na operację - przyrzeknij, proszę. Przyrzekłam. Nikt z naszego biura handlowego nie zainteresował się nami - a była to głośna sprawa.

Poznaliśmy małżeństwo polsko - marokańskie - Abdel, mówiący po polsku, zaproponował skorzystać z ludowej medycyny, marabutta. On pomógł jego bratu. Zbyszek zgodził się natychmiast. Przyszedł mężczyzna w djelabie z kapturem (długi płaszcz z kapturem, z grubego sukna). Kazał Zbyszkowi położyć się na brzuchu, pomasażować odcinek lędźwiowy. Wziął metalową pieczętkę, o średnicy 5 cm, rozgrzał ją nad ogniem i przyłożył Zbyszkowi na wcześniej wymacane miejsce na lewym pośladku - rozszedł się zapach przypalonego mięsa. Zbyszek syknął, ja stałam jak wryta, a on powiedział: proszę przez 5 dni nie chodzić, jak strupek odpadnie - proszę chodzić delikatnie i robić kompresy z uprzednio podgrzanych na patekni otręb, które sam przyniosę. Poszedł, pozostawiając mnie oszołomioną z wrażenia. Robiliśmy wszystko według jego zaleceń. Po 5 dniach odpadł strupek, a po 15 dniach Zbyszek wyszedł z synami na pierwszy od 6 tygodni spacer. Nigdy potem nie miał żadnych kłopotów z kręgosłupem. Koledzy ortopedzi obrazili się na mnie. Mówiłam, że to była decyzja zdesperowanego męża. Trudno-ważne, że mogliśmy się cieszyć na nowo z radości bycia razem. Czulałam że wrastamy w ten klimat, w nich, w ich tradycje.

Większość Marokańczyków to muzułmanie. Należą do grupy religijnej monodeistycznej - islamu, podobnie jak Żydzi, Chryścijanie. Podobnie jak oni znają postać Noego (Noulh- po arabsku), Abrahama - to ich Ibrahim, Jozef- Yousef (ou czyta się jak

# Warto mieć pasje

Rozmowa z **Jakubem Ratajczakiem**, laureatem XXVIII Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom”



Jakub Ratajczak

**- Kuba, kończysz Szkołę Podstawową nr 4 w Obrzycach. Jakie będą oceny na świadectwie?**

- W tej chwili trudno powiedzieć, bo nie wszystkie oceny są wystawione.

Myślę, że średnia końcowa będzie powyżej piątki.

**- Świetnie się nie tylko uczysz, ale i recytujesz, bo po każdym konkursie zbierasz laury, zajmując czołowe miejsce. Czy lubisz wiersze jakiegoś konkretnego autora?**

Lubię recytować. Nie mam ulubionego autora, a wiersze które

recytowałem na konkursach wybierały mi moje Panie wychowawczynie: mgr **M. Waškowska** i mgr **M. Domańska**, które też przygotowywały mnie do konkursu i za to im bardzo dziękuję.

**- Zachwywanie się poezją, szczególnie dla chłopca, jest czymś wyjątkowym. Skąd się wzięło to zamiłowanie?**

- Moja przygoda z poezją zaczęła się już od pierwszej klasy. Pierwszy sukces spowodował, że polubiłem to i dalej już startowałem w następnych konkursach

**- Mam nadzieję, że usłyszemy Twoje recytacje. Czym się jeszcze interesujesz?**

- Wydaje mi się, że moje zainteresowania są dość szerokie. Jak każdy chłopak lubię grać w piłkę, wiele czasu zabiera mi komputer. Dużą radość sprawia mi granie na saksofonie i nauka angielskiego.

**- Ostatni Twój sukces?**

- Ostatnio wziąłem udział w Ogólnopolskim Turnieju Wiedzy Pożarniczej, oczywiście po przejściu przez szczeble od gminnego, przez powiatowy, wojewódzki do krajowego.

Turniej ten odbył się w Rakszawie koło Łańcuta.

**- Chłopcy często marzą, żeby być strażakami lub policjantami - czy ten konkurs to realizacja marzeń?**

- Szczerze mówiąc, udział w tym konkursie to trochę przypadek, a trochę chęć przeżycia jeszcze jednej przygody. Informację o mającym się odbyć konkursie uzyskałem w szkole, ale nie sądziłem, iż wiedza na temat pożarnictwa jest tak obszerna.

**c.d. poprzedniej str.**

nasze u), Mojżesz- Moussa, Jezus- Aissa. Dla nich Jezus jest Prorokiem jak Mohamet

(Muhaħed).

Muzułmanie modlą się 5 razy dziennie, z twarzą zwróconą do Mekki. Przed każdą modlitwą myją twarz, uszy, ręce i nogi- polewając te części ciała wodą z małego czajniczka. Ta czynność nazywa się ablution. W piątek wspólna modlitwa w meczecie. Dużo jest meczetów w Maroku, ale generalnie nie można ich zwiedzać jeżeli się nie jest muzułmaninem. W ich konstrukcji jest zawsze wieżyczka zwana minaretem, do której wchodzi mezuin (w ich języku osoba duchowna) i nawołuje do modlitwy.

Kafelki na podłodze, z różnymi motywami wyglądają jak puzzle. W dekoracji murów, fontann (bo są wewnątrz dużych meczetów) stosowana jest technika zwana 'zellije'. Jest to mieszanka ziemi, gipsu i cementu. Ta technika (azulejos) została przeszczepiona z Andaluzji, przez Hiszpanów, Portugalczyków. Te kamyczki mają różne kształty, kolory i są bardzo trwałe np. dom Herkulesa w Volubilis- pozostałość po czasach rzymskich czy fontanna An-Najarin w Fezie. Przeważnie sufity sal modlitw pokryte są zielonym tiulem. Krazy to w tradycji muzułmańskiej opowiadanie, że aby znaleźć miejsce na zbudowanie pierwszego meczetu, prorok

Każdy etap turnieju to coraz wyższy stopień trudności, no i coraz trudniejsze pytania. O to, bym miał się z czego przygotowywać, zadbało wiele osób między innymi, moja Pani opiekunka mgr **M. Duda**, Panowie strażacy st. kpt. **M. Harkot** i **M. Witzak**. Bardzo dziękuję im za pomoc, bez nich nie byłoby mojego sukcesu. Trzeba przyznać, że nagrody

w tym turnieju były rewelacyjne, chociaż nie one były najważniejsze. Oczywiście na każdym szczeblu ich wartość była coraz wyższa, od piórnika, plecaka, odtwarzacza DVD do kamery cyfrowej i zagranicznej wycieczki. Miłą niespodzianką był list gratulacyjny i statuetka strażaka od Prezesa Zarządu Oddziału Powiatowego ZOSP RP - starosty **K. Puchana**, oraz wyjazd na obóz młodzieżowy ufundowany przez burmistrza MiG Międzyrzecz - **T. Dubickiego**. Serdecznie im za to dziękuję.

Wrażenia w czasie całego turnieju, a szczególnie na finale były różne. Trochę stresu, emocje, no i to, że tam znaleźli się już ci, którzy wiedzą bardzo dużo. Na tym etapie poziom już jest bardzo wyrównany. Trzeba mieć jeszcze trochę szczęścia, myślę, że mi to szczęście dopisało i wygrałem.

**- Przejechałeś przez całą Polskę, bo Łańcut to Podkarpackie. Jak Ci się podobało na wschodzie?**

- To prawda przejechaliśmy prawie przez całą Polskę w strasznym upale, dobrze, że nasz mercedes wyposażony był w klimatyzację. Łańcut i okolice są piękne, dużo zieleni i gdyby nie pagórki to byłoby tak jak w naszym województwie.

**- Przed Tobą nowa szkoła, nowe wyzwania i realizacja kolejnych pasji. Czy wiesz już, kim chciałbyś być?**

- To bardzo trudne pytanie. Myślę, że na razie jeszcze wielką niewiadomą jest odpowiedź na pytanie kim chciałbym być. Nie wiem, jeszcze nie wiem.

**Serdecznie gratuluję Ci dotychczasowych sukcesów i życzę powodzenia**

**Izabela Stopyra**

**PS.**

*Osobne gratulacje dla rodziców, którzy mogą być dumni z takiego syna. Mama - Ania - to moja koleżanka z pracy, a Tata - Kazimierz - uczył mnie jeździć samochodem i jako dowcip opowiadam wszystkim, jak to wsiadłam do potężnej Warszawy, (nigdy wcześniej nie jeździłam) a mój instruktor powiedział: tu masz sprzętło, hamulec, biegi - jedź. No i jeżdżę już wiele lat ciągle pamiętając o patrzeniu w lusterka i przestrzeganiu przepisów.*

Mohamet pozwolił swojemu dromaderowi (wiebład z jednym garbem) iść samemu po uliczkach miasteczka Medina. Długo włączył się wielbład aż wreszcie położył się aby odpocząć na pustym placu. W tym miejscu zbudowano pierwszy meczet w 622 roku!

Wielbład jest wielkim skarbem dla właściciela. Może on żyć 40 dni bez picia i jedzenia.

Jego garb - źródło tłuszczu - zmniejsza się i staje się miękki. Szybko napełnia swoje rezerwy -

w ciągu kilku minut może wypić 100 litrów wody. Żyje około 40 lat i jest niezastąpionym zwierciem dla ludzi pustyni. Śmiał się Zbyszek, bo Marokańczyk był zdziwiony, że maż nie chciał mnie wymienić na 40 dromaderów! Ale miałam wartość.

Każdego roku podczas 29 lub 30 dni obchodzony jest Ramadan i latem tego roku byliśmy jego świadkami.

**Ryszarda Lewandowska**

*Od redakcji*

*Ciąg dalszy marokańskiej przygody międzyrzeczanki, absolwentki LO - Rysi Żytyńskiej*

# Ach, co to był za dzień!



*Już sam pomysł zjazdu 50 lat po ukończeniu podstawówki jest niezwykle. Często piszemy o zjazdach uczniów szkół średnich, ale postanowili spotkać się absolwenci 1947-1954 Szkoły Podstawowej w Pszczewie.*

*Pan Karol Knak - syn Stanisława Knaka pierwszego kierownika pszczewskiej szkoły - opowiedział mi, że 1 listopada spotkał na cmentarzu kolegę z Niemiec, którego nie widział 50 lat i tak powstał pomysł zorganizowania koleżeńskiego zjazdu.*

*2 listopada 2004r. powstał „Samozwańczy Komitet Organizacyjny” w składzie: Bernard Woźniak, Maryla Kowalska, Sławomir Rydzanicz, Maks Bonkowski i Karol Knak. Co miesiąc odbywali narady, jak zorganizować to spotkanie po latach.*

*Oddaję głos mojemu rozmówcy.*

*„Jako emeryt mam więcej czasu i stanąłem na czele komitetu. Adresów szukałem ok. 5 m-cy. Zadanie ułatwił nam dziennik, który przyniosła Maryla i szukałem już konkretnych ludzi - w książkach telefonicznych, w biurach meldunkowych, u krewnych, a nawet na cmentarzach. Najgorzej było z dziewczynami, bo zmieniły nazwiska”.*

*I oto 28 maja o godz. 12<sup>00</sup> zabrzmiał dzwonek i 22 absolwentów (z 37.) zajęło miejsca w ławkach. Przyjechali z różnych stron Polski, z Niemiec i Anglii. Oj, trudno im się było rozpoznać.*

*„Wprowadziliśmy nasze wychowawczynie - p. Stanisławę Bejtan (mieszka w Policku), p. Wandę Kiernożycką (mieszka w Gorzowie) oraz obecną dyrektorkę szkoły - p. Halinę Banaszkiwicz, która bardzo pomogła nam w zorganizowaniu spotkania. Pani W. Kiernożycka odczytała*

*listę obecności (3 chorych, 3 - na wagarach), minutą ciszy uczciliśmy zmarłych nauczycieli i kolegów, a po Mszy św. pięknie odprawionej przez ks. proboszcza zapaliliśmy na ich grobach znicze”.*

*Uroczystość prowadził Bernard Woźniak, a do zebranych przemówił Karol Knak. Pozwolę sobie przytoczyć fragmenty: „Minęło już ponad 50 lat od chwili, gdy opuściliśmy mury tej szkoły i jak ptaki opuszczające swe gniazda, rozlatując się po szerokim świecie, tak również nasze drogi życiowe rozeszły się w różne strony. Ścieżki życiowe niektórych z nas, od tamtej chwili, nigdy się nie spotkały i dopiero musiało upłynąć pół wieku, żebyśmy mogli spojrzeć sobie w oczy i wymienić koleżeńskie uściski. Każdy poszedł własną drogą dążąc do wybranego celu i realizował swoje dorosłe już marzenia i plany. [...] Pytam się Was drogie koleżanki i koledzy, co za siła, czy tęsknota przyciągnęła nas na dzisiejsze miłe spotkanie? Czy to chęć przypomnienia sobie naszych dziecięcych lat? Czy tęsknota za tą naszą szkołą? Czy chęć odnowienia naszych przyjaźni i poznania się od nowa? Czy wreszcie zwykła ludzka ciekawość, jak wyglądamy po tych 50-ciu latach? [...] Cieszymy się sobą i bawmy się, bo szybko upływa życie...”*

*Czy można coś jeszcze dodać do tych wzruszających słów p. Karola? Chyba tylko to, że przy ognisku w Borowym Młynie opowiadali o sobie, o swoich życiowych drogach i wspominali szkolne lata. Wszyscy byli zachwyceni spotkaniem, wymienili adresy i nie chcą zrywać nawiązanych po latach kontaktów. Żal było się rozstawać, bo czas minął tak szybko, że nie zdążyli wszystkiego opowiedzieć i nacieszyć się sobą.*

*Już w mniejszych grupach będą spotykać się częściej. (na zdjęciach: uczestnicy spotkania i komitet organizacyjny)*

**Izabela Stopyra**



*Absolwenci Szkoły Podstawowej w Pszczewie 1947-54*



# Wieści z oświaty powiatowej - „Nauczanie ku przyszłości”

*Prawie trzy lata temu, w dniu 25 września 2002 r. Rada Powiatu w Międzyrzeczu przyjęła powiatowy program operacyjny rozwoju oświaty „Nauczanie ku przyszłości”. Był to pierwszy tej rangi dokument oświatowy przyjęty przez powiat. Już najwyższy czas na dokonanie aktualizacji tego programu i przeanalizowanie co udało się, a czego nie udało się zrealizować. Na sesji Rady Powiatu zostało przedstawione sprawozdanie z realizacji programu.*

Realizacja Powiatowego Programu Rozwoju Oświaty „Nauczanie ku przyszłości” przebiegała zgodnie z założeniami. Udało się zrealizować szereg zadań, między innymi:

- poprawić wyposażenie szkół w sprzęt informatyczny,
- przygotować nauczycieli do stosowania technologii informacyjnej w procesie dydaktycznym,
- wzbogacić wiedzę uczniów i nauczycieli - ECDL w ramach zajęć dodatkowych,
- zdobyć przez szkoły certyfikat „Szkoła z klasą”
- powstała Firma Symulacyjna zaspokajająca potrzeby kształcenia praktycznego uczniów Zespołu Szkół Ekonomicznych, szkół niepublicznych oraz kształcenia ustawicznego zgodnie z potrzebami lokalnej społeczności, w tym przekwalifikowania bezrobotnych,
- utworzono oddział zamiejscowy Szczecińskiej Akademii Rolniczej w Zespole Szkół Rolniczych im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku.

Nie udało się stworzyć struktury umożliwiającej prowadzenie kształcenia ustawicznego zgodnie z potrzebami lokalnej społeczności, w tym przekwalifikowania bezrobotnych - zadanie zaplanowane do realizacji w roku 2003-2004. Inne zadania zaplanowane do realizacji w latach 2004- 2006 są przesunięte i zaplanowane do realizacji na lata następne. Cieszy nas fakt, że w naszym powiecie średnio na 1 komputer przypada 13,4 uczniów co oznacza, że zbliżamy się powoli do średniej w krajach Unii Europejskiej, a trzy nasze szkoły mają liczbę uczniów przypadającą na 1 komputer wyższą niż w szkołach średnich Unii Europejskiej.

Stan wyposażenia polskich szkół znacznie odbiega od poziomu wyposażenia szkół europejskich. Według szacunków Departamentu Edukacji tylko 1% amerykańskich uczniów nie ma dostępu do Internetu, a niedługo już komputery będą w każdej klasie. Wskaźnik liczby uczniów na jeden komputer w szkole daje podstawę do porównania wyposażenia polskich szkół w komputery z krajami Unii Europejskiej. Liczba uczniów na jeden komputer w szkołach średnich wynosi 22,6 (wg Raportu MENiS), w szkołach podstawowych 44 uczniów. Tymczasem w krajach Unii Europejskiej średnia ta wynosi dla szkół podstawowych 13,2, a dla szkół średnich 8,6. Stan faktyczny w szkołach prowadzonych przez nasz powiat przedstawia poniższa tabela.

## Wyposażenie szkół w komputery.

L.p.	Nazwa szkoła	Ilość uczniów w szkole	Ilość pracowni komputerowych w roku szkolnym 2004/2005	Ilość uczniów przypadających na 1 komputer / z dostępem do Internetu / w roku szkolnym 2004/2005
1	I Liceum Ogólnokształcące im. H. Świącickiego w Międzyrzeczu	468	1 szkoła oczekuje na drugą pracownię z EFS	16,7
2.	Zespół Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeczu	400	3	8,2
3.	Zespół Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu	501	1	23,8
4.	Zespół Szkół Rolniczych im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku	286	2	8,2
5.	Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielcu	183	1	6,3
6.	Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Międzyrzeczu	224	1	17,2

Obecność Polski w Unii Europejskiej stwarza nam ogromną szansę zmniejszenia dystansu do najwyżej rozwiniętych społeczeństw. Wzorce i doświadczenie Unii oraz wsparcie finansowe otwierają przed nami nową perspektywę rozwojową. Dlatego zmniejszenie różnicy w poziomie wykształcenia ludności w porównaniu z poziomem wykształcenia w innych regionach kraju oraz w państwach członkowskich Unii Europejskiej staje się najważniejszym wyzwaniem dla społeczeństwa powiatu.

Dla jego realizacji przyjęte w 2002 r. priorytety będą kontynuowane. Są to:

- priorytet 1 - dostosowanie szkół powiatu do potrzeb społeczeństwa opartego na wiedzy - społeczeństwa informacyjnego,
- priorytet 2 - stwarzanie możliwości do kształcenia ustawicznego oraz jego promocja,
- priorytet 3 - wspieranie różnych form kształcenia na poziomie wyższym,
- priorytet 4 - zapobieganie wypadaniu dzieci i młodzieży z procesu edukacji.

Głównym celem strategii jest uczynienie z informatyki nie tylko priorytetowego przedmiotu nauczania ale również narzędzia niezbędnego w nauczaniu innych przedmiotów i samodzielnego zdobywania wiedzy przez uczniów. Rolą nauczyciela w tak rozumianym procesie kształcenia jest przede wszystkim organizacja działania uczącego się w celu wyrobienia w nim:

- kreatywności,
- interdyscyplinarności,
- samodzielności- nie tylko samodzielnego rozwiązywania problemów ale i samodzielnego stawiania problemów,
- współpracy w zespołach i to w warunkach interdyscyplinarnych i międzynarodowych,
- zdolności do samodzielnego poszukiwania wiedzy i do samodzielnej kontynuacji nauki.

Nowe metody dydaktyczne wymagają jednak od nauczycieli nowych, znacząco wyższych kompetencji. Do pełnienia takiej właśnie roli muszą przygotowywać uczelnie tych, którzy chcą po studiach zostać nauczycielami. Należy jednak mieć świadomość, że wymiana kadry nauczycielskiej będzie następowała stopniowo, dlatego należy stworzyć możliwości podnoszenia kwalifikacji przez aktualnie pracujących nauczycieli w szkołach.

Kształtowanie postaw sprzyjających uczeniu się przez całe życie wymaga systematycznych działań, począwszy już od edukacji wczesnoszkolnej. Do zadań szkoły należy uświadomienie uczniom faktu, iż wiedza i umiejętności zdobyte w procesie kształcenia formalnego (w systemie szkolnym) stanowią tylko podstawę do permanentnego uczenia się. Już obecnie szkoła nie jest jedynym miejscem zdobywania wiedzy, a staje się coraz bardziej *instytucją uczącą, jak się uczyć*. Ta tendencja będzie się rozwijała, stąd też do rangi celu strategicznego urasta uświadamianie roli i znaczenia kształcenia

ustawicznego - zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym. Szeroko rozumiane rozwijanie kultury kształcenia, oparte na etyce i kulturze ogólnej, sprzyjać będzie wzrostowi wartości i motywacji uczenia się, wszechstronnemu rozwojowi osobowości oraz kształtowaniu aktywnych postaw obywatelskich i spójności społecznej.

Aktualizacja powiatowego programu „Nauczanie ku Przyszłości” w dalszym ciągu ma na celu podnoszenie jakości systemów kształcenia, szkolenia zawodowego oraz kreatywności młodzieży.

Naczelnik Wydziału Edukacji i Spraw Społecznych  
Halina Pilipczuk

# 60 lat minęło



Tak mogli zaśpiewać rzemieślnicy zrzeszeni w Cechu Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorców w Międzyrzeczu w dniu 5 czerwca 2005 r. obchodząc uroczystie jubileusz swojej działalności na Ziemi Międzyrzeckiej.

W 1945r. rzemiosło i organizację cechową tworzyli na naszym terenie m.in. R. Toczyński, W. Kandulski, F. Cizsak, S. Sroka, W. Brożyna, S. Moleń, F. Molik, M. Kominowski, J. Szik, J. Helwig, T. Pisarek, L. Szymański, S. Stepczyński, Cz. Pasiciel. W 1946r. powstaje osiem cechów branżowych: Cech Rzemiosł Metalowych, Włókienniczych, Skórzanych, Młynarzy, Piekarzy i Cukierników, Fryzjerów, Rzeźników i Wędliniarzy, Krawców i Rzemiosł Budowlanych zrzeszonych w Powiatowym Związku Cechów.

Rzemiosło uczestniczyło w odbudowie miasta po zakończeniu II wojny światowej wykonując społecznie wiele prac. Pierwszy Dom Rzemiosła mieścił się przy ul. Chrobrego w budynku późniejszej przychodni. Kolejna siedziba mieściła się przy ul. Sikorskiego. W 1985r. oddano do użytku obecny Dom Rzemiosła wybudowany w ramach czynu społecznego.

W latach 80-tych w Cechu było zrzeszonych ponad 700 zakładów rzemieślniczych. Po roku 1989 kiedy to wprowadzono nowe zasady działalności gospodarczej ubyla znaczna część zrzeszonych zakładów. Aktualnie Cech zrzesza 125 zakładów rzemieślniczych szkolących 157 uczniów w zawodach rzemieślniczych. Wiodące branże to: mechanika pojazdowa, fryzjerstwo, stolarstwo, rzemiosła pożywcze, rzeźnictwo i wędliniarstwo, piekarnictwo, cukiernictwo, ślusarstwo, elektromechanika, oraz rzemiosła odzieżowe. Zadania Cechu to promocja działalności społeczno - gospodarczej i zawodowej rzemiosła, szkolenie i edukacja zawodowa, działalność informacyjna, doradztwo prawnicze i finansowe, BHP, podnoszenie kwalifikacji. Cech organizuje liczne konkursy i pokazy promujące rzemiosło (szczególną aktywnością wykazuje się Sekcja

Fryzjerska pod przewodnictwem p. Mariana Gomuły, podstarszego Cechu), organizuje imprezy rekreacyjne i sportowe. Współpracuje z organami samorządowymi, władzami powiatu, szkołami zawodowymi i OHP, placówkami kulturalnymi i innymi organizacjami zawodowymi. Od 3 lat Zarząd Cechu prowadzi konkurs o tytuł Rzemieślnika Roku. Kapituła konkursu przyznała wyróżnienia 5 zakładom. Tytuł „Rzemieślnika Roku 2004” przyznano p. Augustynowi Szczerbie - rzeźnictwo i wędliniarstwo oraz p. Kazimierzowi Praczykowi - cukiernictwo. Dwa II miejsca przyznano p. Ryszardowi Gajewskiemu - zakład malarski i p. Mieczysławowi Karatyszowi - rzeźnictwo i wędliniarstwo. III miejsce przyznano p. Czesławowi Mrozkowi - zakład ogólnobudowlany.



Nic zatem dziwnego, że dzień ten był obchodzony bardzo uroczysto. Po przemarszu uczestników ulicami miasta i mszy św. w MOK odbyła się część oficjalna uroczystości, w czasie której wysokimi odznaczeniami rzemieślniczymi zostali odznaczeni zasłużeni działacze oraz rzemieślnicy.

W części artystycznej wystąpił zespół dziecięcy „Malwinki” i międzyrzeczka orkiestra dęta. W godzinach popołudniowych na placu przy „Tequili” odbył się festyn z loterią fantową, wojskową grochówką i występem zespołu muzycznego.

Złotym Medalem im. Jana Kilińskiego odznaczeni zostali: senator RP Zdzisław Jarmużek, minister Krzysztof Zaręba, komendant Komendy Powiatowej Policji Eligiusz Kowalski, komendant Żandarmerii Wojskowej Daniel Kowalczyk, prezes Powiatowego Zarządu PCK Ryszard Wojniusz, dyrektor MOK Jolanta Pacholak - Stryczek, Jacek Matuszczak, Eugeniusz Bocer, Irena Wąsiel.

Srebrnym Medalem im. Jana Kilińskiego odznaczeni zostali: Zofia Babij, Czesław Chorążewicz, Ryszard Dorada, Bernard Freier, Ryszard Gajewski, Józef Jaskuła, Barbara Korsak, Marek Łazarski, Stefan Nowak, Bogumiła Rywak, Jadwiga Wołoszka.

Honorową Odznaką Rzemiosła odznaczeni zostali: Jacek Betz, Małgorzata Bocer, Stanisława Dudzińska, Waldemar Dudziński, Jerzy Dutkiewicz, Anna Janik, Lesław Janik, Adam Jarema, Edmund Kaminiarczyk, Mieczysław Karatysz, Kazimierz Kowalczyk, Łukasz Kujbida, Lesław Leszczyński, Tadeusz Młynarczyk, Roman Nowicki, Antoni Patycki, Leszek Pastuszek, Jerzy Sroka, Wojciech Smidchen, Krzysztof Torzyński, Andrzej Wojtkowiak, Waldemar Walczak, Andrzej Strzelecki, Dariusz Tepper, Jerzy Bandas, Paweł Szaroszyk, Adam Michalczak.

Wiesława Chamienia

# Z misją do Republiki Mauritius



Mauritius jest dla wielu z nas egzotyczną, rajska wyspą, odległą od Polski o wiele tysięcy kilometrów. Choć jest stosunkowo niewielka (pow. 2045 km<sup>2</sup>) i zamieszkuje ją tylko 1,2 mln. mieszkańców, ma bogatą i ciekawą historię.

Wyspę Mauritius odkryli w X w. arabscy żeglarze, ale dla Europy odkrył ją Portugalczyk - Perdro Mascarena, który nazwał ją „Wyspą Łabędzią”. W 1558 r. dotarli tutaj Holendrzy, którzy uczynili z niej punkt strategiczny w handlu z Bliskim i Dalekim Wschodem. Nadali też wyspie nową nazwę - „Mauritius”, na cześć holenderskiego księcia Maurycego Orańskiego. Hollendrzy założyli plantacje trzciny cukrowej, a do pracy sprowadzali niewolników z Madagaskaru. W 1715 r. na wyspę przybyli Francuzi, którzy nadali jej nazwę „Wyspa Francuska”. Zbudowali drogi, założyli plantacje kawy i bawełny, a robotników przywozili z Afryki i Indii. W 1810 r. wyspa przeszła w ręce Anglików, którzy uznali ją za Kolonię W. Brytanii i zarządzali nią przez blisko 150 lat. 11 lutego 1833 r. zniesiono na wyspie niewolnictwo. Dzień ten jest do dziś obchodzony jako święto narodowe. W 1968 r. Mauritius odzyskał niepodległość, a od 1992 r. jego oficjalna nazwa brzmi: **Republika Mauritius**”.

Mauritius zamieszkują ludzie różnej narodowości, rasy i religii. Najwięcej jest wyznawców hinduizmu (54%) i katolicyzmu (24%), a także protestantyzmu, buddyzmu, islamu, itp.

Mieszkańcy wyspy posługują się biegle kilkoma językami: j. angielskim, który obowiązuje w urzędach, j. francuskim, którym posługują się media (prasa, RTV), j. kreolskim, którym powszechnie się rozmawia i językiem danej narodowości zamieszkującej wyspę (np. hindi, arabski, perski, chiński, itp.) Republika Mauritius potrafiła wykorzystać swe walory geograficzne i krajobrazowe i nad brzegiem Oceanu Indyjskiego, rozbudowała sieć wspaniałych hoteli, która przyciąga turystów z całego świata.

Na Mauritius przyjeżdżają nie tylko spragnieni słońca i ciepłych kąpiei wczasowicze. Przyjeżdżają również misjonarze, aby głosić „Słowo Boże” i budować autorytet kościoła. Jednym z misjonarzy, który przez ostatnie pięć lat mieszkał na Mauritiusie, był pszczewianin ks. Ryszard Górski. Wyjazd na misję poprzedziło wielomiesięczne przygotowanie w Centrum Informacji Misyjnej w Warszawie i roczny pobyt we francuskiej parafii, niedaleko Paryża. Ks. Ryszard nauczył się biegle posługiwać językiem francuskim i poznał podstawy medycyny niekonwencjonalnej, która cieszy się na wyspie dużą popularnością.

Po przylocie na Mauritius zamieszkał na plebanii, niedaleko kościoła. Codziennie, tak jak i w Polsce, odprawiał msze św., chrzczył dzieci, organizował uroczystości pierwszej Komunii św. Często spotykał się ze swoimi wiernymi, wśród których cieszył się poważaniem i autorytetem i którzy zwracali się do niego „mon pere”.

Organizował również grupy modlitewne, spotkania dla dzieci i

młodzieży.

Tamtejsza ludność bardzo ceni sobie kontakty z duchownymi, do których zwracają się z wieloma osobistymi problemami. Ks. Ryszard twierdzi, że dobry misjonarz musi mieć w sobie dar umiłowania drugiego człowieka, cierpliwie wsłuchiwać się w głosy otoczenia i służyć innym dobrym słowem i czynem.

Mieszkańcy Mauritiusa to ludzie bardzo prostolinijni, życzliwi i serdeczni, których cechuje ogromna tolerancja dla kultury i wierzeń innych narodów. Dlatego w Republice Mauritius w rocznym kalendarzu istnieje wiele świąt hinduskich, katolickich, muzułmańskich, które są jednocześnie dniami wolnymi dla wszystkich, bez względu na wyznanie. Ta wzajemna życzliwość, poszanowanie cudzej kultury i wiary sprawia, że nie istniały tutaj nigdy żadne źródła segregacji rasowej czy religijnej. Każdy obchodzi swoje święta tak, jak uważa za stosowne.

Ks. Ryszard wyznał, że na Mauritiusie, poza oczywiście rodziną, brakowało mu polskich, tradycyjnych świąt. Tamtejsi katolicy nie celebrowali potraw wigilijnych, jak my Polacy, nie chodzą o północy na pasterkę. Dla nich Święta Bożego Narodzenia kojarzą się z choinką (najczęściej sztuczną) i ulicznym jarmarkiem, na którym każdy ma obowiązek coś sobie kupić. Co dziwne, mieszkańcy wyspy za większe święto uważają Nowy Rok. W samego „sylwestra” we wszystkich domach odbywa się generalne sprzątanie, zakupuje się wiele nowych rzeczy, ubrań. Tradycja wymaga, aby w Nowy Rok było praktycznie wszystko nowe, bo to zapewni szczęście i pomyślność. Także tamtejsza kuchnia nie serwuje takich wysokokalorycznych potraw, jak nasza. Podstawą wyżywienia jest tam ryż oraz owoce i przeróżne warzywa. Z mięs jada się najczęściej baraninę i drób. Wieprzowina uważana jest za „mięso nieczyste”.

Mieszkańcy wyspy ogromnym szacunkiem otaczali naszego rodaka Jana Pawła II, który odwiedził ich w 1989r. Ogromna charyzma tego Papieża Wszechczasów sprawiła, że na spotkanie z Ojcem Świętym przybyli nie tylko chrześcijanie, ale i wyznawcy innych religii. Do dziś na wyspie istnieje wiele upamiętniających tę wizytę symboli, a Polska, choć tak odległa, zawsze będzie kojarzona z Janem Pawłem II.

Obecnie ks. Ryszard Górski przebywa na zasłużonym urlopie. Czekają na decyzję biskupa Diecezji Zielonogórsko - Gorzowskiej, który zdecydował o dalszej jego posłudze kapłańskiej. Być może będzie to kolejny wyjazd na misję - jeszcze nie wiadomo. Póki co, życząc sympatycznemu ks. Rysiowi wiele zdrowia, dalszej pogody ducha i tego, aby głoszenie „Słowa Bożego” przynosiło mu jeszcze większą satysfakcję.

Gertruda Szewczuk

# Co roku indeks, a dodatkowo... wycieczka do Grecji!

Rozmowa z mgr inż. **Krystyną Orzeszko**, nauczycielką Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu, oraz **Mateuszem Zakrzewskim**, dwukrotnym laureatem Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych w bloku: Żywnienie Człowieka i Gospodarstwo Domowe, tegorocznym absolwentem ZSP w Trzcielu.



- **Przede wszystkim przyjmijcie gratulacje. To było kolejne zwycięstwo w naprawdę pięknym stylu. Szkoda, że to już koniec tak owocnej współpracy, sukcesów w iście mistrzowskim stylu. Co czuje opiekun, gdy jego podopieczny odnosi wielokrotnie takie zwycięstwo?**

- K.O. Cóż, jestem zadowolona, że moja praca dała takie efekty. Liczyłam na sukces Mateusza, ale nie spodziewałam się, że zajdzie w rywalizacji aż tak wysoko, a co najważniejsze, powtórzy swój sukces, czyli utwierdzi siebie i nas w przekonaniu, że to nie był przypadek, ale zasłużone zwycięstwo.

- **Co czuje i myśli uczeń, który ma już indeksy na wyższe uczelnie, łącznie z SGGW w Warszawie, a musi uczyć się jeszcze przez rok w szkole średniej?**

- M.Z. Cieszy się, że może jeszcze spokojnie zgłębiać wiedzę, denerwuje się, bo przed nim egzamin dojrzałości i niecierpliwi, gdyż chciałby już podjąć nowe wyzwanie.

Jeśli chodzi o samopoczucie, to splywa na mnie pewnego rodzaju odprężenie i spokój, którego brakowało mi już od wielu miesięcy. Cenię sobie to, że mam już wstęp na wiele uczelni, jednak moim marzeniem jest dostać się na Akademię Medyczną w Poznaniu, a to znowu spora dawka stresu.

- **A jak na Twój sukces zareagowali koledzy w szkole, nauczyciele, najbliżsi?**

- M.Z. Mój sukces stał się również ich sukcesem, wszyscy bez wyjątku gratulowali mi mojej pierwszej wygranej w eliminacjach okręgowych.

- **Czy tylko duża renomowana szkoła gwarantuje odniesienie przez ucznia sukcesu?**

- M.Z. To dobre pytanie. Zawsze powtarzam, że szkoła to instytucja, która pomaga w nauce, renoma szkoły nie determinuje przecież czyjś sukces. Sądzę, że wiele zależy od samych uczniów. Od dawna wiadomo, że uczeń, który pasjonuje się jakimś zagadnieniem stara się sam zdobywać

informacje. Wspaniale jest, gdy czyni to pod czujnym okiem nauczyciela, który dysponuje dużą wiedzą, doświadczeniem, zachęca do wysiłku, zaraża pasją, udostępnia materiały, wyjaśnia. Ja miałem to szczęście. Kto może odnieść sukces? Nieprawdziwym jest stwierdzenie, że każdy, tylko musi tego bardzo chcieć. Do tego, aby osiągnąć wytyczony cel trzeba mieć wiele różnych predyspozycji. Można mieć ogromną wiedzę, ale jeżeli nie potrafi się jej wykorzystać w praktyce, w sytuacjach ekstremalnych, np. podczas

działania silnego stresu, to jest ona bezużyteczna.

- **Każdy sukces opłacony jest pewnymi wyrzeczeniami. Co musiałeś poświęcić, aby osiągnąć swój cel?**

- M.Z. Wiem, że zabrzmi to trochę nieprawdźliwie, ale...nic! Zdobywanie wiedzy to moja pasja, więc robiłem to od zawsze, bo to mnie naprawdę interesowało. Może to szczęście, że szybko się uczę i nie muszę ślepczyć nad książkami. To, że straciłem odrobinę wolnego czasu na naukę zaprocentowało po tysiącokroć. A wiedza zdobyta w tym czasie na pewno jeszcze mi się przyda. Może ceną sukcesu w moim przypadku był niedobór snu i lekki stres, ale w ogólnym rozrachunku właściwie tylko zyskałem.

- **Przypomnij nam, jak wyglądała Twoja droga do sukcesu? Kto jest jego współtwórcą?**

- M.Z. Wiele, jeśli nie wszystko, zawdzięczam pani mgr inż. Krystynie Orzeszko. Nigdy nie zapomnę długich godzin spędzonych przy nauce robienia na drutach, szukania nieznanymi wcześniej nazw potraw i związków. Nie zapomnę jak dostarczała mi tomy książek i poradników, jak stresowała się podczas konkursów i wyjeżdżała szczęśliwa. Dziękuję Pani jeszcze raz. Nie mogę pominąć wkładu nauczycieli praktycznej nauki zawodu, pani Elżbiety Górnej i pana Janusza Tryby. Pan dyrektor także stanął na wysokości zadania, to dzięki niemu mogliśmy „pozwoić sobie” na takie wyjazdy. Jak wyglądała droga. W 2004 roku wygrałem eliminacje okręgowe, a następnie zostałem laureatem XXVIII Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych w bloku: Żywnienie Człowieka i Gospodarstwo Domowe. Natomiast największy sprawdzian umiejętności czekał mnie na Olimpiadzie Wiedzy o Żywnieniu w 2005r., ponieważ poziom wiedzy zawodników i pytań na eliminacjach był dla mnie zatrważająco wysoki. Sądziłem, że nie podołam, ponieważ w zeszłym roku w „okręgówce” byłem

trzynasty, a na finał jechała pierwsza dziesiątka. Jednak w tym roku zająłem trzecie miejsce i mogłem jechać na finały, na których, po teście z sześćdziesięciu osób wyłoniono dwadzieścia (byłem trzeci!) i zakwalifikowano nas do etapu pytań otwartych. Znalazłem się wśród szóstki ścisłych finalistów- byłem czwarty. Finał był niesamowicie trudny -kto pamięta i kto wie, czym jest werniszel?. To dzięki odpowiedzi na to pytanie zdobyłem tyle punktów, że zdeklasowałem rywali i ...WYGRAŁEM! Otrzymałem dwa puchary, wycieczkę do Grecji oraz gratulacje od Profesorów. O kolejnym indeksie nie wspomnę!

- **Jak zachowuje się Mateusz w czasie zmagania?**

- K.O. Mateusz jest skupiony, do końca nie wierzy w swoje możliwości. Zawsze, jeśli były testy, zapisywał wątpliwe odpowiedzi na serwetce, a po wyjściu „bombardował” mnie swoimi pytaniami lub próbował udzielić sobie głośno odpowiedzi, jak to właściwie miało być. W części praktycznej- podpatrywał swoich przeciwników jak wykonywali swoje zadania i umiał określić, w czym uważa, że był lepszy. Po ogłoszeniu wyników nigdy nie był w specjalnej euforii. Był zadowolony, ale specjalnie tego nie okazywał. Stwierdzał tylko, że „chyba nie wierzyłam, że wygra” albo pytało o to, co przewidywałam, jadąc tu z nim. Nigdy nie zapomniał też, aby mi podziękować za to, że jestem tam z nim oraz, że w III klasie kazałam mu na coś konkretnie się zdecydować!

- **Mateusz, to ile masz teraz indeksów? Którą uczelnię wybierasz i jaki kierunek studiów?**

- M.Z. Obecnie dysponuję trzema indeksami na 25 najlepszych uczelni w Polsce. Jeżeli nie dostanę się na mój wymarzony kierunek, jakim jest kierunek lekarski na Akademii Medycznej w Poznaniu, to wykorzystam indeks i pójdę na SGGW w Warszawie, na dietetykę.

- **Ukończyłeś już szkołę średnią (ze średnią 5,2!, maturę zdałeś na 5) i jest ona już dla Ciebie wspomnieniem. Jak będziesz wspominał swoją szkołę?**

- M.Z. Ależ proszę Pani, te pytania wymagają całych elaboratów! Trudno na nie odpowiedzieć w kilku słowach. Dostałem się do tej szkoły po skończeniu edukacji w molochu gdzie przebywało 1500 uczniów! Tu atmosfera wydała mi się niemal kameralna. Nauczyciele, którzy znają cię z imienia i nazwiska, z którymi porozmawiasz na wiele tematów. Tego nie da się zapomnieć.

*Docenił to, czego dokonaliście również starosta Powiatu Międzyrzeckiego, Kazimierz Puchan.*

*Jeszcze raz gratuluję i życzę Wam obojgu sukcesów - Pani, sukcesów pracy z kolejnymi rocznikami uczniów, a Tobie Mateusz, dostania się na wymarzoną medycynę i kolejnych osiągnięć, równie ważnych jak dotychczasowe, oraz wspaniałych wrażeń podczas zwiedzania Grecji.*

*Dziękuję za rozmowę.*

# XVI edycja

W gościnnych progach SP 2 w Międzyrzeczu wręczono już po raz 16. stypendia uczniom z naszego powiatu przyznane przez Gorzowskie Stowarzyszenie Pomocy Szkole - Koło w Międzyrzeczu, na czele którego stoi mgr **Zofia Ratajczyk**.

Znamienitych gości - m.in. **Joannę Kasprzak - Perkę, Edwarda Fedko, Kazimierza Puchana i Stanisława Jaroszewicza** - sekretarza Gorzowskiego Stowarzyszenia Pomocy Szkole przywitał **Mirosław Podgajski**, który prowadził całą uroczystość. **Zofia Ratajczyk** obdarowała dyr. szkoły - **Marię Słomińską** laleczką Lubuszanką i w swoim wystąpieniu podkreśliła, że jej marzeniem jest, żeby z okazji 10-lecia Stowarzyszenia (za rok) zorganizować zjazd wszystkich stypendystów.

Obejrzelśmy piękne występy uczniów SP 2 i wysłuchaliśmy krótkich prezentacji bohaterów XVI edycji „Wspieramy młode talenty”.

Jednorazowe stypendia w kwocie od 250 - 380zł otrzymało 27 uczniów różnych pionów szkół za osiągnięcia w nauce, sporcie, recytacji, plastyce i tańcu. Pieniądze pozyskuje Stowarzyszenie z diet radnych powiatu, parlamentarzystów, od sponsorów i wolontariuszy, a także z drobnej działalności gospodarczej. Dodatkowe stypendium dla **Edyty Siwek** ufundował honorowy przewodniczący Stowarzyszenia - **Kazimierz Pawliszak**, który zawsze służy radą, pomocą i jest finansową podporą „Młodych talentów”.

Stypendia otrzymali: **Jarosław Dudek, Małgorzata Chicuń** - SP Kaława, **Edyta Siwek** - SP Bukowiec, **Mariusz Józwiak, Kornelia Woźniak** - SP nr 2 w Międzyrzeczu, **Dorota Kuszyńska, Maciej Pławsiuk, Szymon Skiba, Aleksandra Światała, Alicja Światała, Bartłomiej Babicz, Anna Czujko** - Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu, **Piotr Klebieko** - Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczu, **Aleksandra Rygielska, Monika Grabarek** - Technikum Ekonomiczne w Międzyrzeczu, **Ewelina Rachel** - ZSE w Międzyrzeczu, **Artur Mizera** - Technikum Leśne w Rogozińcu, **Katarzyna Biały, Danuta Wójcik, Malwina Poznaniak** - ZSB Liceum w Międzyrzeczu, **Mirosława Górna** - Wyższa Szkoła Zarządzania Legnica, **Karolina Stadnik** - LO w Międzyrzeczu, **Kamila Sztamborska** - SP Przytoczna. Z „mojej” szkoły ZSR w Bobowicku ten piękny prezent dostali: **Barbara Bielecka, Jacek Kosicki, Damian Turczyn i Piotr Haladus**.

Wszystkim stypendystom serdecznie gratuluję, a p. Z. Ratajczyk i jej



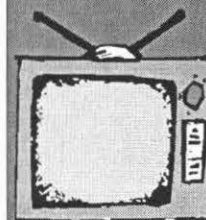
wolontariuszkom życzę, aby dalej szukały i wspierały młodych utalentowanych uczniów i studentów.

Wielkie brawa dla dyrekcji i nauczycieli SP 2 za zorganizowanie pięknej imprezy.

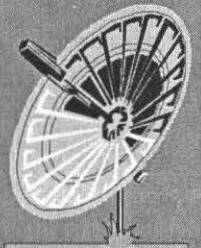
Izabela Stopyra

## Program lokalny

Międzyrzecz - Sulęcín Roman Sulkowski  
66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1  
tel. dom. 742-0241  
kom. 0602 337 017



- \* REKLAMY
- \* OGŁOSZENIA
- \* ŻYCZENIA
- \* INFORMACJE



**USG**  
w domu pacjenta

MEDICUS - tel. 0602-291-075

**CYKLINOWANIE** podłóg i parkietów,

**szpachle gipsowe i glazura**

tel. (0 95) 741 22 57 lub 606 827 525

## Bezpłatne badania

Przy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej w Gorzowie Wlkp. działa Punkt Konsultacyjno - Diagnostyczny, w którym prowadzone są bezpłatne, anonimowe badania w kierunku HIV. Punkt działa we wtorki, w godz. 15.00 - 17.00 (tel. 722 - 60 - 57 wew. 110).

Więcej informacji od poniedziałku do piątki w godz. 8.00 - 15.00 pod nr tel. 722 - 60 - 57 wew. 110 lub 115 - Beata Szyszka - Jędrachowicz - kierownik Oddziału Epidemiologii WSSE i Mirosława Boksza - Kąkalec - kierownik Oddziału PZiOZ WSSE

# Z międzyrzeckiego ratusza

„Gmina Międzyrzecz Mieszkańcom”



Taką dedykację można przeczytać na ambulansie podarowanym szpitalowi w Międzyrzeczu przez władze miejskie. 31 maja burmistrz Tadeusz Dubicki, w obecności przewodniczącego Rady Miejskiej Bogusława Czopa, przekazał na ręce dyrektora szpitala Leszka Kołodziejczaka kluczyki do karetki marki volkswagen. *„Mogliśmy uczynić ten dar serca, ponieważ do budżetu gminy wpłynęły nieplanowane środki pochodzące z wpłaty zaległych podatków - mówi burmistrz - Zdecydowaliśmy, że pieniądze zostaną przeznaczone na cel służący wszystkim mieszkańcom”*. Ambulans, który kosztował 53 tys. zł, może służyć jako erka, karetka wypadkowa oraz karetka do przewozu pacjentów.

## 60 lat minęło

Msza św. rozpoczęły się obchody Dnia Rzemiosła Międzyrzeckiego i 60. rocznicy działalności Cechu Rzemiosł Różnych i Przedsiębiorców w Międzyrzeczu. Tradycyjnie, w deszczowej aurze, uczestnicy przeszli do Domu Kultury, gdzie odbyła się część oficjalna uroczystości, będąca okazją do przypomnienia historii rzemiosła na ziemi międzyrzeckiej i wręczenia medali najbardziej zasłużonym przedsiębiorcom, których nie sposób tutaj wszystkich wymienić. Tytuł „Rzemieślnika Roku 2004” przyznano Augustynowi Szczerbie - rzeźnictwo i wędliniarstwo, oraz Kazimierzowi

Praczkowi - cukiernictwo. Gorące podziękowania skierowano m. in. do burmistrza Tadeusza Dubickiego za *„konkretną pomoc jaką udziela organizacji, za rozumienie i wspieranie jej potrzeb”*.



Cech Rzemiosł od 1945 roku z powodzeniem działa na rzecz rozwoju społecznego i gospodarczego naszego regionu zrzeszając obecnie 129 przedsiębiorców z szerokiego wachlarza branż. Zatrudniają oni ponad 600 pracowników i szkolą 165 uczniów. Funkcję Starszego Cechu pełni od 14 lat Jerzy Mały.

### Festiwal europejski



Międzyrzeczanie przez trzy dni bawili się podczas Dni Międzyrzecza odbywających się w tym roku pod hasłem Euroregionalny Festiwal Kulturalny. Towarzyszyli im liczni goście z naszych zaprzyjaźnionych miast partnerskich: z niemieckiego Haren, holenderskiego Vlagtwedde i francuskiego Andresy. Tegoroczny festyn obfitował w tak liczne atrakcje, że nawet najbardziej wybredni mogli znaleźć coś dla siebie. Niewątpliwie najbardziej oczekiwanym był występ zespołu Kombii, na który zjechało około 7 tys. osób, i „Tercet czyli Kwartet” w składzie Śleszyńska, Gąsowski, Rozmus i Kaleta. Czwórka znanych i lubianych artystów zgromadziła nie mniejszą widownię niż piątkowy koncert. Równie gorąco przyjęto Waterloo - zespół z Tych grający covey grupy Abba - i miejscowych wykonawców. Niska temperatura i deszczowa aura nie przeszkodziła uczestnikom regat kajakowych i międzyrzeckiej „Dziesiątki” oraz wędkarzom. Dla



najmłodszych przygotowano konkursy, zabawy i pokazy, wśród których zdecydowanie największym zainteresowaniem cieszyły się walki rycerskie na zamku. Wszyscy chętni mogli wziąć także udział w konferencjach historycznych, obejrzeć zawody strażackie, czy też konkursowe zmagania fryzjerów. W niedzielę w sanktuarium Pięciu Braci Międzyrzeczkich odbyła się msza św. w intencji międzyrzeczan z udziałem burmistrza Tadeusza Dubickiego, przewodniczącego Rady Miejskiej Bogusława Czopa oraz gości z zagranicy. Mszę uświetnił swoją obecnością chór młodzieżowy z Haren i zespół muzyczny z Holandii. Na zakończenie trzydniowej fety burmistrz podziękował gorąco mieszkańcom i przybyłym gościom za wspólną zabawę życząc wszystkim kolejnych, równie udanych, imprez kulturalno-sportowych.

**Joanna Maciejewicz**  
rzecznik prasowy

## Nowa wizytówka



W czasie Euroregionalnego Festiwalu Kultury dostałam jeszcze „ciepły” folder „Międzyrzecz miastem europejskim”. Ta mała książeczka starannie opracowana przez Międzyrzecki Ośrodek Kultury i wydana przez Wydawnictwo „Migdał” jest ciekawą promocją Ziemi Międzyrzeckiej.

Projekt okładki i opracowanie graficzne Anny Litarowicz - Migdał bardzo mi się podoba. Pani Anna i Aleksander Migdał to duet, który potrafił wydobyć piękno zabytków naszego miasta i okolic. To prawdziwi profesjonaliści. Szczególnie urzekły mnie zdjęcia Międzyrzecza nocą, z lotu ptaka, Rokitna, Pszczewa i MRU.

Dwujęzyczna polsko - niemiecka książeczka (tłumaczenie - Róża Wawrzyniak) wydana na zlecenie MOK, dofinansowana została ze środków UE w ramach projektu Euroregionu „Pro Europa Viadrina”. Mapa, turystyczne ABC i kalendarz kulturalny to jej dodatkowe walory.

**Izabela Stopyra**

### Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- Dział sztuki: Portret trumienny
- Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z XIX-XX wieku.

#### Muzeum czynne:

- |                       |                                    |
|-----------------------|------------------------------------|
| - poniedziałek        | zamknięte                          |
| - od wtorku do soboty | 9 <sup>00</sup> -16 <sup>00</sup>  |
| - niedziela           | 10 <sup>00</sup> -16 <sup>00</sup> |



# Spotkanie pokoleń



Pod takim hasłem 21 maja w Kaławie odbyło się spotkanie pracowników oświaty zrzeszonych w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zebranych w ciepłych słowach powitał dyrektor szkoły kol. Czesław Staszyński, który przedstawił historię szkoły i osiągnięcia uczniów. Wspaniały występ młodzieży tej szkoły, laureatów konkursów gminnych, powiatowych i rejonowych uświetnił naszą imprezę piosenką, recytacjami i inscenizacją bajki „Calineczka”. Byliśmy zachwyceni profesjonalizmem wykonawców. Na zakończenie występów wszyscy zebrani

otrzymali kwiatki od młodych artystów. Następnie prezes ZO ZNP kol. Zbigniew Barczycki i wiceprezes kol. Wiesława Chamienia wręczyli medale i odznaki. Jako jedyna w naszym powiecie i jedna z 16-tu osób w województwie „Medal za szczególne osiągnięcia dla Związku Nauczycielstwa Polskiego” otrzymała kol. **Alicja Kantarek**. Odznakę za 50 lat przynależności do ZNP otrzymała kol. **Marianna Sawicka**. Wręczono też medale pamiątkowe z okazji 100-lecia ZNP przyznane przez Zarząd Oddziału ZNP w Międzyrzeczu.

Przy kawie i ciastku odbył się pokaz slajdów przedstawiający historię działalności naszego Oddziału oraz jego twórców i działaczy. Wywołało to wiele wspomnień i wzruszeń.



Impreza zakończyła się wspólnym obiadem przygotowanym przez restaurację „Piastowska” p. Teresy Łuczak.

Osobiście chcę serdecznie podziękować członkom Sekcji Emerytów i Rencistów, którzy tak licznie wzięli udział w naszym spotkaniu.

\*

3 czerwca w Bobowicku odbył się tradycyjnie festyn rodzinny, w którym wzięło udział około 200 osób. Były gry i zabawy dla dzieci oraz wspólne pieczenie kielbasek. Chętni mogli korzystać z kajaków i rowerów wodnych udostępnionych przez ZSR w Bobowicku. Serdecznie dziękujemy dyrektorowi kol. Adamowi Żyle oraz koleżankom i kolegom, którzy pomogli w organizacji i przeprowadzeniu festynu. Do zobaczenia w następnych wspólnych spotkaniach.

Wiesława Chamienia



## Do redakcji

Pomnik powinien być wzniesiony na mogile zbiorowej

do artykułu:

*Izabeli Stopyry: „Dwa pomniki”  
moje zdanie odmienne*

Kilkuletnie moje starania przy współudziale Joachima Boche i Edwarda Wrzoska w Radzie Pamięci Walki i Męczeństwa uwieńczone zostały sukcesem. W 100-lecie Szpitala pomnik został zbudowany. Panował pełen consensus, że pomnik powinien być wzniesiony na mogile zbiorowej, jednej z wielu, znajdującej się w tym fragmencie nieczynnego cmentarza. Taka jest bowiem polska, i nie tylko, tradycja. Właśnie tutaj pośród tej ciszy cmentarnej, na uboczu, jednakowo głośno we wszystkich językach, od wierzących i niewierzących wyraźnie słyszy się słowa modlitwy: „Wieczne odpoczywanie ...”, tutaj najjaśniej płoną znicze, tutaj najgłębiej dociera do nas refleksja, jak blisko byliśmy od zniszczenia cywilizacyjnego dorobku

Europy przez zbrodnicze ideologie systemów totalitarnych.

Piękny w wyrazie, głęboki w wymowie, pomnik z jasnego granitu, wykonany został przez Związek Polskich Artystów Plastyków - Polska Sztuka Użytkowa z Warszawy.

Warto nadmienić, że pracownia ta wykonała renowację Kwatery Orląt na Cmentarzu Łyczakowskim i renowacji wielu innych pomników na kresach II Rzeczypospolitej.

Gwoli rzetelności prawdy historycznej, zmuszony jestem nadmienić, że Tadeusz Dubicki - burmistrz Międzyrzecza odmówił kategorycznie przeprowadzenia procedury przetargowej celem wyłonienia wykonawcy, mimo usilnej prośby, zarówno mojej, jak i Marka Lewandowskiego - dyrektora Wydziału Spraw Obywatelskich Lubuskiego Urzędu Wojewódzkiego (gdzie tu poczucie idei samorządności), Zarząd

Województwa Lubuskiego odmówił jakiegokolwiek partycypacji w sfinansowaniu budowy pomnika i uporządkowaniu tego fragmentu cmentarza, mimo że województwo lubuskie jest jego właścicielem.

Z pełną życzliwością i zrozumieniem odniósł się do przeprowadzenia procedury przetargowej i wyłonienia wykonawcy Kazimierz Puchan - starosta międzyrzeczki.

Międzyrzecz czerwiec 2005

Władysław Biernat

P.S.

Pracownikom grupy terenowej Szpitala, którzy z taką troskliwością zmodernizowali plac wokół głazu upamiętniającego pomordowanych pacjentów, rzemieślnikom, którzy z taką starannością odnowili Izbę Pamięci, tą drogą, serdecznie dziękuję.

Od autorki:

*Może i Pan ma rację, ale do mnie dzwonił Czytelnicy popierający moje przemyślenia.*



# Dać im szansę



Nie każdy przychodzi na świat z jednakowymi szansami na korzystny rozwój. Dotyczy to zarówno czynników biologicznych, społecznych, jak i psychologicznych. Im sytuacja rozwojowa dziecka jest trudniejsza, tym bardziej potrzebuje ono pomocy i wsparcia. Niezbędny jest mu wtedy ktoś, kto z troską pochyli się nad nim, rozezna jego sytuację, oceni możliwości. Na tym właśnie polega rola rodzica, nauczyciela. Jest ona tym trudniejsza, im bardziej nietypowo przebiega rozwój dziecka. Jestem młodą nauczycielką, odbywam staż żeby uzyskać awans na stopień nauczyciela kontraktowego.

Nauczyciel rozpoczynający pracę z uczniem niepełnosprawnym wie o nim niewiele albo prawie nic. Dysponuje co najwyżej zaświadczeniami uzyskanymi od różnych specjalistów. Jak nauczyciel może zaplanować pracę z uczniem mając bardzo ograniczone informacje? Czego ma go uczyć? Na czym ma oprzeć indywidualny program pracy? Jakie metody stymulacji ma stosować? - Nie wie. /Teoria zdobyta na studiach niewiele pomaga/. To duży problem, a tymczasem dzieci, które mamy uczyć - my pedagodzy specjaliści - są bardzo różne. Dużo czasu zajmuje poznanie dziecka, jego potrzeb, wybór odpowiednich metod pracy. Zajmuję się dwójkiem dzieci.

Chłopiec, z którym pracuję od dwóch lat to dziecko, którego sprawność intelektualna i psychomotoryczna kształtuje się na pograniczu upośledzenia w stopniu znacznym i głębokim, mowa czynna jest niewykształcona, występują poważne opóźnienia wielu sfer. Chłopiec objęty jest indywidualnymi zajęciami rewalidacyjno-wychowawczymi. Jego stan zdrowia pozwala na to, by chłopiec uczęszczał do szkoły podstawowej.

Na początku miał problemy z zaaklimatyzowaniem się na nowym dla niego terenie, jednak systematyczna praca z nim sprawiła, że dziś uwielbia przebywać w szkole, gdzie czuje się dobrze i bezpiecznie.

W początkowej fazie naszej pracy był nieufny, apatyczny, niechętnie współpracował podczas zajęć, wykazywał niezaradność. Wprowadzałam wiele metod pracy (W. Sherborne, Ch. Knill, E. Dennison itp.), po to by rozwijać w nim wszystkie sfery.

Dzięki temu dziś chętnie uczestniczy w zajęciach ruchowych, muzycznych, plastycznych. W zakresie motoryki i lokomocji widoczna jest lepsza koordynacja i precyzja ruchów. Chłopiec rozpoznaje znajome osoby, podaje rękę na przywitanie, domaga się uwagi otoczenia. Chętniej powraca do swoich utrwalonych, stereotypowych czynności, jego uwaga znacznie się wydłużyła, a wykonywane zadania wykonuje chętniej. Nadal jednak istotna jest potrzeba dalszego edukowania, by utrzymać ciągłość i spójność oddziaływań.

Mam również okazję pracować z przesympatyczną dziewczynką. Jej wiek umysłowy wynosi ok. 5 lat. Ze względu na stan zdrowia nie uczęszcza do szkoły. Ma w domu komputer, który pomaga nam w pracy.

Dziewczynka wymaga mobilizacji. Szybko się zniechęca, a w przypadku trudniejszych zadań potrafi odmówić ich wykonania. Są to przejawy stagnacji intelektualnej-niechęci do podejmowania większego wysiłku. U niej najlepiej rozwija się sfera aktywności językowej, słownej i dlatego też w naszej wspólnej pracy dużą część czasu poświęcamy na rozwijanie tej sfery poprzez różnego rodzaju opowiadania, czytanki, krzyżówki, rebusy, mozaiki itp. W pracy z nią

wykorzystuję głównie Metodę Dobrego Startu. Dzięki niej dzisiaj zna litery, cyfry, jej mowa znacznie się wzbogaciła, chętnie się wypowiada, udziela prawidłowych odpowiedzi na pytania, głośnie, sylabizuje, układa zdania z rozsypanek wyrazowych. Dzięki systematyczności dziewczynka zdobyła takie umiejętności jak: dotrzymywanie obietnic i zobowiązań, częściej panuje nad emocjami, potrafi wykonać prace plastyczne na określony temat, dokonuje samooceny swojej pracy. Dziewczynka wiele zawdzięcza swoim rodzicom, którzy ją w tych działaniach wspierają - **za co im serdecznie dziękuję.**

W swoje pracy rewalidacyjno-wychowawczej zawsze pamiętam o tym, by poznać jak najwszechstronniej daną osobę, z którą pracuję oraz środowisko, w którym ono przebywa. Stosuję zasady indywidualizacji, stopniowania trudności, pogłębienia, systematyczności, utrwalania, właściwego stosowania wzmocnień i rozwijania pozytywnej motywacji a także pełnej opieki wychowawczej. Jestem przekonana, że dzięki temu moja praca daje efekty. Bardzo bym chciała, żeby te efekty były widoczne. Wiem, że nigdy nie osiągnę wielkich sukcesów ale największą radość sprawia mi szczerzy uśmiech moich wychowanków.

Monika Pilipczuk

Państwu  
**Wandzie i Tadeuszowi Majchrzakom**  
wyraży serdecznego współczucia  
z powodu śmierci Mamy i Teściowej  
**śp. Leokadii Zaremby**  
składa

zespół redakcyjny

Lek. wet.  
**Marianowi Sierpatowskiemu**  
wyraży głębokiego współczucia  
z powodu nagłej śmierci  
**szwagra**

składają przyjaciele

## Międzyrzeckie Stowarzyszenie „SZANSA”

zaprasza na IX Ogólnopolskie Prezentacje  
Artystyczne Dzieci i Młodzieży

Niepełnosprawnej.

Koncert galowy: 5. VIII, godz. 18<sup>00</sup>

plac przy hotelu Duet - os. Kasztelańskie.

O godz. 21<sup>00</sup> wystąpi zespół „Sammy Swoi”.  
Zabawa do 1<sup>00</sup>. Gość specjalny - Krzysztof  
Sałapa z Warszawy.

Hanna Szulga

# Konkurs „Zabytki architektury Mojej Małej Ojczyzny” rozstrzygnięty



W tym roku na konkurs wpłynęło 148 prac przedstawiających nasze gminne zabytkowe kościoły, domy mieszkalne, kapliczki, pałace, czy zamek międzyrzecki. Prace przygotowane zostały przez uczniów szkół podstawowych: SP 2 (opiekunowie: Ewa Zabielska, Zofia Kasprówicz) SP 3 (opiekun: Dorota Ruta-Zdanowicz) i SP 4 (opiekun: Małgorzata Dziedzic) z Międzyrzecza, z SP Kaława (opiekun: Krzysztof Owczarek), Sekcji plastycznej „Kolorowy Motyl” ze Świeliczy w Kęszycy Leśnej (opiekun: Aleksandra Więckowska), oraz Gim. 1 (opiekunowie:

Krzysztof Kostrzewa, Iwona Skwarna) i Gim. 2 (opiekun: Anna Raczycza-Wisniewska), a także przez czytelników oddziału dziecięcego Biblioteki Miejskiej w Międzyrzeczu (Halina Wojciechowska).

W kategorii SP 0-3 zwyciężył Bartosz Zdunek, który w nagrodę otrzymał kalkulator z tłumaczem językowym. W tej kategorii wyróżniono ponadto: Macieja Szczerbę, Pawła Leżyńskiego, Natalię Koszulę, Gabrielę Różańską, Patrycję Pyrską i Aleksandrę Kaniowską i nagrodzono puzzlami. Rywalizacja w kategorii SP 4-6 zakończyła się zwycięstwem Dagmary Zdanowicz, drugie miejsce zajęła Aleksandra Orkiszewska, a trzecie Nicol Sajda. W nagrodę dziewczęta otrzymały aparaty cyfrowe. Na IV pozycji uplasowała się Magdalena Jankiewicz (przenośny odtwarzacz CD), na V Magdalena Pławsiuk (tłumacz językowy), a na VI Rafał Przybyszewski (teleskop astronomiczny). Komisja wyróżniła także 13 prac, których autorami są: Adrianna Gielniewska, Mateusz Stypa, Patryk Karolak, Aleksandra Frankiewicz, Natalia Łabecka, Aleksandra Biela, Sebastian Sierociuk, Dawid Korn, Filip Kwieciński, Karolina Wójcik, Urszula Żak, Tobiasz Żyła oraz Maja Dyszewska. Oni również otrzymali w nagrodę puzzle. Przyszedł czas i na gimnazjalistów. Tutaj zwycięzcami okazali się: Anna Baczewska, Piotr Możejko i Urszula Kasprówicz, a nagrodzeni zostali oczywiście aparatami cyfrowymi. IV pozycja przypadła Dorocie Kominkiewicz (przenośny odtwarzacz CD), V Kamila Stadnik (tłumacz językowy), a VI Paulina Muzia (aparat kompaktowy) i Piotr Dorywała (teleskop astronomiczny). Ponadto 12

wyróżnionych gimnazjalistów: Anna Witkowska, Anna Eckert, Dawid Kołodziejski, Aleksander Hak, Agnieszka Kozłowska, Justyna Borowiec, Paulina Gruca, Michał Szmidchen, Konrad Szukała, Sylwester Szamański, Dawid Monik i Krzysztof Dudek otrzymało kalkulatory naukowe. 19 spośród uczestników konkursu zostało dodatkowo nagrodzonych książkami: Anna Bojko, Robert Kubaszewski, Łukasz Smoliński, Ewa Dziekan, Marta Siarkiewicz, Łukasz Wanat, Aneta Rzepka, Maria Polak, Magdalena Hercke, Paulina Śmietanańska, Agnieszka Brzezińska, Szymon Szafranski, Iga Pawluczyk, Helena Pacuła, Dominika Wawrzyniak, Paulina Wasiel, Igor Jankowski, Jakub Kawecki i Patryk Antkowiak. Ponadto każdy z uczestników konkursu otrzymał dyplom z wizerunkiem przygotowanego przez siebie dzieła. Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratuluję!

Fundatorami tej obfitości nagród byli: burmistrz Międzyrzecza pan Tadeusz Dubicki, który już po raz drugi przyjął honorowy patronat nad konkursem, firma remontowo-budowlana „T O M B U D” z Kęszycy Leśnej (SPONSOR GŁÓWNY), której właścicielem jest Paweł Jeziorski oraz firma EuRoPol GAZ S.A. z siedzibą w Warszawie, a także międzyrzeckie Przedsiębiorstwo Produkcji Betonów „PUBR”. Za hojność serdecznie dziękuję w imieniu własnym oraz dzieci, które otrzymały te wspaniałe nagrody!!!

Cele konkursu, czyli m. in. uczulenie młodego pokolenia na piękno polskich zabytków, na ich dziejową wartość i funkcję, jaką pełnią w poznaniu naszej przeszłości, czy też wskazanie, że najbliższa okolica miejsca zamieszkania uczniów - ich Mała Ojczyzna, obfituje w różnorakie zabytki architektoniczne, łatwiej jest realizować przy wsparciu władz samorządowych i pomocy ludzi dobrej woli. Za to jeszcze raz serdecznie dziękuję burmistrzowi Międzyrzecza Tadeuszowi Dubickiemu, Michałowi Kwiatkowskiemu prezesowi EuRoPol GAZ S.A., Tadeuszowi Łozińskiemu prezesowi Przedsiębiorstwa Produkcji Betonów „PUBR” i Pawłowi Jeziorskiemu właścicielowi firmy „TOMBUD”!!! Dziękuję!

Wiesław Włodarski

*Zapraszam wszystkich na wystawę pokonkursową prac do Biblioteki Miejskiej i Muzeum w Międzyrzeczu. Nagrodzone prace opublikujemy również na łamach naszej gazety w kolejnych numerach.*

## „Przyjechałem, aby słuchać”

W czwartek, 9 czerwca, premier Marek Belka złożył wizytę w Międzyrzeczu. Podczas tego historycznego dla miasta wydarzenia, premier wziął udział w spotkaniu gospodarczym zorganizowanym w ratuszu, na którym omawiano zakończenie I etapu inwestycji „Lubuska sieć obszarów aktywności gospodarczej - miasta przyjazne inwestorom”. Zadanie realizowane jest przez pięć lubuskich samorządów w ramach programu Spójność Społeczno-Gospodarcza. Na ten cel gminy Międzyrzecz, Gubin, Zielona Góra, Witnica i Kostrzyn, otrzymały ponad 2,5 mln euro dofinansowania ze środków unijnych. W samym tylko Międzyrzeczu dzięki dotacjom z Brukseli wyremontowano ulicę Staszica oraz część ul. 30-Stycznia i Poznańskiej wraz z chodnikami. Wybudowano także parkingi oraz zmodernizowano kanalizację sanitarną i sieć wodociągową. A to nie koniec planowanych zadań.

Burmistrz Tadeusz Dubicki w trakcie rozmowy z premierem przedstawił rozwój gospodarczy naszego miasta, a zwłaszcza powstający Międzyrzecki Park Przemysłowy, oraz omówił najważniejsze inwestycje, w tym inwestycje rządowe - budowę obwodnicy Międzyrzecza i rewitalizację rzeki Obry, którą zrekonstruowano w ramach gospodarczego programu rządowego „Odra 2006”. „Przygotowujemy w pełni uzbrojone tereny dla potrzeb inwestorów. Pragniemy tym samym zachęcić ich do budowy zakładów właśnie u nas i stworzyć jak najlepsze warunki rozwoju gospodarczego. Już widać pierwsze efekty tych starań” -

tłumaczył burmistrz. Rozmowa znalazła oddźwięk w trakcie późniejszej konferencji prasowej, która odbyła się w sali narad międzyrzeckiego magistratu: „Gminy takie właśnie jak Międzyrzecz są przykładem na właściwe i przemyślane wykorzystanie unijnych dotacji, a co za tym idzie, będą miały łatwiejszy dostęp do kolejnych” - skomentował premier. Aprobata prezesa rady ministrów motywuje samorządowców do dalszych działań. W trakcie realizacji jest już drugi etap wspomnianego wcześniej zadania „Lubuska sieć obszarów aktywności gospodarczej”, na które UE przekazała tym razem prawie 3,7 mln euro. W Międzyrzeczu w ramach tej inwestycji zostaną wyremontowane ulice Kiszmanowicza i Pamiątkowa, zmodernizowane kanalizacje sanitarne i deszczowe o długości 1.200 m oraz powstanie sieć wodociągowa.

Mimo napiętego programu premier znalazł czas na odwiedzin w międzyrzeckim Muzeum, obejrzał ruiny zamku, a podczas przechadzki Aleją Przyjaźni wysłuchał krótkiego rysu historycznego grodu Międzyrzecz przedstawionego przez burmistrza T. Dubickiego.

Była to prawie trzygodzinna wizyta, z pewnością odpowiednio wykorzystana i znacząca dla miasta, które jak się wyraził Marek Belka, „będzie miało dzięki temu bliżej do Warszawy”.

Joanna Maciejewicz



# *Przyjechałem, aby słuchać*

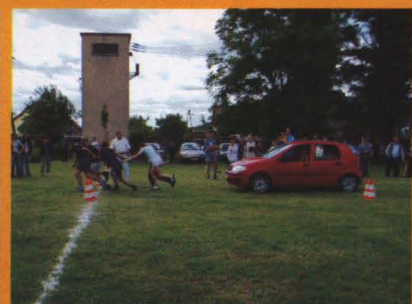




Międzyrzecka X



Pniewo 2005





Andrzej Bator w Międzyrzeczu



Znalazł swoje miejsce- szansa na normalność



Uczniowie pili mleko

# Andrzej Bator w Międzyrzeczu

Pan **Andrzej Bator**, światowej sławy artysta po raz kolejny odwiedził Ziemię Międzyrzeczką. Tym razem na zaproszenie starosty międzyrzeckiego **Kazimierza Puchana** dał koncert w sali portretowej **Muzeum w Międzyrzeczu** uświetniając wręczanie Muzealnych Oskarów, które przyznaje starosta Kazimierz Puchan na wniosek działającej przy Muzeum społecznej rady. Otrzymali je: wicewojewoda **Joanna Kasprzak - Perka**, przedsiębiorca **Roman Strzelczyk** i archeolog **Tadeusz Łaszkiwicz**. (na zdjęciu obok)

I tym razem był to koncert inny niż poprzednie. Szczególną atmosferę występowi nadawały wnętrza Muzeum. Pan Andrzej Bator wykonał wiele utworów o różnym charakterze, m.in. operowe, włoskie, meksykańskie,

cygańskie, ludowe krakowskie. Niezwykły głos robił wrażenie na wszystkich. Do każdego repertuaru artysta zmieniał kostium. I tutaj każdemu jego wejściu towarzyszyło westchnienie pań: uroda, zniewalający urok osobisty, czarujący uśmiech - nie było szans, by się nie dać oczarować. Kilka utworów pan Andrzej dedykował zgromadzonym gościom. Artysta wiele razy bisował. Na zakończenie wykonał wspólnie z publicznością pieśń „Do cudownej Rokitniańskiej Pani” z własnym tekstem i muzyką. Publiczność nie chciała artysty wypuścić. Po koncercie rozmowy z artystą, rozdawanie autografów, wspólne fotografie. Był to wspaniały koncert, tylko czekać, kiedy następny.

Wanda Majchrzak

## Znalazł swoje miejsce-szansa na normalność

Skontaktowała się ze mną mieszkanka **Kleszczewa**, pani **Maria Weber**, mama niesłyszącego i niemówiącego **Piotrusia**, ucznia III klasy **Szkoły Podstawowej w Templewie**, chorującego od urodzenia na ichtiozę, popularnie zwaną rybią łuską. Przekazała mi swoje uwagi dotyczące uczęszczania jej dziecka do tej Szkoły i prosiła o umieszczenie na łamach „Powiatowej”:

„*Piotruś bardzo dobrze zaaklimatyzował się w szkole. Czuję się w niej wspaniale. Ma bardzo dobry kontakt z rówieśnikami. Bardzo chętnie chodzi do szkoły i uczestniczy w zajęciach. Wszyscy: nauczyciele, dzieci, obsługa mają dla niego wiele serca. Szczególnie pani dyrektor Dorota Fortuniak, z którą ma zajęcia indywidualne, która traktuje go jak własnego syna. Chciałabym wszystkim bardzo gorąco podziękować za takie podejście do mojego dziecka. Jestem wielką szczęściarą, że mój syn trafił do tej szkoły. Dziękuję wszystkim za wszystko i doceniam, co zrobili dla mojego syna, by czuł się w szkole dobrze i nie odczuwał swojej inności.*” (Piotruś z mamą na zdjęciu obok)

Piotrusia poznałam półtora roku temu w Templewie, gdzie uczęszcza do szkoły na zajęcia indywidualne. Przez ten czas miałam okazję wielokrotnie zaobserwować go w szkole w różnych sytuacjach w kontaktach z otoczeniem. Nigdy nie zauważyłam, by traktowano go lekceważąco. Jest akceptowany. Cieszy się sympatią wszystkich. Takie samopoczucie dziecka wiele mówi o atmosferze Szkoły i jest jednym z wymiernych osiągnięć wychowawczych grona pedagogicznego. Tego nie osiąga się w jeden dzień. To się buduje miesiącami. Nie wszystkie dzieci z różnym stopniem niepełnosprawności mają szczęście trafić do takich placówek jak ta w Templewie, w których czują się dobrze i nie chcą z niej uciekać.

Wanda Majchrzak

## Uczniowie pili mleko

Jak **Szkoła Podstawowa** w Templewie wzbogaciła się o nowy komputer? Na mocy umowy podpisanej z mleczarnią raczyła dzieci mlekiem smacowym w kartonikach ze znakami: „**Doskonałe mleko, bo świeże**” i symbolem skoczka narciarskiego, wysłała kupon zgłoszeniowy udziału w loterii „**Doskonałe mleko, bo świeże - w szkole**” organizowanej przez **ELOPAK S.A. w Czosnowie** i liczyła na łut szczęścia.

I tutaj fortuna była łaskawa: wśród blisko 400 szkół, które wzięły udział w loterii, **Szkoła Podstawowa w Templewie** znalazła się w grupie 36 szkół, które zostały jej finalistami. Radość w Szkole była wielka. Pracownia komputerowa wzbogaciła się o nowy zestaw komputerowy, przez co zwiększyła się możliwość liczby uczniów mogących korzystać z pracowni.

Uroczyste przekazanie sprzętu odbyło się 09.06.2005 r. w Templewie. Sprzęt przywieźli przedstawiciele: **Elopaku** - **Michał Mania** i **ZPM „Mlecz” Sp. z o.o. z Wolsztyna**-**Tomasz Barski**. Sprzęt po wypakowaniu w gabinecie

dyr. **Szkoły Doroty Fortuniak** od razu przejęli uczniowie: **Sandra Timoszyk**, **Radek Szymkowiak** i **Marta Adamczuk**. Uroczyste przekazanie nastąpiło na apelu w obecności wszystkich uczniów. Gdy w gabinecie trwało załatwianie ostatnich formalności, uczniowie już zdążyli komputer podłączyć i wypróbować.

Mleko dla około 100 dzieci finansuje **Ośrodek Pomocy Społecznej w Bledzewie** i **Unia Europejska**. Jak widać, warto pić mleko w Szkole, bo oprócz oczywistych korzyści zdrowotnych można jeszcze wzbogacić jej bazę naukową

Wanda Majchrzak

Na zdjęciach:

1. przekazanie sprzętu
2. na apelu
3. **Radek Szymkowiak** i **Michał Łagoda**
4. uczniowie przy nowym komputerze



## Najmłodsza redaktorka

Nazywam się **Paulina Mrozek**. Kończę właśnie drugą klasę **Szkoły Podstawowej w Pszczewie**. Uczy nas pani **Hanna Ciążyńska**. Nasza klasa II a wydaje gazetkę klasową. Jestem także jej redaktorką. Spodobało mi się pisanie, postanowiłam więc trochę opisać życie w drugiej klasie. Szczególnie interesujemy się miejscem, gdzie uczymy się, gdzie jest nasza szkoła, a więc **Pszczewem** i jego historią. Poznaliśmy legendy związane z naszą wioską. Historię o **Katarzynie** omawialiśmy nawet na półwyspie, gdzie były prowadzone wykopaliska potwierdzające tę historię. Potem sami zbudowaliśmy gród z gliny. Udaliśmy się na plebanię, gdzie ksiądz proboszcz pokazał nam bardzo stare Księgi parafialne. Blżej poznaliśmy zabytki okolicy. Opracowaliśmy plan wycieczki. Zaprośmy na nią dzieci z **Domu Dziecka ze Skwierzyny**, a także kolegów z kl. II b. Pokazaliśmy im: **Górę Ślimaczą**, plebanię, starą lipę, **Bank Ludowy**, **Chatę Szewca** i kościół. Wybraliśmy się do **Muzeum w Międzyrzeczu**, aby wzbogacić naszą wiedzę. Potem sami w klasie zrobiliśmy wystawę staroci, aby każdy mógł z bliska zobaczyć rzeczy, którymi posługiwali się nasi dziadkowie. W **Pszczewie** jest też skansen pszczelarstwa, który też odwiedziliśmy. Dzieje się też wiele ciekawego. Wybraliśmy się na plener rzeźbiarski pt. **Ginące zawody**,

najciekawszy był żywiarz. Zwiedziliśmy wystawę **łowiecką**, wystawę **haftu ludowego** i **malunków** na szkle. Na początku roku wystąpiliśmy też w reklamie filmowej o **Pszczewie**. Nasza koleżanka napisała na tablicy, że **Pszczew** jest wyjątkowy i my o tym wiemy.

Zapraszamy więc wszystkich na wakacyjny wypoczynek do **Pszczewa**, przekonacie się o tym i wy.

- Kto przyjedzie tutaj raz, za rok znów odwiedzi nas.  
Pszczew to piękne okolice, przyjeździecie, zobaczycie.  
W Pszczewie słońce świeci więc cieszyć się dzieci.  
Pochwalimy się jeszcze wierszem **Ali Maciejewskiej**.*

*Jest zakątek a w nim Pszczew  
niby miasto, duża wieś.  
Ładne plaże, czysta woda  
haust powietrza siły doda.  
Szewca dom, piękna szkoła  
cały skansen tonie w pszczołach.  
Kościół znów, jak nowy  
restauracji ciągle brak,  
co się daje ceprom w znak.*

Paulina Mrozek

# Dowodowa zawierucha



W ostatnim okresie czasu bardzo często mamy do czynienia z nieświadomym łamaniem prawa przez osoby trudniące się handlem wyrobami tytoniowymi i alkoholowymi. Choć w naszym ustawodawstwie obowiązuje zasada, „że niezajomość prawa szkodzi” można się będzie niekiedy narazić na duże nieprzyjemności i konsekwencje karne, jeżeli dopuścimy się złamania przepisów prawa.

Odnotowujemy takie to zdarzenia:

Przychodzi wyrośnięty lub też nie 15 latek do sklepu i prosi ekspedientkę o sprzedaż paczki papierosów i 1 butelki ~ litra wódki, czy też wina. Sprzedająca prosi o okazanie dowodu osobistego kupującego młodzieńca. Ten oczywiście sięga do kieszeni i wyciąga dowód osobisty, okazując go ekspedientce, która w szczególności patrzy przede wszystkim na zdjęcie w dowodzie. Z zachowania się kupującego można wyczuć legalne działanie, lecz w rzeczywistości jest inaczej.

Gdy policjanci później zatrzymują pijanych nieletnich, którzy wskazują placówki handlowe, gdzie ten alkohol kupowali, osoby sprzedające tłumaczą się, że przecież oni okazali dowody osobiste. Natomiast w żadnym przypadku nikt nie sprawdzał daty urodzenia i w tym tkwi błąd, który chciałbym opisać, aby nie dochodziło do takich pomyłek w przyszłości.

Na podstawie przepisów ustawy z dnia 10 kwietnia 1974 r. o ewidencji ludności i dowodach osobistych oraz Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 listopada 2000 roku w sprawie wzoru dowodu osobistego oraz trybu postępowania w sprawach wydawania dowodów osobistych, ich wymiany, zwrotu lub utraty, obecnie obowiązują następujące zasady.

**Dowody osobiste wydaje się osobom pełnoletnim oraz małoletnim powyżej 13 roku życia, wcześniej było, że dowody otrzymywały tylko osoby pełnoletnie, a więc te, które ukończyły 18 lat. Nie wszyscy o tym wiedzą i sądzą, że jeżeli osoba ma dowód osobisty jest już pełnoletnia, gdy faktycznie tak nie jest.**

Dlatego też proszę osoby zajmujące się handlem, podawaniem napoi alkoholowych, czy wyrobów tytoniowych o sprawdzanie dokładnie danych zawartych w dowodach osobistych, by uniknąć kłopotów prawnych, a niekiedy problemów natury moralnej, gdyby doszło do tragedii życiowej.

W tym celu przypominam o obowiązujących przepisach prawnych dotyczących zagadnień związanych z pełnoletnością.

Zgodnie z Ustawą z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi z późniejszymi zmianami;

**art. 15.1 Zabrania się sprzedaży i podawania napojów alkoholowych:**

- 1) osobom, których zachowanie wskazuje, że znajdują się w stanie nietrzeźwości,
- 2) osobom do lat 18,
- 3) na kredyt lub pod zastaw.

**2. W przypadku wątpliwości co do pełnoletności nabywcy sprzedający lub podający napoje alkoholowe uprawniony jest do żądania okazania dokumentu stwierdzającego wiek nabywcy.**

Natomiast sankcjonuje to **art. 43.1 Kto sprzedaje lub podaje napoje alkoholowe w wypadkach, gdy jest to zabronione, albo bez wymaganego zezwolenia lub wbrew jego warunkom, podlega karze grzywny.**

Podobnie rzecz się ma z wyrobami tytoniowymi, których dyspozycja z **art. 6.1 „Zabrania się sprzedaży wyrobów tytoniowych osobom do lat 18”** Ustawy z dnia 9 listopada 1995 r.

Ten przepis z kolei sankcjonuje **art. 13.1 Kto: 1) sprzedaje wyroby tytoniowe wbrew zakazom określonym w art. 6 podlega karze grzywny.**

Okres wakacyjny szczególnie narażony jest na zwiększony obrót alkoholu i wyrobów tytoniowych, dlatego też powinniśmy zwracać uwagę aby do młodych organizmów dostawało się jak najmniej wymienionych używek, bo to szkodzi ich zdrowiu.

ml. insp. Zbigniew Melnik

## Nowe policyjne telefony

### Komenda Powiatowa Policji w Międzyrzeczu

NAZWA	NR TELEFONU
Sekretariat Komendanta	742-60-00
Zastępca Komendanta	742-60-02
Sekretariat Sekcji Prewencji i Ruchu Drogowego	742-60-20
Naczelnik Sekcji Prewencji	742-60-21
Zastępca Naczelnika Sekcji Prewencji	742-60-22
Naczelnik Sekcji Ruchu Drogowego	742-60-46
Sekretariat Sekcji Kryminalnej	742-60-50
Naczelnik Sekcji Kryminalnej	742-60-51
Zastępca Naczelnika Sekcji Kryminalnej	742-60-52
Kier. Zespołu d/w z Przestępczością Gospodarczą	742-60-59
Kadry	742-60-70
Kierownik Rewiru Dzielnicowych	742-60-30
Dyżurny KPP	742-60-11
Specjalista ds. nieletnich	742-60-26
Specjalista ds. Administracyjno - Gospodarczych	742-60-74
Specjalista ds. wykroczeń	742-60-23
Ambulatorium	742-60-75

Od połowy czerwca 2005 r. w Komendzie Powiatowej Policji w Międzyrzeczu i Komisariacie Policji w Skwierzynie uruchomiono nową centralę telefoniczną, która została zakupiona ze środków UE i na pewno usprawni łączność pomiędzy jednostkami Policji i osobami, które do nas będą się chciały dodzwonić i rozmawiać bezpośrednio z pominięciem połączeń przez dyżurnego jednostki.

### Komisariat Policji w Skwierzynie

NAZWA	NR TELEFONU
Sekretariat Komendanta	717-32-00
Komendant	717-32-01
Zastępca Komendanta	717-32-02
Kierownik Referatu Prewencji	717-32-12
Kierownik Referatu Kryminalnego	717-32-30
Dyżurny	717-32-11
Dyżurny KPP	742-60-11



# Strażak - zawód nie tylko dla mężczyzn



*Chętnych do pracy w Państwowej Straży Pożarnej nie brakuje.*

*Okazuje się jednak, że zaledwie 10 procent zgłaszających się przechodzi pozytywnie badania lekarskie. Większość kandydatów odpada na testach sprawnościowych oraz rozmowach z komisją rekrutacyjną gdzie sprawdzane są predyspozycje do zawodu. Dzięki temu służą tylko najlepsi.*

Oczywiście najprostszą drogą prowadzącą do tego zawodu jest ukończenie jednej z trzech szkół w Polsce. Choć droga ta trwa kilka lat,

warto przed jej wybraniem porozmawiać z miejscowym Komendantem Powiatowym PSP, który z pewnością naświetli kandydatowi przybliżoną strategię i plany zatrudnienia na najbliższe lata.

Jedną szkołą, która kształci oficerów i magistrów inżynierów pożarnictwa jest Szkoła Główna Służby Pożarniczej w Warszawie, gdzie przyjmowane są osoby po maturze. Do Szkoły Aspirantów Pożarnictwa w Krakowie i Poznaniu przyjmowani są kandydaci posiadający również średnie wykształcenie.

Istnieje również możliwość zgłoszenia się do służby w Państwowej Straży Pożarnej, jeżeli ktoś nie ma aspiracji zostania oficerem lub aspirantem bezpośrednio w Komendzie Powiatowej. Po przejściu specjalistycznych badań lekarskich w poradniach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, w tym testów psychologicznych i testów sprawności fizycznej. Osoba taka przyjmowana jest na najniższe stanowisko, a po zdobyciu uprawnień strażak może być skierowany do szkoły aspirantów lub oficerskiej, gdzie dalej się kształci.

Każdy przychodzący do straży musi przejść trzyletni okres służby przygotowawczej, w czasie którego musi ukończyć z pozytywnym wynikiem szkolenie strażaka podstawowego. Jest to czas na sprawdzenie, czy nadaje się do tego zawodu i odpowiada mu

ta praca. Generalnie kandydat do naszej jednostki w Międzyrzeczu oprócz posiadania prawa jazdy kategorii C, powinien posiadać dodatkowe uprawnienia np. medyczne lub nurkowe. Oczywiście nie jest to wymóg obowiązkowy ale taki kandydat ma największe szanse.

Ze względu na możliwość dalszego kształcenia do tego zawodu predysponowani są ludzie, którzy nie ukończyli 30 roku życia, ze względu na możliwość dalszego kształcenia. Szczególnie ważne są warunki psychofizyczne, czyli szybkość podejmowania decyzji, odporność na stresy i odwaga. Podczas testów sprawdzana jest możliwość pracy na wysokości. Jednym z zadań dla przyszłego kandydata jest wejście na 30-metrową drabinę i samodzielne zejście z niej.

Na dzień dzisiejszy chętnych do pracy nie brakuje, choć z przykrością trzeba

stwierdzić, że tężyzna fizyczna dzisiejszej młodzieży jest zdecydowanie gorsza niż jeszcze kilka lat temu. Trafiają się na szczęście i tacy, którzy oprócz wiedzy i wymaganych umiejętności zapamiętali co nieco z wychowania fizycznego w szkole.

Właściwie codziennie przychodzą kandydaci, pytając się o możliwość pracy u nas, a ostatnio przychodzą też absolwentki szkół średnich zainteresowane pracą strażaka.

Okazuje się, że ciężka praca nie odstrasza młodzieży także żeńskiej, zapewne dużą rolę odgrywa tu tzw. przymus ekonomiczny oraz słaby rynek pracy w naszym województwie.

Wdzięczność ludzi oraz utrzymujące się na wysokim poziomie zaufanie społeczne dla strażaków, satysfakcja z wykonywanej służby na rzecz lokalnego społeczeństwa, to rzecz, którą możemy zagwarantować kandydatom chcącym stawić czoło ciężkiemu wyzwaniu.

Rzecznik Prasowy  
Komendanta Powiatowego PSP  
w Międzyrzeczu  
kpt. Dariusz Rzepecki

# Toksyczny związek



Za taki uważam przyłączenie do hali sportowej stadionu OW Głębokie i MRU. Zafundowała nam to obecna Rada Miasta. I bardzo szybko okazało się, że to niewypał. Mnie interesuje tylko Głębokie. Kiedyś był OSiR, z jedną księgową, obsługującą stadion, MRU i OW Głębokie i dający sobie ze wszystkim radę. Po stworzeniu MOSiW-u na Głębokiem oprócz księgowej znalazła się nagle osoba mająca początkowo na pieczęcie „Specjalista ds. turystyki, promocji i akcji specjalnych

MOSiW-u (nie widziałam przy organizacji żadnej imprezy) potem zmienioną na „Referent MOSiW”. Oczywiście pensja szła z naszych dzierżaw. Fakt jest taki, że obecna Rada nie dawała żadnego dofinansowania do ośrodka. Hala sportowa nawet wtedy, kiedy była jeszcze samodzielna, a potem ze stadionem, zawsze była deficytowa. Ówczesny Zarząd zawsze dofinansowywał od 30 do 80 tys. rocznie, dziwne, że zapomnieli o tym radni B. Czop, E. Stankiewicz i G. Brodziński. No i zaczęły się plotki. Tak uważam, ponieważ żadnych dokumentów nikt nie widział. Za te plotki winię tylko i wyłącznie burmistrza, bo na zebraniu 15.01.05r. obiecano nam, że po

zakończeniu kontroli 20.02.05. będzie zebranie demokratycznie wybranej 12-tki właścicieli domków (tego niestety p. Lisiecki nie zapisał w protokole) i zapoznanie z materiałami i odpowiedziami na pytania złożone w 2 pismach. P. Z. Czekają już nie ma, ale problem został. Mimo że nie ma jeszcze decyzji Urzędu Skarbowego co do VAT to dostajemy pismka z żądaniem zapłaty ze stawką 7% VAT. Milczy się zaś o tym, jakie są zaległości dzierżawców wobec ośrodka (dane na dzień 31.03.05r. są w posiadaniu Komisji Rewizyjnej RM). Wynoszą one: Głębokie I - 77.179,24, „Ruczaj” - 23.385,56 czyli 100.564,80zł. (w tym jest Zajazd, PUPZemar, ZOZ Międzyrzecz, PZU, Strzecha, SPTS, Zelmech, gastronomia). Jeśli do tego dodać 38.690 od Duetu, MOW Orzeł i PZAS to wychodzi ładna suma 139.254,91zł. Pierwsza rata za 2005r. od dzierżawców to 136.998, 59zł., której większość nie wpłaca czekając na decyzję Urzędu Skarbowego. Zamiast więc oceniać innych warto wykazać się inicjatywą i ściągnąć zaległości za 2004r. i będzie na utrzymanie ośrodka. Rekordzista wśród właścicieli zalega na kwotę ponad 3 tys. Zaległości nie zawsze są winą ludzi, część z nich nie otrzymała faktur za 2004r. co jest winą jednej z pań zajmującej się finansami. A już najbardziej karygodne jest to, że żąda się od nas pieniędzy, a nie zawiadomiono wszystkich o korekcie VAT za 2004r. (mam dane). Dlatego też uważam, że czas zdjąć białe rękawiczki i do odpowiedzialności za zaistniałą sytuację na Głębokiem pociągnąć (oprócz dyrektorki) również inne osoby. Ale o „kretach od środka” w następnym numerze.

Wiesława Chamienia

# Leśne co nieco - lipiec 2005 r.



Minął czerwiec i nadszedł upragniony przez młodzież szkolną i dorosłych okres wakacji i urlopów. Rozpoczął się w lesie okres grzybobrania i inny niechlubny dla nas wszystkich okres - wywożenia do lasu wszystkiego, co jest niepotrzebne w domu - śmieci.

Tapczany, lodówki, części samochodów, gruz z budowy i remontu domu znalazły swoje ostatnie miejsce spoczynku - las. Powinniśmy wstydić się wszyscy za tych, co z lasu zrobili wielkie wysypisko śmieci.

My leśnicy od wielu lat walczymy bezskutecznie z tym procederem i tylko pomoc tych wszystkich co kochają przyrodę i piękno lasu może pomóc nam w walce o czysty las.

Oczekujemy na sygnał od wrażliwych na piękno naszej rodzimej natury pod telefonem **095 741 2366**. Każda informacja o zaśmiecaniu nie pozostanie bez echa, będziemy wdzięczni za pomoc i wskazanie brudasów.

Od szeregu lat prowadzimy prelekcje wśród młodzieży, uczestniczymy w globalnej akcji porządkowania świata i muszę powiedzieć, że to skutkuje, śmieci w lesie jest coraz mniej, ale na dzisiaj i tak jest ich za dużo. Nie bądźmy obojętni zwróćmy uwagę tym, którzy zaśmiecają las i nie tylko. Nasze polskie lasy są jednymi z najładniejszych i najzdrowszych w Europie, możemy być dumni z nich, z naszego narodowego bogactwa.

Letnie miesiące to również okres najwyższego zagrożenia

pożarowego i każda nieuwaga może spowodować nieodwracalne straty w ekosystemie leśnym. Należy pamiętać o zakazie używania otwartego ognia w lesie i w najbliższym jego sąsiedztwie. Jeżeli będziemy świadkami pożaru to zgłośmy ten fakt jak najszybciej pod wskazany powyżej numer telefonu lub numer alarmowy straży pożarnej **998**. W walce z pożarem lasu każda minuta jest ważna, może zadecydować o skuteczności akcji lub o stratach, których skutki będą odczuwać następne pokolenia.

Drogi TURYSTO pamiętaj zawsze o jednej zasadzie, zachowaj ciszę i porządek w lesie, a my leśnicy będziemy ciebie mile wspominali i oczekiwali, że za rok znów powrócisz w nasze okolice.

Dla tych wszystkich, którzy chcą skorzystać z naszej oferty, krótka informacja:

- pobyt na miejscach biwakowania jest płatny, nie są to zbyt wysokie opłaty i każdego będzie na nie stać,

- wszelkich informacji na temat opłat udziela Dział Ochrony Przeciwożarowej znajdujący się w siedzibie Nadleśnictwa Międzyrzecz- Międzyrzecz, ul. Poznańska 38, tel. 095 741 23 66 lub 095 742 85 10.

W związku ze zbliżającymi się wakacjami i sezonem urlopowym wszystkim Czytelnikom POWIATOWEJ życzę wspaniałego wypoczynku.

Andrzej Meissner



## O kwiatach



To już lato. Ogrody jak wielkie bukiety mieniają się barwami tęczy, czarują wspaniałym zapachem. Kwiaty towarzyszą nam od narodzin aż do śmierci, są źródłem inspiracji artystów, medyków, znachorów i wielu innych.

Jedną z ciekawostek okresu wiktoriańskiego jest „mowa kwiatów” np.: każda szanująca się panna spotykała się z wybrankiem wyłącznie w towarzystwie „przyzwoitki”, a zainteresowani kontaktem mogli przekazać informacje przy pomocy kwiatów i tak już zostało. Myślę, że w okresie kanikuly warto się z tą „mową kwiatów” zapoznać. Może się

przyda? A może pozwoli uniknąć niepotrzebnych nieporozumień?

Oto niektóre przykłady „kwiatowej mowy”:

- bukiecik kwitnących cebulek przebiśniegów oznacza prośbę „przekonaj mnie do siebie”
- śnieżyce wiosenne - „obędę się bez ciebie”
- fiołki - symbolizują pokorę i skromność, przekazują nostalgiczny nastrój, zapewniając partnera: „często myślę o Tobie i smutno mi bez Ciebie”
- pierwiosnek - „cały jestem Twój”
- tulipan: - czerwony „kocham Cię gorąco”, żółty - „nie odwzajemniam Twojej miłości”
- narcyz - jest symbolem samouwielenia (choć istnieją inne wersje)
- szafirek - „jesteś moim ideałem”
- konwalia - „jesteś po prostu piękna”
- niezapominajka: - zasuszona, przesłana w liście „nie zapomnij o mnie”
- świeża „podaruj mi miejsce obok siebie, będę wierny”
- aksamitka - symbolizuje bliskość
- sasanka - jest symbolem lekkomyślności i mówi „daj mi trochę

czasu”

- aster - „uszczęśliwiasz mnie codziennie”
- bez - lilak - „jesteś moją pierwszą miłością”
- hiacynt - „żyję dla Ciebie choć mogę dla innej”
- irys - „uwierz mi proszę”
- wiciokrzew - „więzy miłości są wieczne”
- lewkonia - „jeśli mnie nie chcesz to powiedz o tym”
- chryzantema: - biała „ufam Ci” - symbol starej nierzewiejącej miłości
- żółta - „nie ufam Ci”
- lwia paszcza - „zwróć na mnie uwagę”
- storczyk - „kocham Cię wszystkimi zmysłami”
- stokrotka - „jesteś słodka i niewinna”
- róża czerwona - „kocham Cię gorąco”
- goździk - czerwony jak wyżej, aczkolwiek w naszym kraju różnie się kojarzy
- mieczyki - „jestem gotów do walki o Twoje uczucia”
- czosnek pachnący - „tęsknię za Tobą, choć nie jestem pewien Twoich uczuć”
- magnolia - „lubię eleganckie maniery”
- piwonia - symbolizuje mściwość
- migdałowiec - „jesteś niedyskretna”

Poza ułatwianiem kontaktów interpersonalnych kwiaty stały się inspiracją do organizowania wielkich niepolitycznych marszów i wystaw. Najlepszym przykładem jest Holandia zwana „wielkim ogrodem Europy”. Tu wiosną i końcem lata przyciągają tłumy wielbicieli kwiatów z całego świata. W Niemczech Erfurt jest żywą wystawą kwiatową. W Polsce organizuje się wystawy gatunkowe kwiatów np. wystawa róż, lilii. POLAGRA - zawsze przeznaczona jeden pawilon wyłącznie dla kwiatów. 15 maja ogłoszono Dniem Polskiej Niezapominajki, nad którym patronat sprawuje Kapituła, a popularyzatorem jest red. Andrzej Zalewski z I programu radia.

Ponieważ nie jest to kącik poradnictwa kwiatowego, kończąc ten tekst przekazuję wielki bukiet pozdrowień - oszołomiony urokiem kwiatów.

(źródło informacji: ostatnie roczniki „Działkowca” i „Pięknego ogrodu”)

stary belfer - Tomasz Jasiński

# Ptaki okolic Pszczewa

*Ptaki, mimo że towarzyszą człowiekowi w różnych środowiskach, to jednak (niestety) są mało znane przeciętnemu człowiekowi, który nie interesuje się bliżej przyrodą.*

*W Polsce dotychczas stwierdzono występowanie około 430 gatunków ptaków, z tego na Ziemi Lubuskiej 272 gatunki a w Pszczewskim Parku Krajobrazowym - 183. Przeciętny Polak rozróżnia kilka lub kilkanaście gatunków, a przecież ptasi świat jest bardzo bogaty, a obserwowanie ptaków to fascynujące zajęcie! Wystarczy lornetka, przewodnik, o który łatwo w każdej bibliotece lub księgarni i na spacer!*

Ptaki w okolicach Pszczewa, z racji wspaniałych darów natury: licznych jezior i pięknych lasów mają bardzo dogodne warunki bytowania, a chyba najdogodniej je obserwować spacerując wokół jeziora Miejskiego. Wzdłuż zachodniego brzegu o wąskiej strefie przybrzeżnej tego malowniczego jeziora rozbudował się Pszczew, wschodni brzeg jest nieco wyższy, o szerszym litorale i opada łagodnym stokiem do jeziora, które osiąga tu głębokość 17,8 m.

Jezioro Miejskie (Kochle, Pszczewskie) ma powierzchnię 68,7 ha i otoczone jest wianuszkami starych, często dziuplastych drzew, które są wykorzystywane do wielu celów przez ptaki.

Chyba najczęściej spotykanym i znanym ptakiem tego jeziora jest kaczka -krzyżówka. Szare kaczki o niebieskawym lusterku na skrzydłach i kaczorki o zielonych głowach i fantazyjnie zakręconych piórkach w ogonkach są wszędołybskie: w szuwarach, na pomostach wędkarskich, spacerują pieszo po promenadzie, jesienią piechotą idą pod dęby na żółędzie, podfruwają czasem na drzewa, siadając wysoko a czasem zakładają gniazdo np. na wierzbie, korzystając z opuszczonych przez wrony. Oprócz krzyżówek od kilku lat wzdłuż promenady dostojnie pływają dwa kaczorki karolinki - bajecznie kolorowe, przybysze z Ameryki Półn., które pewnie uciekły gdzieś z hodowli i zadomowiły się w Pszczewie, dokarmiane przez cały rok przez dobrych ludzi.

Z innych kaczek można tu spotkać czernice, głowienki, czasami cyranki, świstuny, krakwy i gągoły- śliczne czarno- białe kaczki z plamką na policzku, które gnieźdzą się w dziuplach. Pospolite są łyski - popularnie ale błędnie nazywane "kurkami wodnymi"- czarne z białą łysiną na czole.

Wspaniale nurkują perkozy dwuczube, które gnieźdzą się w wodzie na wysepce z trzciny, a potem wożą na grzbietach paskowane pisklęta, a nawet z nimi nurkują za drobnymi rybkami. Na przelotach można spotkać też perkoza rdzawoszyjnego. Na słupkach służących do cumowania łodzi suszą skrzydła kormorany- mało lubiane przez rybaków i wędkarzy, z racji swojej żarłoczności, które mają coraz liczniejszą kolonię na pobliskim jez. Wielkim, podobnie jak czaple, które pojawiają się nad jeziorem wieczorem, skrzeczając donośnie w locie.

Nad jeziorem często pojawiają się ptaki drapieżne: myszółów, kania ruda i czarna, jastrząb, krogulec, błotniak stawowy i zbożowy, czasami sokół - kobuz.

Jesienią na przelotach można zobaczyć orla rybołowa-pięknego, jasno ubarwionego ptaka a czasem też herbowego orla bielika, który budzi postrach wśród kaczek i łysek, a zimą można wcześniej rano zobaczyć go na lodzie, przy przerebli szukającego martwych ryb.

Często na przelotach w nocy zatrzymują się gęsi, a jednego roku para gęgaw wyprowadziła młode przy wschodnim brzegu jeziora. Wzdłuż promenady kołują mewy śmieszki, czasem mewy pospolite a także rybitwy, patrolują teren łąbędzie, które są tu liczne wiosną. Czasami pojawiają się tracie: nurogęś - śliczne ptaki trochę większe od kaczek o dziobach zakrzywionych na końcu i z czubem w tyle głowy a zimą można spotkać bielaczka - szarobrunatnego z białymi plamami i dużą głową. Wcześniej rano można zobaczyć przy południowym brzegu bajecznie kolorowego zimorodka, a czasem kuliczka piskliwego i usłyszeć hejnał żurawi, pozdrawiających budzące się słońce.

Szuwary i trzciny są siedliskiem ptasiego drobiazgu: trzcinniki, trzcinniczki, łożówki, brzęczki, potrzosy, zaganiacze, pokrzewki, pierwiosnki, piecuszki i inne.

Spacerując wschodnim brzegiem jeziora, w okolicach półw. Katarzyna można spotkać bażanty, usłyszeć przepiórkę a czasem derkacza, często piją tam wodę gołębie grzywacze, czajki a także kosy, drozdy śpiewaki, na polu można obserwować bociany i żurawie i coraz rzadsze kuropatwy. Czasem można zobaczyć kolorowego dudka i żółtą wilgę o melodyjnym, fletowym głosie.

Nie sposób krótko przedstawić cały ptasi świat, który jest tak blisko, czasami nawet wystarczy tylko otworzyć okno no i umieć patrzeć a także słuchać, bo ptasi świat to barwne piórka, cętki, strychowania, plamki, odcienie szarości, zieleni, długość dzioba, rozpiętość skrzydeł a także świat rozmaitych dźwięków: od trel słowików, poprzez terkot brzęczki, kwakanie krzyżówek, wrzask czapli po klangor żurawi i tęskny pisk czajek, a także wiosenne wołanie sikor i głos zięby zwiaśtujący deszcz.

Tyle tajemnic przyrody wokół nas, tak blisko, tyle misteriów godów, składania jaj, wychowywania piskląt, czasem dramatów zniszczonych lęgów (oby nie przez ludzką bezmyślność!) i wspaniałych a jednocześnie prostych mechanizmów Natury. Trzeba tylko chwili czasu aby z tych nauk korzystać, aby nauczyć się tak patrzeć aby widzieć i tak widzieć, żeby rozumieć.

Zacznijmy się uczyć przyrody od ptaków, które są tak liczne i tak blisko, dopóki są....

Jarosław Szalata

## Kąpieliska

Kąpieliska zorganizowane - woda jest przydatna do kąpeli w następujących miejscowościach:

1. Borowy Młyn, gm. Pszczew na jeziorze Chłop - OW UZZ
2. Chycina, gm. Bledzew na jeziorze Chycina - OW AWF
3. Głębokie, gm. Międzyrzecz na jeziorze Głębokie - OW Archimedes
4. Głębokie, gm. Międzyrzecz na jeziorze Głębokie - MOSiW w Międzyrzeczu
5. Głębokie, gm. Międzyrzecz na jeziorze Głębokie - UM w Międzyrzeczu

6. Lubikowo, gm. Przytoczna na jeziorze Lubikowo - OW Lubikowo

7. Pszczew na jeziorze Szarcz - OW „Instalko”

8. Pszczew na jeziorze Szarcz - OW „Karina”

9. Rokitno, gm. Przytoczna na jeziorze Rokitno - OW „Bielbaw”

Kąpieliska wykorzystywane tradycyjnie, woda jest przydatna do kąpeli w następujących miejscowościach:

1. Bobowicko, gm. Międzyrzecz na jeziorze Bobowicko
2. Borowy Młyn, gm. Pszczew na jeziorze Chłop - OW RUCH
3. Kęszycza Leśna, gm. Międzyrzecz na jeziorze Kęszycza
4. Silna Wrony, gm. Pszczew na jeziorze Chłop - OW PERKOZ

Informacje - Roman Glapa, kierownik Oddziału Higieny Komunalnej WSSE, tel. 722 - 60 - 57.

# Zanim zabrzmiał ostatni dzwonek.....



Uczniowie i nauczyciele z utęsknieniem czekają na wakacje. W chwili, gdy Państwo czytają ten artykuł już się rozpoczynają lub się rozpoczęły. Co wydarzyło się jednak do tej pory w SP im. J. Kusocińskiego w Przytocznej?

Otóż 4 czerwca odbył się już IV festyn Nauczyciel- Rodzic- Uczeń, który jak zwykle obfitował w różnorodne konkursy, niespodzianki, gry i zabawy, przedstawienia, itp. Każda z klas miała swoje przysłowiowe „pięć minut”. Były więc piosenki, wiersze /także w języku niemieckim/, tańce, konkurencje sportowe, zaprezentował się chór szkolny oraz goście-zespół taneczny Remix i chór szkolny ze Skwierzyny.

Nauczyciele i Rada Rodziców przygotowali niespodziankę. Grono pedagogiczne zaprezentowało się w tańcu do muzyki z filmu „Grek Zorba” oraz etiudzie Smurfy, Rada Rodziców zaś brawurowo wykonała piosenkę i taniec ‘My jesteśmy krasnoludki .Brawom nie było końca! Prócz tego uczestnicy festynu mogli odwiedzić różne stoiska przygotowane na tę okazję: kolorowe koło, sprawdź, co to jest,

spróbować swych sił w rzutach do tarczy, grze bingo, paint-ball’u, zatrzymać się przy stoisku zabaw oraz zrobić artystyczny makijaż twarzy. Były niespodzianki, konkursy, loteria fantowa, ognisko i dyskoteka. Kto zgłodził, mógł posilić się kielbaską z różną, ciastem i sałatkami przygotowanymi przez rodziców. Uczestnicy w wyśmienitych humorach rozstali się, aby w jeszcze większym gronie spotkać się za rok.

Koniec maja był pracowity dla szkolnych sportowców. W Skwierzynie odbyły się Indywidualne Mistrzostwa Powiatu Międzyrzeckiego w LA.

Paweł Dąbrowski zajął I m. w biegu na 1000m, Daniel Marynowski I m., w biegu na 60m, II m., w sztafecie 4x1000m, a Paulina Ratajczak II m. w sztafecie 4x100m. W Mistrzostwach Powiatu w Czworku LA dziewcząt i chłopców zajęliśmy II m.

Skoro jesteśmy przy osiągnięciach, należy wspomnieć, że w ramach akcji „Szkoła z klasą” uzyskaliśmy w tym roku dwie sprawności: Cogito i AGO.

W poprzednim numerze gazety

pisaliśmy o tym, że 1DH „Sokół” im. J. Bytnara otrzymała harcówkę, która mieści się w budynku GOKiS w Przytocznej. Harcerze mają do swojej dyspozycji dwa pomieszczenia, które służą im do spotkań oraz doskonalenia swojej wiedzy i umiejętności harcerskiej. Każdy z nich ma tam nareszcie swoje miejsce. Na ścianach wyeksponowane są

zdobyte trofea oraz widnieją aktualne informacje oraz gazetka.

W dniach 15-17 czerwca drużyna była na biwaku w Chełmsku. Uczestnicy brali udział w grze terenowej, zawodach sportowych, wycieczce rowerowej, zdobywali nowe stopnie i sprawności. Było też ognisko.

Jeden z punktów prawa harcerskiego mówi o pomocy bliźnim. Członkowie drużyny pomogli zorganizować i przeprowadzić Olimpiadę Sportową dla przedszkolaków. Część harcerzy zaopiekowała się młodszymi dziećmi, inni pomogli pokonać im wszystkie konkurencje, inni zaś przygotowali i poprowadzili olimpiadę. Teraz, gdy czytają Państwo nasz artykuł, harcerze przebywają na obozie letnim w Pobierowie. Uczestniczą w nim 22 osoby. Wspomnienia z obozu ukażą się w następnym numerze.

Wszystkim uczniom i nauczycielom życzymy więc bardzo słonecznych i udanych wakacji, wielu wspomnień i niezapomnianych chwil.

MK

## Kogo by tu jeszcze obszczezać?



O Banku PKO na Osiedlu Centrum nie chce mi się już pisać, bo szkoda papieru. Nic się nie zmieniło na lepsze. Bankomat ciągle nieczynny, a tłum klientów

obsługuje tylko jedna, w porywach do dwóch - kasa. Chyba za przykładem moich znajomych zmienię bank na inny, bardziej przyjazny i szanujący mój czas. Za to przed tą placówką jest dość duży parking. Byłby całkiem wygodny i bezpieczny, gdyby nie gazony z kwiatami ustawione po jego środku. Co i rusz któryś z parkujących tam kierowców klnie na czym świat stoi, bo podczas parkowania uderza zderzakiem w

betonową zaporę. Może ktoś pomyśli i usunie te betonowe niespodzianki? A tak na marginesie, to na stojących tam budynkach przydałoby się umieścić nazwę ulicy, bo takowej nie doszukałam się nigdzie.

\*

Pogoda sprzyja złąknionym wypoczynku na świeżym powietrzu. Coraz więcej osób odczuwa jednak na własnej skórze modę na wieczorne grillowanie. Na prywatnych posesjach, szczególnie tych, położonych w pobliżu bloków, odbywają się głośne imprezy do białego rana. Nikogo nie obchodzi, że cisza nocna obowiązuje od godziny 22, a głośna muzyka i śpiewy mogą komuś przeszkadzać.

\*

We wsi Rojewo, na samym wjeździe stoi

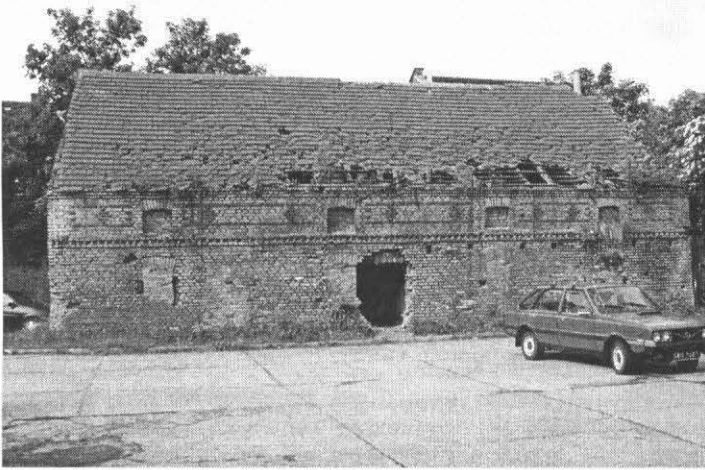
stara, rozwalona stodoła z cegły. Teren wykupił jakiś inwestor z Poznania, ale nie zabezpieczył terenu i jest on dostępny szczególnie dla bawiących się tam dzieci. Czy doprawdy nic już nie można z tym zrobić? Ciekawe, kto odpowie za wypadki, do jakich może tam dojść? A co na to nadzór budowlany? Weźmie się do pracy, czy poczeka co z tego wyniknie?

\*

Właściciele psów za nic sobie mają pięknie zagospodarowane klomby, jakie można spotkać przed niektórymi blokami. Ich pieski zostawiają nieczystości tuż pod oknami mieszkańców, którzy potem mają problemy z powodu smrodu. Przecież pupili można wyprowadzić dalej od trawników przed blokami, placów zabaw i piaskownic, wystarczy tylko odrobina dobrej woli.

Ta co lubi szczezać

# Drugie oblicze Międzyrzecza



Miło czyta się w prasie lokalnej i Gazecie Lubuskiej, że wreszcie w XXI wieku wsie w powiecie międzyrzeczkim będą miały



kanalizację. Ale ponieważ „pod latarnią jest zawsze najciemniej” więc od lat zapomina się o tym, że w mieście jeszcze też są szamba. Mam na uwadze ul. Słoneczną. Asfalt do połowy ulicy, a dalej droga gruntowa z dziurami i wybojami, po której bardzo „miło” jeździ się właścicielom wybudowanych tam domków - przy jesiennych opadach i wiosennych roztopach. Rura kanalizacyjna już jest w tej drodze, ale przed położeniem jej nikt nie powiadomił mieszkańców o możliwości podłączenia się. Ważne, że będzie zrobiona ul. Pamiątkowa i właściciele firm będą mogli bezpiecznie dojeżdżać swoimi autkami do pracy. Drugi taki punkt to Jagielnik na rogatkach miasta. Może ktoś z ochrony środowiska sprawdzi co wycieka rurami do Obry, bo smrodzik jest dość nieprzyjemny. Warto też sprawdzić zawartość tego, co spływa do Obry z rury na wysokości Gimnazjum nr 1, bo na deszczówkę to nie wygląda. Oprócz pięknie zrobionych i „pachnących” ulic Poznańskiej i Staszica turyści mogą obejrzeć w naszym mieście jeszcze parę „zabytków”. (Na zdjęciach)

**Wiesława Chamienia**  
fot. Grzegorz Paczkowski

## List do redakcji Szanowny Panie Burmistrzu!



Zacznę od tego, że jestem mieszkanką Międzyrzecza. Głosowałam na Pana w wyborach i od kiedy objął Pan urząd, zaczęłam doceniać w Panu prawdziwego gospodarza, a wręcz

menadżera, dbającego o rozkwit naszej gminy.

Tak się złożyło, że mam wielu znajomych na Śląsku. Zmotywowani moimi opowieściami o pięknie Ziemi Międzyrzeckiej, o czystości okolicznych jezior, w długi majowy weekend przyjechali rozejrzeć się nad miejscem letniego wypoczynku. W samych superlatywach opowiadałam im o Ośrodku Wypoczynkowym Głębokie, do chwili, kiedy postanowiliśmy skorzystać z pogody i wybrać się tam na spacer.

Naszym oczom ukazał się obraz jak z koszmarnego snu. Zaśmiecone alejki i trawniki, kosze na śmieci przepełnione odpadkami, śmierdzące, oblepione białymi larwami much. Kolejny raz odwiedziłam to miejsce w piątek po Święcie Bożego Ciała. Miałam nadzieję, że sytuacja jaką zastałam wcześniej była przypadkowa. Niestety, nic nie uległo zmianie. Brud i bałagan. Było mi wstyd za gospodarza tego obiektu. Przecież wiadomo, że w wolne od pracy dni przyjadą turyści, tylko co sobie o nas pomyślą? Czy tak ma wyglądać promocja naszego regionu? Przecież powinno nam zależeć na przyciągnięciu tu jak największej liczby gości. Skorzystają na tym ośrodki wypoczynkowe, restauratorzy i właściciele sklepów.

Aby nie być gołosłowna postanowiłam sfotografować niektóre miejsca, a zdjęcia dołączyć do mojego listu. Liczę, że zainteresują Pana moje spostrzeżenia.

Z wyrazami szacunku Międzyrzeczanka  
(imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

# Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu

Wiadomości

2-3.06.2005r. odbyły się centralne eliminacje Wiedzy i Umiejętności Rolniczych. Nasz uczeń, **Mateusz Zakrzewski**, przygotowywany przez p. **Krystynę Orzeszko**, został laureatem - **zajął I miejsce po raz drugi** w bloku: Żywnienie Człowieka i Gospodarstwo Domowe. W nagrodę otrzymał wyjazd do Brukseli, rower i encyklopedię.

Obszerny wywiad z laureatem i jego nauczycielką zamieszczamy obok.

\*

25 maja 2005r. odbyły się powiatowe zawody w biathlonie letnim w Międzyrzeczu. Naszą szkołę reprezentowali uczniowie w składzie: Szymon Poturnicki, Marcin Górny, Paweł Diakowicz, Patryk Skrzypczak, Krystian Adam. Szymon Poturnicki zajął indywidualnie I miejsce, a zespół drużynowo IV miejsce.

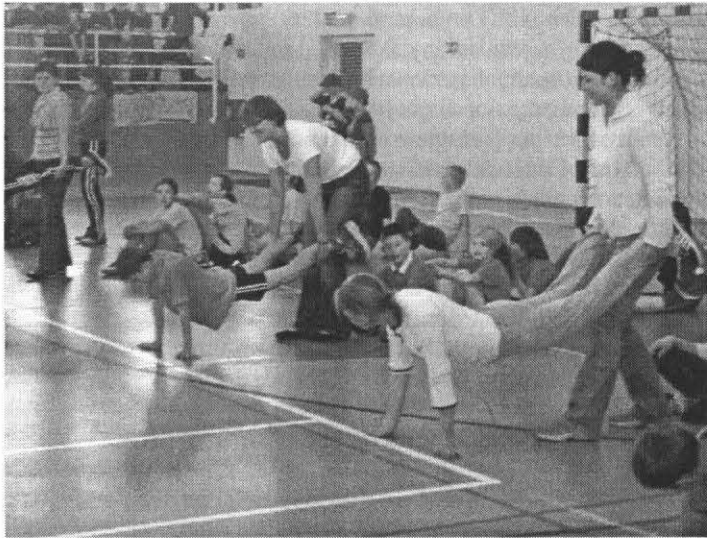
Na wojewódzkie zawody w biathlonie letnim, które odbyły się 4.06.2005r. w Sulechowie pojechała drużyna naszej szkoły w składzie: Szymon Poturnicki, Grzegorz Patelski, Patryk Skrzypczak, Marcin Górny, Alicja Marek, Angelika Czapańska, Anna Ginter. Drużyna zajęła III miejsce.

\*

W dniach 1-3.06.2005r. Stowarzyszenie Gmin Nadobrzańskich zorganizowało splyw kajakowy. Nadrzędnym celem, który przyświecał organizatorom i uczestnikom, było oczyszczenie rzeki Obry z zanieczyszczeń. Organizatorzy wytyczyli dwie trasy: Skwierzyna- Międzyrzecz i Kopanica - Trzciel. W splywie kajakowym uczestniczyła młodzież szkół Zbąszynia, Międzyrzecza, Skwierzyny i Trzciela. Z naszej szkoły w splywie uczestniczyli: Patryk Skrzypczak, Marcin Górny, Szymon Poturnicki, Grzegorz Patelski.

E. S-T

## Zabawa integracyjna



Od pięciu już lat, kilka razy w roku, spotykają się na wspólnej zabawie dzieci ze świetlic socjoterapeutycznych Regionu Kozła. Tym razem przyszła kolej na organizację imprezy przez świetlicę w Brójcach.

„*Bardzo się cieszymy, że Was tu widzimy, do zabawy zapraszamy, bo energię w sobie mamy!!!*”. To nasze hasło przewodnie, którym witaliśmy wszystkie dzieci.

Po raz kolejny mieliśmy okazję do wspólnego spotkania się na zabawie integracyjnej pod hasłem „SPORT NA WESOŁO”. To wszystko udało się nam zrealizować za sprawą naszych wspaniałych gości: wiceburmistrza Gminy Trzciel - **Waldemara Nowaczyka**, dyrektora Regionu Kozła - **Teresy Chromińskiej**, **Danuty Cichosz**, pracownika urzędu, odpowiedzialnej za prowadzenie nadzoru nad świetlicami, a także przewodniczącego Rady Miejskiej **Adama Piątkowskiego**.

Tym razem nasi podopieczni spotkali się w nowo wybudowanej hali sportowej w Brójcach. Dla wielu osób była to miła niespodzianka i zaskoczenie, gdyż tak wspaniały obiekt robi wrażenie. Mieliśmy okazję wspólnie bawić się z dziećmi ze świetlic z Babimostu, Miedzichowa, Bolewic, z Siedlec, ze Zbąszynka, Zbąszynia, Trzciela i Brójec. /Zabrakło tylko świetlicy z Kargowej/. Dzieci z każdej świetlicy miały kolorowe koszulki oraz swój okrzyk powitalny.

Nie zabrakło także, znanych wszystkim dzieciom uczęszczającym do świetlic, słów naszego hymnu regionalnego... „*Bo tylko taki jeden region jest, w którym kozioł śpiewa pieśń, opowiada o historii i*

*tradycji wsi i miast i kulturze, która łączy nas*”.

Otwarcia dokonał wiceburmistrz **W. Nowaczyk**, który wszystkim życzył udanej zabawy. Wyraził również swoją wdzięczność, za to, że możemy spotykać się w tak

wspaniałym gronie i wspólnie się integrować. Po części powitalnej nadszedł czas za zabawę. Zadaniem każdej świetlicy było przygotowanie krótkiego występu chirlliderek.

Na jurorach występy wywarły ogromne wrażenie. Dzieci wykazały się pomysłowością, talentem artystycznym i wielkim zaangażowaniem w przygotowanie tańców - za co bardzo dziękujemy i gratulujemy!!!. Serdeczne podziękowania przekazujemy również **Edycie Wojtowicz** - wychowawczyni dzieci ze świetlicy z Trzciela oraz jej podopiecznej **Karolinie Szmondrowskiej** - za przygotowanie pięknej piosenki pt; „Ziemia”, którą Karolinka uświetniła naszą uroczystość.

„SPORT NA WESOŁO”, czyli oczywiście nie mogło zabraknąć szeregu zabaw sportowych, które zostały przygotowane przez profesjonalistów - **Michała Markowskiego** oraz **Krzysztofa Polechajło**. Dzięki nim dzieci miały zapewnioną bezpieczną zabawę.

Dużą atrakcją był występ „**ORLAŁ**” - zapaśników z Trzciela, którzy pod opieką swoich trenerów przedstawili dzieciom jak wygląda codzienny trening. Można pozazdrościć giętkości ciała i wysportowanej sylwetki.

Nasze spotkanie zakończyło się wspólnym poczęstunkiem, wręczaniem nagród i hymnem.

„*Już skończyło się spotkanie, integracji to był czas, kozioł dla nas tak jak dawniej dziś melodie stare grał.*

*Opowiadał o historii i tradycji wsi i miast i kulturze, która łączy nas*”.

Dzieci już czekają na następne.

**Monika Pilipczuk**  
**Zygmunt Czarnecki**



# Co nowego w Trzciel



Wydaje się, że w nadobrzańskim miasteczku, cichym i nieco sennym, czas stoi w miejscu. Te same ulice i miejsca - nic się jakby nie zmieniło. Dalej trzęsą się samochody na kocich łbach ul. Grunwaldzkiej, a emeryci i bezrobotni wiodą długie dyskusje na smętnie wyglądającym rynku. A jednak coś się dzieje. Kolorowe kwiatki w gazonach i na klombach rozjaśniają szarobury kolory miasta. Niby mało, a jednak coś. Coś się rusza, bo wybory za pasem, a wyborcy będą rozliczać. Zaczęła się od lat zapowiadana modernizacja i remont drogi

wojewódzkiej 137. Spełniła się obietnica wyborcza i dobrze. Nieważne są intencje, ważny będzie efekt, czyli wreszcie przyzwoite warunki dojazdu do powiatowego miasta. A w Trzciel? Co nowego pojawi się w ramach realizacji programów wyborczych? Na wiele nie można liczyć, bo budżet gminy jest skromny, ale zawsze coś można wygospodarować dla dobra publicznego. A do tego jeżeli są jeszcze dobre chęci to sukces gotowy. Udowodniły to mieszkanki tzw. ośrodka zdrowia, pokazały, co można zrobić na zaniedbanym placu koło budynku. „Pożyteczna praca zawsze cicha i niezauważalna” - powiedział Lew Tołstoj. Ich praca cieszy wszystkich wrażliwych na urodę i czystość. I gdyby tak wszyscy działali to nie byłoby zaśmieconych i zarośniętych skwerków, parków, czy trawników przy prywatnych posesjach. Dobrze jednak, że te nie przeważają. Nie brakuje bowiem w mieście pięknych i zadbanej miejsc, które dodają urody Trzcielowi. Mimo takich, czy innych niedociągnięć kochają trzcielanie swoje miasteczko. I dlatego pewnie przed laty powstało

Stowarzyszenie Miłośników Trzciela, które właśnie rozpoczęło swoją trzecią kadencję. Odbyły się wybory władz stowarzyszenia, którym po raz trzeci kierować będzie Grażyna

Winiarczyk - Bargieł. Ponadto w skład zarządu weszli: Lidia Filipek, Adam Piątkowski, Zbigniew Górny i Waldemar Nowaczyk. Silna grupa. Wierzyć więc należy, że ich aktywność szybko zostanie zauważona. W komisji rewizyjnej tegoż stowarzyszenia pracować będą: Ewa Bieganowska, Elżbieta Górna i Jadwiga Szylar. Stowarzyszenie będzie jednym ze współorganizatorów „Szparagowych Żniw”. Tradycją stało się już, że właśnie stowarzyszenie przygotowuje na festiwal szparagową zupę. I jest ona prawdziwą rewelacją festiwalowego dnia.

Pierwszy raz natomiast Dni Trzciela przygotowuje wspólnie ze swoimi pracownikami - p. Lidia Filipek. Aktualnie mieszkanka Siercza objęła kierownictwo Ośrodka Kultury, Sportu i Turystyki. Nowa p. kierownik z wykształcenia jest aktorką, ma wiele wspaniałych planów i ambitnych zamierzeń w sferze propagowania oraz rozwijania gminnej kultury. Oby to wszystko spełniło się, bo bardzo nam takich działań potrzeba. Pani Genowefa Fietz, „Obrzanie” i wielu innych działaczy kultury zamierzają aktywnie współpracować z obecną kierownik OKSiT-i. Szkolny sport również nie będzie się migał od współpracy z ośrodkiem. Kierownictwo SKS-u także zmieniło się. Po wielu latach wyjątkowej i bardzo owocnej pracy zrezygnował z kierowania SKS-em - Roman Skrzyński. Zastąpił go Krzysztof Augustyniak, nauczyciel wychowania fizycznego i współtwórca trzcieliskich „Orląt”.

Tak więc zmian jest sporo, ludzkiego zapału także, może więc z tego coś wyniknie. W Trzciel dzieje się dużo, stagnacja to tylko pozory.

Jadwiga Szylar

## GOK - Pszczew

### Wielkie malowanie



W Dniu Dziecka Gminny Ośrodek Kultury zorganizował Wielkie Malowanie, którego przewodnie hasło brzmiało - „Pejzaż Pszczewa i jeziora Kochle”. W konkursie wzięły udział dzieci ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum.

Namalowano przepiękne prace, którymi zachwycała się Rada Artystyczna w składzie: Irena Paszka, Alicja Majewska - Cyranik, Lidia Kopka, Anna Żuberek. Oceniający mieli niemały problem, jednak ostatecznie wyróżniono i przyznano nagrody w następujących kategoriach:

**Klasy I-III SP:** I m. - Beata Draszba, II m. - Ewelina Lechman, III m. - Dawid Gurzyński

**Klasy IV-VI SP:** I m. - Kamila Górna, II m. - Lucyna Jasionkowska, III m. - Patrycja Giel

**Wyróżnienia:** Kinga Górniak, Kinga Fischer, Bartłomiej Melcer, Monika Besser, Mateusz Gmiat, Albert Leja, Piotr Żuberek.

**Klasy gimn.:** I m. - Joanna Nalepa, II m. - Emilia Wilimberg, III miejsce - Tomasz Wilimberg

**Wyróżnienia:** Mateusz Adamczak, Magdalena Hała, Łukasz Piotrowski.

Uczestnicy pleneru otrzymali piękne nagrody ufundowane przez

Gminną Komisję d/s. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Pszczewie.

\*

### Dzień Dziecka w Letschin

Na specjalne zaproszenie burmistrza miasta Letschin dzieci z zespołu tańca ludowego „Mali Pszczewiaczy” działającego przy Gminnym Ośrodku Kultury i dzieci z zespołu gimnastycznego Szkoły Podstawowej w Pszczewie mogły swoje święto spędzić wśród rówieśników z Niemiec.

Wszystkich uczestników wyjazdu gorąco powitał burmistrz Letschin Michael Böttcher, oprowadził po pięknym miasteczku, a później zaprosił do wspólnej zabawy i prezentacji artystycznych. Pobyt w zaprzyjaźnionej niemieckiej gminie dostarczył dzieciom wiele wrażeń, gdyż oprócz wspaniałej zabawy mogły poznać szkołę, osiągnięcia swoich rówieśników i zwiedzić okoliczne miejscowości.

\*

### Jarmark Magdaleński Folk - Arte 2005 Pszczew, 16 - 17 lipca 2005 r.

Zapraszamy wszystkich rękodzielników, malarzy, rzeźbiarzy, twórców ludowych do udziału w prezentacjach swego dorobku w dniu 17 lipca 2005 r. w Pszczewie. Zgłoszenia udziału należy kierować do Gminnego Ośrodka Kultury, ul. Poznańska 27, tel./ fax. (095) 7492322, e-mail: [goczek@pszczew.pl](mailto:goczek@pszczew.pl)

Organizatorzy przewidują szereg atrakcji dla mieszkańców regionu i turystów. Prezentacjom rękodzieła i rzemiosła artystycznego towarzyszyć będą występy sceniczne amatorskich zespołów artystycznych. Nie zabraknie także gwiazd polskiej estrady.

Tegoroczny Jarmark dofinansowany jest ze środków pomocowych Unii Europejskiej programu Phare CBC w ramach projektów Euroregionu „Pro Europa Viadrina”.

# Razem dla dzieci



To już trzeci raz rodzice i pracownicy Zespołu Szkół w Pszczewie zorganizowali dzieciom wyjątkową zabawę. Całe niedzielne, czerwcowe popołudnie młodszy i starsi pszczewscy uczniowie bawili się wspólnie z rodzicami na boisku przyszkolnym. a atrakcją było moc. Pokazy, występy artystyczne, wystawy, rozgrywki sportowe, loteria, nagrody i wspaniałości kulinarne - było w czym wybierać. Organizatorzy spisali się na medal, sponsorzy jak zwykle nie zawiedli, nawet pogoda nie spłatała figla. a to wszystko dla dzieci, aby cały ich „...świat był srebrnym świerkiem, srebrnym bąkiem grającym piosenki”. III Ogólnoszkolny Festyn Rodzinny to impreza, godna naśladowania i godna podziwu. Dziesiątki osób poświęciło swój czas dla radości pszczewskich dzieci, dla uprzyjemnienia im ich święta. Matki młodych pszczewiaków napiekły doskonałego ciasta, wybornie smakowało wszystkim. Kulinarne frykasy przygotowały także pracownice szkoły i też pokazały niezłą klasę, godną samego Makłowicza. A jaka była grochówka? - nie da się tego opisać. To było dla ciała, a dla ducha też nie brakowało wspaniałości.

Rodzice i goście zachwycali się pięknem poezji, którą recytowały - **Patrycja Giel, Monika Besser, Monika Hak i Paula Liczbańska**. Aplauz wzbudzały piosenki śpiewane przez **Joachima Ryczka, Joanny Dębiny i Martyny Batury**. Niesamowitych wrażeń dostarczyły publiczności wspaniałe gimnastyczki - kuzynki **Joanna Tankielun i Zuzanna Tankielun**. Pokaz gimnastyki artystycznej w ich wykonaniu to

prawdziwy majstersztyk. Nie mogło być inaczej skoro **Joanna Tankielun** jest aktualną wicemistrzynią Polski juniorów w dwójkach. Podopieczni **Marii Barskiej - Górki i Witolda Dunaja** także pokazali klasę w tańcu nowoczesnym. Anielatwa to przecież sztuka. Sceniczne występy uczniów zakończyły się musicalem pt. „Stare jak świat”. Cały blok imprez rekreacyjnych rozpoczął mecz piłki nożnej między pracownikami szkoły a rodzicami. Zwyciężyli rodzice pokonując trzykrotnie bramkę przeciwnika, pokonani wbili jednego gola. I tej sztuki dokonał **Józef Piotrowski**. Były pokazy ratownictwa medycznego i drogowego, znakowanie rowerów przez policję i pokazy mody odblaskowej. Ochotnicy grali w karty z policjantem, a odważni zaliczali most linowy i zdobywali ściankę wspinaczkową. Inni grali w szachy i strzelali z wiatrówek oraz z łuku. Było co podziwiać, bo przyjechali również komandosi ze skwierzyńskiej jednostki i zapaśnicy z trzcielskich „Orląt”. Ich pokazy zgromadziły wielu kibiców, a zaprezentowane umiejętności pszczewianie gorąco oklaskiwali. Zwyczajem ubiegłych lat była loteria fantowa, którą zajęli się **Monika Makowska i Kazimierz Tyśper**. Tam był tłok jak za dawnych kartkowych PRL-owskich lat. Wszystkie losy zostały sprzedane i wszystkie były wygrane. Oczywiście mogło się tak stać dzięki szczodrości sponsorów. Było ich wielu z Pszczewa, Trzciela, Międzyrzecza i z Międzyzochodu. Nikt nie odmówił pomocy, a wszystko po to jak napisał K.I. Galczyński - „...żeby znowu berbeć dobrze się czuł”. Kolorytu całej imprezie dodawało stoisko uczniowskiej Cepelii. Barwne i przyjemne dla oka przyciągało dorosłych, którzy często odnajdowali tam prace swoich dzieci. Nad wszystkim czuwała p. dyrektor - **Halina Banaszekiewicz**. Niestrudzona, odpowiedzialna zjawiała się tam, gdzie była potrzebna. Witaała gości, rodziców, sponsorów, organizatorów festynu pod hasłem: „Zyjmy zdrowo”. Oczywiście nie zbrakło na imprezie wójta, zastępcy i radnych. Władze Pszczewa przygotowały dla niektórych gimnazjalistów niespodziankę. Na wniosek radnych wójt Pszczewa przyznał uczniom gimnazjum osiągnięciem najlepsze wyniki w nauce - miesięczne stypendia naukowe. Otrzymali je: **Hubert Dyskant, Agata Piechota, Joanna Rososzko, Tomasz Jura, Dominika Cebernik, Katarzyna Góral, Łukasz Piszczycyłowa, Iwona Taberska i Maciej Tyśper**. To jest wspaniała inicjatywa władz Pszczewa i wartościowa nagroda dla pracowitych oraz ambitnych uczniów. Oklaskiwano ich za to gorąco. III festiwal „Razem dla dzieci” zakończył się sukcesem, który był wypisany na uśmiechniętych, ubarwionych makijażem buźkach dzieci.

Jadwiga Szylar

## VII Konfrontacje

Już po raz ósmy w dniach 8-9 czerwca 2005 w uroczej i malowniczej scenarii Pszczewskiego Parku Krajobrazowego, w historycznej i kulturalnej atmosferze Pszczewa, Ośrodek Pomocy Społecznej i Środowiskowy Dom Samopomocy w Pszczewie zorganizował Konfrontacje Artystyczne Niepełnosprawnych.

### KULTURA - AGRESJA - NATURA

tak, aby poprzez twórczość artystyczną udowodnić jak poprzez Kulturę w otoczeniu wspaniałej Natury bronić się przed Agresją, przemocą i całym złem współczesnego świata, jak można budować płaszczyznę porozumienia i łamać bariery dzielące ludzi, którzy mają sobie nawzajem wiele do przekazania.

Obecność licznych znamienitych gości, patronujących KAN, aktywność ludzi współorganizujących tę imprezę wspólnie z Środowiskowym Domem Samopomocy w Pszczewie, hojność i pomoc niesiona przez liczne grono sponsorów, są najlepszym dowodem na to, że osoby niepełnosprawne choć inaczej opatrzone przez Los, to znakomicie potrafią artystycznie wyrazić swoje uczucia i wspólnie bawić się w gronie uczestników tej cyklicznej imprezy.

Na gościnnej plaży Instalko nad jez. Szarcz w pełni udostępnionej przez Ewę i Romana Strzelczyków, spotkało się ponad 150 osób z 18 Domów Pomocy Społecznej, ŚDS i Warsztatów Terapii Zajęciowej z terenu powiatu międzyrzeckiego a także z: Wrocławia, Świebodzina, Barlinka, Kłodawy, Kostrzyna, Lubniewic, Międzyzochodu, Drezdenka, Ośna.

Oprócz pleneru malarskiego pod hasłem „Atrakcje przyrodnicze Pszczewa”, odbyły się liczne prezentacje artystyczne, oraz: prezentacja twórczości artystycznej z masy solnej- A. Tyśper i A. Marciniak - Kochman, prezentacja rzeźby z drewna- Jerzy Kopec i Stefan Szymoniak oraz koncert zespołu muzycznego Pawła i Rafała Marchewków, którzy wspaniale bawili uczestników do późnych godzin wieczornych.

Były przejażdżki sprzętem wodnym z OTW Jeziorak, bryczka i pokazy konne ze stajni Leśna Podkowa, ognisko, gitara w rękach nieocenionego Bartka Kucharyka i wspaniała atmosfera wielkiej serdeczności...

Na podsumowaniu imprezy i wręczeniu wyróżnień i pamiątek z KAN-każdy uczestnik otrzymał upominek, koszulkę i pamiątkowy dyplom, pojawiło się wielu gości: patronów, sponsorów i ludzi wielkiego serca.

Szczególny wymiar miała obecność wszystkich przewodniczących rad gmin i przewodniczącego rady powiatu międzyrzeckiego, osób duchownych: ks. Marka Kidonia, ks. Zygmunta Mokrzyckiego, S. Matyldy Boloz- DPS Szarcz, patronat wojewody lubuskiego, starosty, kolejny już raz - Nadleśnictwa Trzciel, burmistrzów i wójtów kilku miast i gmin, parafialnego Caritas z Pszczewa i wspaniała, niepowtarzalna atmosfera tej imprezy.

Z racji tego, że uczestnicy tego wydarzenia czasem sami nie potrafią podziękować za świadczone im dobro, w ich imieniu oraz w imieniu organizatorów VIII KAN serdecznie dziękuję wszystkim, którzy wnieśli cokolwiek do tej imprezy, bo niezależnie czy to była praca, rzecz, czy też pieniądze - był to dar serca dla potrzebujących od tych, którzy potrafią nieść Dobro i rozumieć wrażliwość ludzi inaczej opatrzonych przez los.

Do zobaczenia za rok!

Jaroslav Szalata



# Przedszkolne wieści



Maj i czerwiec to czas wielu wydarzeń w naszym przedszkolu. 18 maja Starszaki pojechały na wycieczkę do „Ficolandu” w Gorzowie Wlkp. Radość dzieci była niewyobrażalna. Zjeżdżalnie, wspinaki, suchy basen z piłeczkami itp. sprzęt sprawiły ogromną frajdę naszym przedszkolakom. Wymęczone, ale zadowolone wróciły do domu.

24 maja zorganizowaliśmy „Piknik” dla naszych wychowanków i ich rodzin. Impreza ta miała na celu zintegrowanie wyżej wymienionych grup z pracownikami przedszkola. Przy dźwiękach muzyki w wykonaniu zaprzyjaźnionego zespołu muzycznego ze Skwierzyny, można było zatańczyć, zaśpiewać i pośmiać się do woli.

Nie zabrakło pysznych ciast, upieczonych przez rodziców i pracowników przedszkola. Bardziej głodnym serwowaliśmy kielbasę z grilla wraz z surówkami.

Dużym zainteresowaniem cieszyła się loteria fantowa (każdy los wygrywał). „Wędka szczęścia” to również udane przedsięwzięcie. „Złota Rybka” bowiem dopilnowała, aby każde zarzucenie wędki było równoznaczne z połowem.

Jedna z mam malowała twarzączki naszych maluchów do późnego wieczora, ponieważ kolejka chętnych nie malała. Wszystkie atrakcje kosztowały symboliczną „złotówkę”. Uzyskany dochód przeznaczony zostanie na zakup sprzętu sportowego dla przedszkolaków.

Serdecznie dziękujemy wszystkim przyjaciołom przedszkola, którzy przyczynili się do zorganizowania i zaopatrzenia imprezy. Szczególne podziękowanie należy się rodzicom za przygotowanie tego, „co krzepi ciało”, p. Robertowi Skowronowi za przekazane stodycze, spólice z o.o. MOW z Międzyrzecza za przekazanie fantów na loterię, pracownikom za przygotowanie „czegoś na stół”, jak i zaangażowanie w przeprowadzenie Pikniku. P. Agnieszce Maszewskiej dziękujemy za wykonanie profesjonalnego wizażu najmłodszych buź.

Kolejnym przyjemnym wydarzeniem było przedstawienie teatralne dla dzieci pt. „Kot w butach”, przygotowane przez personel przedszkola i p. Ewę Łazarską - kierownik zaprzyjaźnionego OPS. Odbyło się ono w szczególnym dniu w roku - 1 czerwca, w Dniu Dziecka. Dzieci z wielką uwagą śledziły losy bohaterów, z prawdziwą przyjemnością rozpoznawały swoje panie, ukryte pod ciekawymi kostiumami. Kiedy następnego dnia powtarzałyśmy ów spektakl dla kl. I-III przedszkolaki, pomimo że uczestniczyły w nim po raz drugi, z ogromnym skupieniem wpatrywały się w to, co działo się na scenie, a kwestie wokalne śpiewały razem z wykonawcami. Cieszymy się, że nagrane przez p. Rafała Marchewkę melodie „wpadły im w ucho”. Taki prezent z okazji Dnia Dziecka otrzymały nasze przedszkolaki już po raz trzeci. Stało się już tradycją, że 1 czerwca idziemy do sali widowiskowej i oglądamy nasze panie, w rolach jakże odmiennych niż na co dzień.

Gorąco dziękujemy p. Wandzie Żaguń za udostępnienie sali widowiskowej, bez której nasz scenariusz, wyreżyserowany przez p. Wioletę Bubnowską nie mógłby być zrealizowany i oczywiście wójtowi gminy p. Waldemarowi Górczyńskiemu, który jak co roku pamiętał o przedszkolakach i przyniósł im to, co lubią najbardziej - słodycze.

Teraz przed nami uroczyste pożegnanie 6-latków i zakończenie roku szkolnego, do którego dzieci już się przygotowują. Pewnie jak co roku będą kwiaty, miłe wspomnienia i łzy. Choć żal się rozstawać, wierzymy głęboko w to, że nasi absolwenci poradzą sobie w „dorosłym” szkolnym życiu i od czasu do czasu za nami zatęsknią.

Jolanta Minge

## Życzenia dla kochanej mamy



Przed dniem Święta Matki, w auli Gimnazjum w Pszczewie odbyło się spotkanie uczniów z klasy III a SP ze swoimi mamami. Na tej milej uroczystości obecna była również dyr. Halina Banaszkiwicz i dyr. Joanna Molik.

Dzień Matki jest świętem szczególnym, dlatego cały program artystyczny obejmował wiersze, tańce i piosenki o mamie. O oprawę muzyczną naszej klasowej uroczystości zadbał p. Sylwester Ryzek. Każda mama mogła podziwiać umiejętności wokalne swego dziecka, a podarowane im wspaniałe serduszka i przepiękny bukiet polnych kwiatów, sprawiły im ogromną radość. Niejedna mama ze wzruszeniem ocierała płynące z oczu łzy. Uczniowie również podziękowali obecnej p. Dyrektor za jej troskliwą i „matczyzną” opiekę nad prawidłowym funkcjonowaniem pracy szkoły.

Mamusie, pomimo swego święta, jak zwykle zadbały o poczęstunek dla swoich pociech. Zakupiły owoce, napoje i upiekły przepyszne placki. Wspaniałe udekorowane i nakryte zostały również uczniowskie stoliki, co wprowadziło iście rodzinną atmosferę. Za to jestem im bardzo wdzięczna.

Uroczystość z okazji Dnia Matki była moim ostatnim oficjalnym spotkaniem z uczniami i ich rodzicami. Od września opiekę wychowawczą przejmą inni nauczyciele, którzy poprowadzą ich aż do VI

klasy. Dlatego chciałabym wszystkim rodzicom bardzo podziękować za tę trzyletnią współpracę, za pomoc w organizacji przeróżnych uroczystości i spotkań klasowych, a moim wychowankom życzyć samych piątek i szóstek w dalszej szkolnej edukacji.

Mirosława Banasiak



# VII Turniej

4 czerwca 2005 odbył się w Pszczewie VII Turniej Piłkarski Drużyn Młodzieżowych o puchar przewodniczącego Rady

Gminy Jarosława Szalaty. Do turnieju zgłosiło się 10 drużyn z terenu Gminy Pszczew. Lista zawodników obejmuje ponad 120 osób, a turniej organizowany jest już po raz siódmy i cieszy się coraz większym zainteresowaniem.

Sportowy patronat nad turniejem objął już po raz drugi Paweł Kryszalowicz - znany piłkarz, wielokrotny reprezentant Polski, uczestnik Mistrzostw Świata, występujący obecnie w barwach Amiki Wronki. Niestety, nie mógł osobiście uczestniczyć w turnieju. Przekazał jednak sportowe pozdrowienie młodym piłkarzom i cenne nagrody:

- Koszulkę Amica Wronki ze swoim nazwiskiem otrzymał razem ze statuetką Król Strzelców - Dawid Pałubiak z Policka,
- Koszulkę klubową Amica Wronki - którą jako nagrodę „Fair Play” zdobyła drużyna z Janowa, liczącego ok. 60 mieszkańców,
- Piłkę firmową Amica Wronki z autografami zespołu - dla zwycięzcy Turnieju.

**KLASYFIKACJA GRUPY FINAŁOWEJ:** 1 M. SILNA, 2 M. Obrą Policko, 3 M. Gargamele Pszczew, 4 M. Stołunianka Stołuf

Wszystkie mecze turnieju sędziował **Roman Pawlik**, pomagał mu **Marek Antoniów** i im obu należą się wyrazy ogromnego uznania za bezinteresowną pracę na rzecz dzieci i młodzieży.

Sędzią głównym turnieju był **Jerzy Dawidowicz** - znakomity piłkarz i szkoleniowiec z Bledzewa.

**NAGRODY INDYWIDUALNE** fundowane przez sponsorów imprezy otrzymali:

**NAJLEPSZA ZAWODNICZKA TURNIEJU:** NATALIA GORAJSKA ze Stoków

**NAJLEPSZY BRAMKARZ TURNIEJU:** **Patryk Reszczyński** z Policka  
**KRÓL STRZELCÓW TURNIEJU:** **Dawid Pałubiak - 7 bramek**



Zwycięska drużyna otrzymała okazały puchar wręczony przez **Jarosława Szalaty**, piłkę **Amiki** i dodatkowo piękną markową piłkę, druga drużyna nieco mniejszy puchar, a wszystkie bez wyjątku drużyny - piłki, aby nadal podnosić swoje umiejętności i pożytecznie spędzać wolny czas.

Wszyscy uczestnicy odebrali pamiątkowe, unikalne dyplomy przygotowane w Gminnym Ośrodku Kultury przez panią dyrektorkę **Wandę Żaguń**.

Nagrodę specjalną - m.in. komplet gier sportowych od Firmy Instalco otrzymała dzielna drużyna dziewcząt - Smerfetek z Zielomyśla, które mimo ogromnej różnicy wzrostu i siły walczyły z chłopakami.

Piłkarskie zmagania obserwowało liczne grono kibiców, pośród których nie zabrakło wójta Waldemara Górczyńskiego, dyrektora ZS Haliny Banaszkiwicz, radnych Gminy Pszczew, szefa OW Jeziorak S. Pomsty, sołtysów, dziadków, rodziców i innych sympatyków piłki, a pewnie też łowców piłkarskich talentów, którzy wypatrują następców Pawła Kryszalowicza i Jerzego Dudka!

Wszystkim, którzy pomogli w organizacji i przeprowadzeniu turnieju, zawodnikom za liczny udział, ich opiekunom za wielkie zaangażowanie, Pawłowi Kryszalowiczowi za wspaniały patronat i prezenty, sponsorom za nagrody, kibicom za obecność i wspaniałą atmosferę: **serdecznie dziękuję** i zapraszam na następne oby jak najciekawsze sportowe imprezy.

Jarosław Szalaty

## Co słyszeć u Osterwy?

Kiedy minął już stres związany z egzaminami, uczniowie klas III Gimnazjum w Pszczewie, dzięki hojności Gminnej Komisji do Spraw Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, mogli pojechać na spektakl do Teatru im. J. Osterwy w Gorzowie Wlkp.

Komisja ta co roku finansuje jeden program profilaktyczny. Od ubiegłego roku są to wyjazdy do teatru, aby młodzież mogła w inny, ciekawy sposób spędzić czas i doświadczyć wielu wrażeń duchowych.

Oprócz trzecioklasistów pojechali również chętni uczniowie z innych klas oraz niepełnosprawny chłopiec z Grupy Wsparcia.

Młodzież obejrzała spektakl rozrywkowy pt. „Czego nie widać” **Michael’a Frayn’a** w reżyserii **Jana Tomaszewicza**. To sztuka o teatrze, ale od tzw. kuchni. Jej bohaterami są raczej kiepscy aktorzy przygotowujący

premierę raczej kiepskiej sztuki, która ma być grana wyłącznie w objęździe. Próba generalna sypie się na każdym kroku, aktorów zaczynają łączyć coraz bardziej skomplikowane stosunki i żadną miarą nikt nie może zapamiętać, kto po kim wchodzi i co mówi. Aby tego było mało, scena obraca się i raz widzimy ją od frontu, a drugim razem - od kulis. Na scenie wiele się działo, co sprawiło, że wszyscy oglądali przedstawienie z dużym zaciekawieniem.

Dzień minął bardzo sympatycznie, a uczniowie już mają nadzieję, że następny wyjazd również będzie do teatru.

Podziękowania należą się również zespołowi kierowniczemu gorzowskiego teatru, który zasponsorował 10 biletów dla dzieci z najuboższych rodzin.

Anna Gańska

Zespół Szkół w Pszczewie

## Spadek po babci Stasi

Mój mąż dostał w spadku stary, zabytkowy, gdański kredens. Mebel był dosyć okazały, o mały figiel nie wyleciał z meblowozu, a potem wymusnął się z lin przy wciąganiu go na drugie piętro. Babcia Stasia nie posiadała doń ani stołu, ani krzeseł i dlatego pozbyła się niewygodnego grata. Kredens wyglądał zatem w naszym ciasnym mieszkaniu, wzbudzając podziw gości, choć przyznać trzeba, że w 18-metrowym pokoju wyglądał nieco karykaturalnie. Dbaliśmy o niego jak tylko można było, ze wstrzykiwaniem płynu przeciw kornikom włącznie. Niestety czas i kolejne przeprowadzki babci Stasi zrobiły swoje. Podczas letnich porządków przekonałam się, że bez naprawy i konserwacji jego miesiące są już policzone.

Zaczęliśmy szukać fachowca. W końcu zjawił się polecony przez znajomych konserwator. - *A skąd wiadomo, że ten kredens jest gdański? A może to tylko podróbka?* - zapytał. - *To już pan powinien wiedzieć* - odpowiedziałam. - *No tak, może nawet jest prawdziwy, ale roboty to przy nim będzie od cholery. Elementy trzeba dorobić, formir uzupełnić... O ktoś go lakierował... To może kosztować więcej niż on jest wart.* - *Wie pan, on ma dla nas trochę większą wartość, bo to pamiątka.* - *Skoro pamiątka, to inna sprawa* - fachowiec włożył okulary, wyjął z teczki jakieś cenniki i zaczął liczyć.

Liczył, liczył, aż wyliczył, że nogi się pode mną ugięły. Konserwator udał, że tego nie widzi, wyciągnął calówkę i zaczął mierzyć mebel. - *Ruina w całości przez drzwi nie przejdzie. Trzeba go będzie rozłożyć, żeby się tylko grat*

*nie rozleciał* - mrucał pod nosem. - *Jaki grat! Jakby był nowy, to bym pana nie wzywała - nie wytrzymałam.* - *A poza tym nikt pana do tej roboty nie zmusza. Prawdę mówiąc, za te pieniądze, to i ja nie mam ochoty na pańskie usługi i marudzenie.* - *Pani, po co te nerwy, patrz pani, jak on tu wygląda. Mebelki nowoczesne, a tu coś takiego. Kredens wymaga wnętrza, w bloku to tylko kłopot. Zimą kaloryfery grzeją, drewno się paczy - zaczął z innej beczki. Nic nie odpowiedziałam, a ten podziwiający nasze bezguście i niewiedzę, nagle zaproponował: - Macie państwo rację! Renowacja droga, a szkoda, żeby się całkowicie rozleciał, może ja go odkupię? Dam..*

Nie pozwoliłam mu dokończyć i opowiedziałam historię: *Do górala przyszedł cwaniak, który dowiedział się, że ten ma zabytkowy mebel i zaproponował, że go odkupi.* - *A po co on wam - zapytał góral?* - *Fakt, że to nic nie wart grat, ale takie drewno mi potrzebne - odparł cwaniak. Ustalili cenę i umówili się na drugi dzień. Rano gość podjeżdża wozem i wali wprost do izby.* - *Ej, panie, tam go już nie ma - wychodzi mu naprzeciw góral, pokazując stertę drewna pod płotem.* - *Porządek, żeby było łatwiej zabrać... No dobra, opowiedziała mi pani tę historyjkę i co?* - zapytał konserwator nieco zbity z tropu wstając z fotela, - *I nic. Jak się o tej historii dowiedział jeden poeta, to napisał piosenkę „Góralu, czy ci nie żal”. A ja nie mam ochoty, żeby o mnie pisali piosenki... Po wakacjach ma przyjść kolejny fachowiec od starych mebli.*

Zbuntowana Żona

# Za rok jubileusz



Tegoroczna XIV Międzyrzecka Dziesiątka, jak na imprezę o amatorskim charakterze miała niezwykle silną obsadę. Na starcie bowiem pojawili się byli i aktualni reprezentanci naszego kraju, a jako pierwszy linię mety przekroczył **Bogdan Jarosz** z Wrocławia, który w swoim dorobku sportowym ma już tytuł Mistrza Polski w maratonie. Czas zwycięzcy 18.28 min., jak i pozostałych zawodników może trochę dziwić kibiców królowej sportu, należy jednak zauważyć, że w tym roku uczestnicy biegu z uwagi na prace związane z budową obwodnicy Międzyrzecza mieli do pokonania jedynie 6000 metrów.

Na miejscu drugim ze stratą 3 sekund do wrocławianina uplasował się **Józef Podbereski** z Gudziszka - od miesiąca właściciel koziołka z Kaławy, czyli zwycięzca III „Biegu po słońce” w Pniewie, a miejsce trzecie na podium zajął reprezentant Piły **Krzysztof Jakuć**. Ubiegłoroczny zwycięzca międzyrzeczanie **Krzysztof Kochan** warto tu zaznaczyć, że jako jedyny z biegaczy ma zaliczone starty we wszystkich Międzyrzeckich Dziesiątkach, tym razem uplasował się na piątym miejscu. Wśród kobiet bezkonkurencyjna była **Danuta Pietruszyńska**, dla której był to już czwarty triumf w międzyrzeckiej imprezie, a uzyskany czas 21,19 min. pozwolił mieszkance podmiędzychodzkiego Bielska uplasować się na 18 miejscu w ogólnej klasyfikacji biegu. Pozostałe miejsca na podium dla najlepszych biegaczek zajęły, druga na mecie



**Katarzyna Musiał** z Krzyża i reprezentantka Polic **Beata Pokrzywińska**. O wysokim poziomie sportowym rywalizacji biegaczy niech świadczy fakt, że trudów imprezy tegorocznej nie wytrzymała zwyciężczyni z 2004 r. Irena Jopek z Poznania.

Na starcie XIV Międzyrzeckiej Dziesiątki 11 czerwca stanęło 69 zawodników.

Miejsca pozostałych biegaczy, reprezentantów powiatu międzyrzeckiego:

- 15 m. Mariusz Maik - Międzyrzec, 21 m. Paweł Witczak - Międzyrzec, 32 m. Zbigniew Zusin - Pszczew, 34 m. Kamil Woszczyło - Pszczew, 40 m. Adrian Koziej - Sokola Dąbrowa, 43 m. Ryszard Ostrowski - Kalsko, 50 m. Michał Kubik - Międzyrzec, 53 m. Rafał Ryś - Międzyrzec, 56 m. Bronisław Kalisz - Międzyrzec, 63 m. Stanisław Skrzek - Międzyrzec, 68 m. Natalia Radomska - Międzyrzec.

W ramach propozycji sportowych „Dni Międzyrzecza” oprócz Międzyrzeckiej

Dziesiątki kibice sportu mogli obejrzeć Sztafetowe Biegi Uliczne z udziałem młodzieży szkolnej. W kategorii szkół podstawowych zwyciężyła reprezentacja SP - 2 z Międzyrzecza, wśród gimnazjalistów najlepszymi okazali się biegacze międzyrzeckiego Gimnazjum nr 1.

103MHz



**BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE**

Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9  
66-300 Międzyrzec  
(0-95) 742 92 05

- \* Projekty budowlane i technologiczne
- \* Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
- \* Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

- \* Doradztwo techniczne \*
- \* Wyceny i kosztorysy \*
- \* Opinie techniczne \*

**SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"**

Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA  
BIURO REGIONALNE  
**TELVINET "TELVINET GORZÓW"**

66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,  
tel. 9474, tel./fax 723 81 84

# Kursko z pucharem za zwycięstwo



18 czerwca dziesięć reprezentacji sołectw Gminy Międzyrzeczek wzięło udział w letnim Turnieju Sołectw w grach, zabawach i konkurencjach sportowych, którego gospodarzem po raz trzeci było podmiędzyrzeckie Pniewo.

W trakcie dwugodzinnej rywalizacji uczestnicy turnieju musieli na czas toczyć beczkę, zbierać „śmieci”, zdobyć jak najwięcej goli strzelając na bramkę - tworzyły ją 3 opony, jadąc w „ciemno” strącić kolorowe baloniki, a w „nagrodę” przeciągnąć samochód osobowy, którym wcześniej konkurowali.

Turniejowe potyczki Pniewo '2005 po raz pierwszy wygrali mieszkańcy Kurska.

Na miejscu drugim uplasowała się reprezentacja Świętego Wojciecha, a miejsce trzecie przypadło gospodarzom turnieju,



zawodnikom z Pniewa.

Pozostałe sołectwa: Bukowiec, Gorzyca, Kaława, Kęszycza Leśna, Pieski, Wysoka, Wyszczanowo zgodnie z duchem sportu zostały sklasyfikowane na czwartym miejscu. Sportowy piknik w Pniewie zakończyły spotkania siatkarki

rozegrane w ramach ligi wiejskiej w piłkę siatkową, w których: Wyszczanowo wygrało 3:0 ze Św. Wojciechem, a ekipa Pniewa przegrała z Wysoką 0:3.

Arkadiusz Żyła

Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku

## Na „Olimpie” po raz trzeci

Podczas czerwcowego posiedzenia sejmiku województwa lubuskiego został ogłoszony werdykt VI edycji konkursu „Olimp Lubuski '2004”. W konkursie wyróżnia się zarówno samorządy, spółki, jak i osoby fizyczne, które wspierają finansowo rozwój kultury fizycznej i sportu w regionie.

Miło jest nam zakomunikować, że wśród wyróżnionych znalazła się znana szczególnie sympatykom siatkówki spółka Media Odra Warta, czyli popularny MOW.

W rozmowie z przedstawicielem „Powiatowej” prezesi **Dariusz Brzozowski** i **Kay Borchelt** (na zdjęciu prezentują otrzymane od 2001 r. wyróżnienia, - tegoroczne trzymają wspólnie) przyznali, że jest to dla nich, czyli MOW duży zaszczyt oraz wyrazili gotowość dalszej pomocy sportowcom. Jednak z uwagi na to, że MOW rozszerza swoją działalność i obejmuje nią już nie tylko region międzyrzecki pomoc finansową otrzymali także m in. adepci piłki nożnej z Różanek, czy też przedstawiciele królowej sportu ze Słubic. Na pomoc ze strony MOW mogli też liczyć organizatorzy szczególnie imprez masowych dla dzieci i młodzieży szkolnej w regionie, jak również animatorzy kultury.

W imieniu zarówno redakcji, jak i czytelników miesięcznika z okazji otrzymanego wyróżnienia składam całej załodze MOW szczególne gratulacje, życząc kolejnych wyróżnień oraz pozytywnego wyniku finansowego na koniec 2005 r., z którego na pewno ucieszyłyby się również kolejne grupy sportowców.

- rud -



### FOTOJOKER

Zdjęcia do dokumentów  
express

9,90

Płyty CD-R

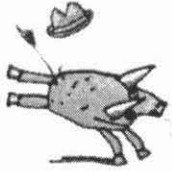
0,49

W sprzedaży tusze  
do drukarek Canon i Epson

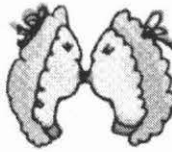
# HOROSKOP ATYDE NA LIPIEC



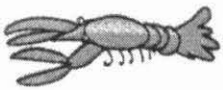
**Baran (21.03.-19.04.)** Choć letnia aura może trochę nadszarpnąć kondycję, wpływ mocy Saturna pozwoli Ci szybko uporać się z dolegliwościami. Poczujesz przyływ energii, a artystom Jowisz wróży szczyt twórczych możliwości. W sprawach zawodowych zwyciężysz konkurentów i obejmiesz wymarzone stanowisko. W finansach nie wszystko zamieni się w złoto, ale gotówki zaczniesz przybywać, zaś w miłości nikt nie oprze się Twoim argumentom.



**Byk (20.04. - 20.05.)** Chwytaj okazje, których w tym tygodniu nie zabraknie. Pozwól porwać się impulsowi i decyduj się natychmiast. Merkury podpowiada, że to warunek powodzenia. W sprawach finansowych zyskowna inwestycja, choć trzeba będzie zaryzykować gotówkę. Możesz dostać zadania zawodowe, które zadowolą Twoje ambicje i zabierze sporo wolnego czasu, więc zabraknie go dla najbliższych. W uczuciach Wenus podsunie...p okusę. Dla samotnych szansa, a pozostali niech wykażą, choć odrobinę rozsądku.



**Bliźnięta (21.05.-21.06.)** Niestety, możesz znaleźć się w centrum konfliktu trwającego od jakiegoś czasu wśród znajomych. Twoje rady nie wszystkim przypadną do gustu, a niektórzy wręcz obwiniają Cię za własne niepowodzenia. Nic dziwnego, że zaufanie do świata trochę Ci się zachwieje. W pracy też nie zabraknie nieporozumień. Unikaj dyskusji, nie wyrażaj swoich poglądów. Finansowe plany przemyśl jeszcze raz- może się okazać, że stać Cię na mniej niż myślisz. W uczuciach poważna rozmowa, niekoniecznie miła.



**Rak (22.06.-22.07.)** Nie odkładaj na później spraw, które wydają się zbyt trudne lub wręcz niemożliwe do realizacji. Jowisz zapowiada, że w najbliższych dniach doskonale sobie z nimi poradzisz. W pracy jasno i otwarcie wyrażaj swoje stanowisko i nie ustępuj cudzym argumentom jedynie dla świętego spokoju. Doskonały czas na zdawanie zaległych egzaminów. Zdrowie nie dokuczy, a w sprawach serca Twoja atrakcyjność sięgnie szczytu. Przekona Cię o tym czyjeś zakochane spojrzenie.



**Lew (23.07.-22.08.)** W sprawach zawodowych pora realnie ocenić sytuację, jaka ostatnio stworzyła się w pracy. Twoje szanse na awans zależą wyłącznie od współdziałania i sympatii otaczających Cię ludzi. Zaczniij o nią zabiegać, nawet za cenę brania na siebie cudzych obowiązków. Ot, taki kapitał na przyszłość. Z realnym, gotówkowym kapitałem będzie nie najgorzej. Choć wygrana w totka nadal przed Tobą, to na chlebek nie braknie. W uczuciach Twoje pomysły zyskają uznanie i, oczywiście, zostaniesz wynagrodzony nader sownie.



**Panna (23.08.-22.09.)** Tydzień bajkowy. Zatem, tak jak w bajce, wiele Twych działań zakończy się szczęśliwie, a przyjaciele będą gratulowali powodzenia. W sprawach zawodowych, możesz okazać się wyrocznią dla innych, a Twoje pomysły, nawet z pozoru ryzykowne, przyniosą korzyść firmie. Do tego świat wokół wróży doskonale zdrowie i portfel wypełniony nie tylko drobnymi. W miłości wiele Panien doświadczy skutków zauroczenia, lecz nie od razu, tylko mniej więcej za trzy tygodnie.

**Waga (23.09.-22.10.)** Sukcesy zawodowe niemal zawrócą Ci w głowie, jeśli trafi się okazja objęcia nowego stanowiska. Saturn wróży w tym powodzenie i wspaniałe rezultaty finansowe. Możesz



liczyć na uznanie ze strony przełożonych. Awans Cię nie ominie i zazdrość ze strony kolegów również. Ale nie pozwól, by plotki popsęły Ci radość z sukcesu. W rodzinie sielanka, uda się wyjaśnić nieporozumienie. W miłości dobra, od dawna oczekiwana wiadomość. I znów okazja do świętowania we dwoje.



**Skorpion (23.10.- 21.11.)** Możesz oczekiwać niespodziewanego zdarzenia, które postawi na głowie wiele planów, a w sprawach zawodowych może zapoczątkować bardzo obiecującą karierę. Merkury radzi zaufać intuicji podczas podejmowania decyzji związanych z pracą, tym bardziej, że czasu do namysłu będzie niewiele. Zdrowie może splotać figla, więc nie lekceważ go. Dobry czas dla Twoich finansów. Koło Fortuny sprzyja graczom, zarówno totolotkowym, jak i bywalcom kasyn. W miłości nie staraj się przyspieszyć biegu wypadków.



**Strzelec (22.11.-21.12.)** Postaraj się przez kilka dni, wyhamować w zawodowych sprawach. Nie zmienisz biegu wydarzeń, zatem cierpliwie obserwuj, co dzieje się wokół, i uwaga!, nie komentuj posunięć szefa. On i tak będzie miał rację, a Ty możesz zostać bez premii. O wydatkach zapomnij. Zdrowie nie najlepsze, zwłaszcza w nerwowym wymiarze. Łatwo będzie Cię wytrącić z równowagi. W sprawach serca zajmij się własną osobą. Nie wahaj się stawiać warunków. W końcu Tobie też coś się należy.



**Koziorożec (22.12.-19.01.)** Odczujesz na własnej skórze, jak niełatwe są towarzyskie i zawodowe układy. Ktoś z otoczenia zawiedzie Twoje zaufanie. Możesz temu zapobiec, nie powierzając swoich tajemnic byle znajomemu. A najlepiej przez kilka dni pomilcz sobie i uważnie słuchaj, co mówią inni. Przyda się to zwłaszcza w pracy, bo tym razem nie ominie Cię kadrowa rewolucja. W finansach Saturn nie wróży najlepiej. Zysk z rozpoczętych interesów stanie pod znakiem zapytania. W miłości też się trochę zachwieje. Może nadszedł czas przestać żyć wspomnieniami?



**Wodnik (20.01.-18.02.)** Zarówno w pracy, jak i wśród przyjaciół atmosfera, delikatnie mówiąc, chłodna. Twoje zawodowe pomysły nie znajdą zrozumienia, a zawistni współpracownicy przyhamują na jakiś czas Twoją karierę. Będziesz mógł ocenić, kto jest Twoim prawdziwym przyjacielem także w trudnej sytuacji finansowej. Pomoc w żywej gotówce możesz otrzymać od prawie nieznannej osoby. Zdrowie wymaga uwagi, szczególnie groźne mogą być błędy dietetyczne. W miłości nie pozwól, by złe wspomnienia zatruwały Ci najpiękniejsze chwile.



**Ryby (19.02.- 20.03.)** W pracy miłe, sielankowe dni. Szef nie będzie się czepiał, obowiązki same się wykonają, a rozmowy z kolegami sprawią Ci sporo przyjemności. W dodatku zapłacą Ci za ten czas więcej, niż się spodziewałeś. Szkoda, że taka sytuacja potrwa tylko tydzień. Także w osobistych sprawach nie brak dobrych wróżb. Rodzina doceni Twoje rady, nawet młodsze pokolenie będzie ich słuchało, lub udawało, że to robi. Zdrowie nie podda się letnim upałom, a w miłości, planety radzą nie żałować sobie absolutnie niczego.

# Dni przedszkolaka



W trzcielskim przedszkolu w ciągu roku odbywa się wiele imprez i spotkań. Ale tego jeszcze nie było. Wpadliśmy na pomysł zorganizowania „Dni przedszkolaka”. To święto wszystkich przedszkolaków było połączone z Dniami otwartymi przedszkola. Mogły do nas dołączyć wszystkie chętne dzieci w wieku przedszkolnym, które chciały poznać nasze zwyczaje.

W poniedziałek zorganizowałyśmy konkurs plastyczny „Rysowanie kredą”. Wszystkie przedszkolaki barwnym korowodem przeszły na plac w Ogródku Jordanowskim. Każdy miał jakąś bibułkową ozdobę - kokardki, wstążeczki, chusteczki. Pięknie wykonane prace były nagrodzone medalami i słodyczami.

Wtorek był pełen niespodzianek. Było puszczanie baniek

lodami.

Cały tydzień zakończył się w niedzielę, kiedy to odbył się Festyn Rodzinny. Festyn prowadził wodzirej a Panie wychowawczynie przygotowały dla dzieci wiele niespodzianek. Była loteria, koło fortuny, malowanie włosów i twarzy. Strażacy zorganizowali nam przejażdżki wozem strażackim. Mamy upiekły pyszne ciasta. Na festynie każda grupa przedszkolna przedstawiła swoją część artystyczną dla mamy i taty z okazji ich święta.

Mam nadzieję, że ten cały tydzień spędzony w inny sposób niż zwykle w przedszkolu pozostanie długo w pamięci dzieci a obchody „Dni przedszkolaka” staną się tradycją.

Luiza Łotecka-Łodyga



Zdjęcie na okładce: Dom Szewca w Pszczewie, fot. G. Paczkowski

## POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 741-2062, K. Kogut, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszczyk, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, J. Szalata, J. Szylar, W. Włodarski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Pamiątkowa 12, skr. pocztowa 81, tel./fax 95 7412012. Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm<sup>2</sup> czarno-białe, 1,40 zł cm<sup>2</sup> kolor (+ VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Daniel Onyszczyk, tel./fax 95 7412012, e-mail: sciterian@sciterian.com

# WCZORAJ PARTNERSTWO DZISIAJ JEDNA RODZINA



**MOK**  
MIĘDZYRZECKI  
OSRODEK KULTURY

fot. Aleksander Migdal



**NAJWIĘKSZY SKLEP MEBLOWY W REGIONIE**

**CENTRUM MEBLOWE**

**ORMEB**

**MEBLE**  
Spółka Cywilna  
Sabina, Robert  
Cyrlik

UL. REYMONTA 5  
66-300 MIĘDZYRZECZ  
TEL. 0-95 741 68 09

PN-PT 9:30-17:30  
SOBOTA 9:30-14:00  
NIEDZIELA 11:00-13:00

Za Starostwem Powiatowym były Confex

**MEBLE:**

- TAPICEROWANE (produkcja na wymiar, renowacja)
- SYPIALNIE,
- SEGMENTY,
- MŁODZIEŻOWE,
- KUCHNIE (na wymiar),
- HOTELOWE,
- KAWIARNIANE,
- BIUROWE,
- GALANTERIA DRZEWNA,
- LISTWY WYKOŃCZENIOWE,
- KARNISZE,
- I DUŻO WIĘCEJ

Transport GRATIS (do 30 km),  
sprzedaż ratalna

**TYLKO U NAS**



**SKLEP FIRMOWY**

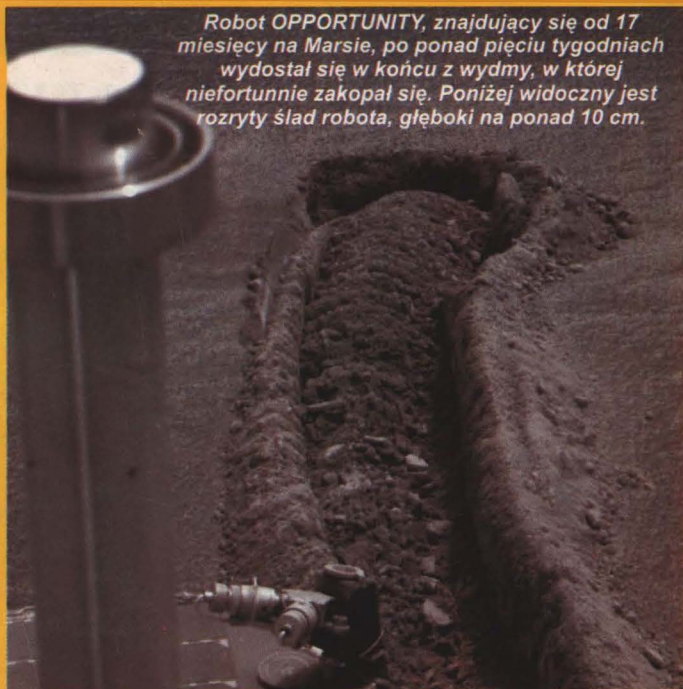
**ORMEB**  
MEBLE

**INVEST**  
KREDYT

MIĘDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 31  
TEL/TAX 095 741 22 55

WKRÓTCE sklep przeniesiony będzie na ulicę Reymonta 5

**AIG**  
sprzedaj na  
**raty**



Robot OPPORTUNITY, znajdujący się od 17 miesięcy na Marsie, po ponad pięciu tygodniach wyostał się w końcu z wydmy, w której niefortunnie zakopał się. Poniżej widoczny jest rozryty ślad robota, głęboki na ponad 10 cm.

ZAKŁAD REMONTOWO-BUDOWLANY

**KACZMAREK**

ul. Antka 11 66-300 Międzyrzecz  
tel./fax (095) 741 19 72  
tel. kom. 0 605 306 654  
0 605 208 579

53  
24  
15  
3P

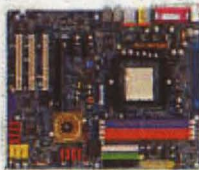


**MASZYNOWE TYNKI GIPSOWE**  
**POSADZKI MASZYNOWE**  
**BUDOWNICTWO OGÓLNE**

**AS-COM**

**NAJNOWOCZEŚNIEJSZE ROZWIĄZANIA**

**KOMPUTERY**  
**SERWIS, AKCESORIA**



NOKIA 3100

NOKIA 7250i

Bogata oferta handlowa produktów  
Rozbudowa I modernizacja komputera

Duży wybór najnowszych telefonów  
Serwis telefonów GSM

E-Mail: [ascom1@o2.pl](mailto:ascom1@o2.pl)

**AS-COM Adam Sycz, ul. Garncarska 4, 66-300 Międzyrzecz, tel. 095 741 15 05**